Będzie trzymała całą kasę zebraną podczas grania Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Olsztynie. Grażyna Binek nie jest księgową, ale wie, co w życiu jest najważniejsze. \2

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

BEZgorset

SOBOTA\\\NIEDZIELA
11-12|01|2020

cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

„Gazeta Olsztyńska"
104 366
polubień na FB

fot. Kamil Foryś

To ja napisałam Zenkowi „Oczy zielone" \4

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 4 501 NR 8 (20128) \\\ NA TERENIE POWIATÓW ELBLĄSKIEGO I BRANIEWSKIEGO UKAZUJE SIĘ JAKO DZIENNIK ELBLĄSKI

ISSN 0137-9127
02
9 770137 912064

eprasa.pl 9d7b5cf382

W TYM ROKU PIENIĄDZE Z WOŚP ZOSTANĄ PRZEZNACZONE NA ZAKUP NAJNOWOCZEŚNIEJSZYCH URZĄDZEŃ DLA RATOWANIA ŻYCIA I ZDROWIA DZIECI POTRZEBUJĄCYCH RÓŻNEGO RODZAJU OPERACJI. PROGRAM WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY — NA STRONIE. 16

IDĘ TAM, GDZIE MI W DUSZY GRA

BĘDZIE TRZYMAŁA CAŁĄ KASĘ ZEBRANĄ PODCZAS GRANIA WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY W OLSZTYNIE. NIE JEST ANI BANKOWCEM ANI KSIĘGOWĄ, ALE DOSKONALE WIE, CO JEST W ŻYCIU NAJWAŻNIEJSZE. Z GRAŻYNĄ BINEK ROZMAWIA ADA ROMANOWSKA.

— Każda złotówka, którą wrzucimy do puszki, przechodzi przez pani ręce...

— Można tak powiedzieć. Na wszystkich dokumentach znajdzie się też mój podpis. Muszę wiedzieć, co jest w każdej kopercie, jaka zostanie wysłana do Warszawy. Ale gdy na to wszystko patrzę, to widzę nie tylko pieniądze. To symbol szczodrości, miłości, życzliwości i ruszenia dobrych serc. A to wszystko dzięki Jurkowi Owsiakowi. W dniu finału wszyscy jesteśmy radośni i przede wszystkim razem.

— Na co dzień też liczy pani pieniądze?

— Nie pracuję ani w banku, ani też nie jestem księgową. Oczywiście nadzoruję budżet domowy, ale robi to większość kobiet. Budżet domowy musi się przecież spinać, a najlepiej, żeby miał rezerwy i oszczędności. Po raz pierwszy koordynowałam pracę zespołu „bank" podczas poprzedniego finału WOŚP w Olsztynie. Wcześniej kwestowałam z puszką.

— Czyli awansowała pani...

— Zostałam zaproszona do sztabu i gdy dowiedziałam, że będę odpowiedzialna za wszystkie pieniądze, trochę się przeraziłam. Właśnie dlatego, że wiedziałam, że do puszek wrzuca się ogromne sumy. A każdy grosz miał przejść pod moim okiem... Monet i banknotów są całe tony! Każdą złotówkę i grosik przyjmujemy z ogromnym wzruszeniem i mamy świadomość, że każda moneta buduje ogromną sumę, którą potem widzimy w jakości usług medycznych w całej Polsce. To jest najpiękniejsze. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy gra już po raz 28. Niech każdy więc sobie wyobrazi, gdzie dziś byłaby polska medycyna i polskie szpitale, gdyby nie inicjatywa Jurka Owsiaka. Jak wyglądałaby jakość leczenia bez Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy?

— Aż nie wierzę, że zawodowo nie zajmuje się pani pieniędzmi...

— Bardzo bliska jest mi działalność gospodarcza, choć dzisiaj już jej nie prowadzę. Udzielam się społecznie. Ale nie należę do żadnego stowarzyszenia, ani żadnej organizacji. Działam na zasadzie pospolitego ruszenia własnego sumienia. Tam, gdzie widzę słuszny cel, tam jestem. Tam, gdzie widzę linię zgodną z moimi potrzebami duchowymi i tym, czego sama oczekuję od ludzi, tam kieruję swój wysiłek. Idę tam, gdzie mi w duszy gra.

— Gdzie więc jeszcze dobrze się pani czuje?

— W polityce... choć nie chcę za dużo o niej mówić. Polityka bardzo mnie interesuje. Od niej zależą ceny chleba, benzyny, jakość edukacji i opieki zdrowotnej. Dlatego udzielam się w ideach, w ruchach i różnych inicjatywach. Wspieram też prawa kobiet, osób niepełnosprawnych, zwierząt, środowiska naturalnego i każdego wolno żyjącego stworzenia. W tej chwili nie jestem osobą zaangażowaną zawodowo, co nie znaczy, że jestem osobą bezrobotną. Mam trochę czasu, więc mogę swój czas oddać innym. Przede wszystkim swoim dzieciom, ale również osobom, które potrzebują wsparcia. Dlatego stawiam na wolontariat. Nie przynosi mi to zysków materialnych, ale mentalne i moralne na pewno. Dzięki temu moje dzieci mają wzorzec. Nie będę siedzieć w domu. Będą wiedzieć, że inne rzeczy są ważne. W ten sposób widzę też kwestie wychowywania przyszłych pokoleń. Młodzi ludzie też muszą być aktywni. Bo ktoś musi po nas przejąć pałeczkę. Życie nie jest lekkie, ale trzeba zrobić wszystko, żeby kreować w jak najpiękniejszym kształcie dla siebie i innych. A podczas finału WOŚP wychodzi z nas to, co najlepsze.

Fot. Zbigniew Woźniak

Grażyna Binek: Każdą złotówkę i grosik przyjmujemy z ogromnym wzruszeniem i mamy świadomość, że każda moneta buduje ogromną sumę

— Kiedy zaczęła pani wspierać Orkiestrę?

— Od kiedy pamiętam... Od chwili, kiedy pojawiła się Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Za każdym razem wrzucałam do puszki. Dokładałam też swoją pracę. Najpierw było to posprzątanie ze stołu i pozamiatanie podłogi po akcji związanej z WOŚP. To też jest potrzebne. W oczy rzucają się wolontariusze i Jurek Owsiak. W ogóle twarzami wszelkich wydarzeń są ludzie z charyzmą. Ale przecież na sukces pracują setki osób. One gaszą światło wtedy, kiedy jest już porządek. Szanujmy więc każdą parę rąk, których nie widać na plakatach. To osoby ochraniające imprezy, pracujące w urzędach, porządkujące teren, zawiadujące bezpieczeństwem, oświetleniem, akustyką. To cała rzesza ludzi pracująca w zapleczu logistycznym. One nie są może w pierwszym szeregu, ale gdyby nie ich umiejętności, w pierwszym rzędzie też nikt by nie siedział.

— No i pieniądze ktoś musi przeliczyć...

— Żaden grosz nie idzie na marne. Dobro wraca realnie i namacalnie. Każdy, kto korzysta ze służby zdrowia, widział serduszka Orkiestry na oddziałach i aparaturach. Każdy wrzucony pieniądz do puszki to część milionów, jakie udaje się zebrać, a potem kupić za nie rezonansy magnetyczne, tomografy i skomplikowane aparatury. To również materace i łóżka. Dzięki temu wszystkiemu możemy czuć wysoki standard leczenia, który... niestety musimy sobie sami zapewnić. Właśnie dzięki Orkiestrze.

— Ale to nie tylko sprzęt. To przede wszystkim historie ludzi, którym ten sprzęt pomógł.

— I to są miliony historii, a wśród nich jest też historia mojej córki. Marta, kiedy miała dziewięć lat, zachorowała na nowotwór. Skradał się po cichu, nie dawał żadnych oznak. Dzieci chorują, więc wiele objawów tłumaczymy sobie czymś innym. A później wiadomość, że to rak, paraliżuje w jednej chwili. Spada jak grom z jakiego nieba. Marta dzisiaj ma jedenaście lat. Przeszła bardzo ciężkie leczenie. Byliśmy w różnych szpitalach, poradniach i laboratoriach. Wszędzie otaczały nas czerwone serduszka. Ale to nie tylko aparatura. To całe kolorowe otoczenie, klimat i świadomość, że jest ktoś, kto troszczy się o dzieciaki. Przecież Jurek Owsiak nie zna wszystkich dzieci. Ale wie, ile znaczy każdy maluch dla rodzica i lekarza walczącego o jego życie. Mam więc bardzo żywy sentyment do idei Orkiestry. Wręcz osobisty... Orkiestra to nasza perła w koronie. Jeśli ktoś zapyta mnie kiedyś w świecie o Polskę i o to, co — jako Polka — mogę powiedzieć o kraju, to jednym tchem wymienię Jurka Owsiaka. Bez Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy polska medycyna byłaby daleko w tyle za światowymi standardami. Wiem, ile kosztuje życie. Jak ważna jest walka o nie. I zachowanie zdrowia, które udało nam się poprawić. Moja Marta dzisiaj jest drobniutką dziewczynką, która cały czas boryka się z problemami zdrowotnymi. Ale ona nie stawia tego na pierwszym miejscu. Dla niej ambicją jest funkcjonować w zdrowym świecie wśród zdrowych ludzi. Moim zresztą też. A Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy tak wspaniale nas jednoczy.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska 89 539 75 90
Daria Bruszewska-Przytuła 89 539 74 83
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
89 539 74 83
internet@gazetaolsztynska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
89 539 74 53
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28,
89 537 74 80, 82, fax 89 539 74 88

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
fax 55 236 17 51

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
tel./fax 55 236 16 99
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 9d7b5cf382

ZAMIAST ŁYKAĆ PIGUŁKI, WYBIERZ TANIEC

KIEDYŚ JEDNA Z LEKAREK STWIERDZIŁA: „PANI MAGDO, GDYBYM PRZEPISYWAŁA WSZYSTKIM PACJENTOM ZAJĘCIA TANECZNE, MIAŁABYM ICH O POŁOWĘ MNIEJ". Z MAGDALENĄ FASZCZĄ Z OLSZTYNA, PROPAGATORKĄ FLAMENCO, UCZESTNICZKĄ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY, ROZMAWIA KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ.

— Z zapartym tchem obserwujemy celebrytów, którzy biorą udział w „Tańcu z gwiazdami". Coraz chętniej o tańcu mówimy, ale też zapisujemy się na tematyczne kursy. Taka forma spędzania wolnego czasu staje się coraz bardziej popularna?

— Zainteresowanie tańcem jest podobne od lat, chociaż rzeczywiście więcej osób stawia na aktywność. W bardzo różnych obszarach. Coraz więcej osób biega, morsuje, uczestniczy w zajęciach fitness czy modnym obecnie pole dance. Dziś mamy do wyboru więcej możliwości, ale nie powiedziałabym, że taniec zyskał na popularności. Jest podobnie.

— Skoro aktywność jest w modzie, to jak u nas jest z tym tańcem? Polacy są dobrymi tancerzami?

— Radzimy sobie dobrze, co można zobaczyć na festiwalach tanecznych na świecie, gdzie Polacy są doceniani za umiejętności. Może też jest tak, że jeżeli bierzemy się za konkretną dziedzinę, taniec na przykład, to jesteśmy ambitni i pracowici. Angażujemy się i wysoko stawiamy sobie poprzeczkę. Absolutnie nie brakuje nam umiejętności. Mamy też zdecydowanie więcej możliwości nauki, bo jak grzyby po deszczu wyrastają nowe szkoły tańca, organizowane są warsztaty czy kursy online.

— A potem prezentujemy umiejętności. Czy w karnawale Polacy tańczą chętniej?

— Karnawał sprzyja spotkaniom towarzyskim, a bale i potańcówki nadal cieszą się popularnością. Oferta jest duża, a wielu Polaków tańczy... jedynie w tym okresie.

— Wspomniałaś, że jesteśmy ambitni. Ty również jesteś w tym gronie, bo za cel postawiłaś sobie promowanie tańca flamenco.

— Robię to już prawie dwadzieścia lat i nigdy nie planowałam, że będzie to inny taniec. Flamenco jest mi bliskie i to, by usłyszało i zainteresowało się nim jak najwięcej osób, jest moją misją. Szanuję inne formy tańca, które czasem pojawiają się również w mojej pracy, bo prowadzę grupy z innych kategorii tanecznych. Wszędzie jednak przemycam odrobinę andaluzyjskiego pazura. Chcę pokazać, że flamenco ma w sobie niesamowitą energię i pomaga wyzwalać emocje. Sukcesem jest dla mnie, jeśli uda się kogoś przekonać do tego tańca i jak zaczyna się coś fajnego z tego rodzić. Taka osoba często zaczyna się uczyć języka hiszpańskiego, jeździć do Hiszpanii. Wtedy jest wewnętrzna satysfakcja, że udało się kogoś przekonać, że jednak było warto. Flamenco pozwala odkrywać swoją wrażliwość, otwiera na innych. Hiszpanie mają większy kontakt ze swoimi emocjami, świadomość swojego ciała, czego nam brakuje. Flamenco jest czymś więcej niż tańcem. To określone wartości i pasja życia.

— Twoja determinacja przynosi efekty. W Studio Animacji Ruchowej „Rytm" tańczą osoby w różnym wieku, prawda?

— Tak, są to rzeczywiście osoby w różnym wieku. Dzieci, nastolatki, ale też osoby dojrzałe, po 50, czy 60. Tańczą właścicielki firm, urzędniczki, lekarki, nauczycielki.

— Warto też dodać, że w tańcu jesteśmy wszyscy równi. Koncentrujemy się na tańcu, po prostu?

— Na tańcu, ale też na naszych relacjach.Taniec poprawia samopoczucie, ale pozwala również dotrzeć do własnych emocji. Odkrywać swoją tożsamość. W tańcu spotykamy się z własnymi ograniczeniami i mamy siłę je pokonywać. Żyjemy wirtualnie, a w prawdziwym życiu nie pielęgnujemy relacji, które rozluźniają się. Tymczasem w tańcu znów możemy być blisko. Być może niedługo taniec będzie jedyną okazją, żebyśmy mogli spotkać się ze sobą. W tej chwili jest on formą, dzięki której młodzież może pracować nad swoimi kompetencjami społecznymi, relacjami z rówieśnikami, ale też osobami starszymi. To taniec może nas do siebie zbliżyć, bo dziś bardzo się od siebie oddalamy. Przeczytałam gdzieś ostatnio, że taniec uwalnia emocje zamrożone w ciele. To więc idealna forma aktywności, w której powinny uczestniczyć dzieci, które mają dziś coraz słabszy kontakt ze swoim ciałem i emocjami. Zapisanie dziecka na zajęcia taneczne jest zawsze dobrą decyzją.

— Taniec jest dobry w każdym wieku.

— Ależ oczywiście. Zamiast łykać kolejne tabletki na poprawę pamięci czy kolageny, lepiej zapisać się na zajęcia taneczne. I być konsekwentnym. Trzeba pamiętać, że robimy to dla siebie, by jak najdalej odsunąć widmo chorób. Myślę, że taniec powinien być polecany przez lekarzy jako forma profilaktyki. Kiedyś jedna z lekarek stwierdziła: „Pani Magdo, gdybym przepisywała wszystkim moim pacjentom zajęcia taneczne, miałabym ich o połowę mniej". Fantastycznie, proszę to robić — odpowiedziałam.

— Kiedyś mówiono, że Olsztyn jest stolicą tańca. A dziś?

— Przed laty odbywały się w Olsztynie prestiżowe turnieje tańca towarzyskiego, taneczne widowiska w hali Urania z pełną widownią. Działał Olsztyński Teatr Tańca, pantomima, zespoły tańca nowoczesnego, jak Contra czy współczesnego — Paradox. Dziecięcy zespół Radość promował Olsztyn w Europie. Działały prężnie grupy tańca ludowego czy cygańskie barwne zespoły. Dziś taneczna atmosfera miasta tworzy się głównie dzięki formalnym i nieformalnym grupom, które taniec prezentują jako formę sztuki lub nawiązywania relacji i spędzania wolnego czasu. Mniej jest w Olsztynie dużych imprez tanecznych, festiwali czy przeglądów. Więcej dzieje się w klubach, domach kultury, szkołach tańca. Cieszy mnie, że dzięki zaangażowaniu społecznemu zaczął w tym roku działać Olsztyński Teatr Tańca Katarzyny Grabińskiej, który wprost nawiązuje do historii Olsztyna jako tanecznej stolicy tańca. Chciałabym, aby w moim rodzinnym mieście rozumiano, że taniec jest sztuką i ważną wizytówką miejsca. Póki co, nadal spotykam się tym, że taniec to sport, a nie kultura, przez co walka o dotacje nie jest rzeczą łatwą. Mimo to, taniec rozwija się, bo są ludzie, dla których jest on życiowym napędem.

— Znana jesteś nie tylko z tego, że promujesz flamenco, ale jesteś też społeczniczką. Chętnie włączasz się w akcje charytatywne, promujące taniec. Od lat jesteś osobą, która aktywnie wspiera finały Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

— Z Orkiestrą jestem od wielu lat! W tym roku WOŚP wspierać będą moje dwa zespoły: Ritmo Flamenco i Raqs Hayal. Pokazy i koncerty odbędą się w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym i w Galerii Warmińskiej. Wystąpimy też w Barczewie i Dywitach. Nie wyobrażam sobie, by nas tam nie było. Pomagając innym, rozwijamy empatię, wrażliwość, pogłębiamy relacje ze światem i z samym sobą — dokładnie tak, jak w tańcu.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ
k.jankow@naszolsztyniak.pl

Fot. archiwum prywatne

WOŚP zacznie grać w Galerii Warmińskiej już w sobotę 11 stycznia. Ok. godz. 15 na scenie występy muzyków i tancerzy. Magdalena Faszcza i Studio Rytm zaprezentują flamenco i taniec brzucha w wykonaniu grup Ritmo Flamenco i Raqs Hayal

> TO TANIEC MOŻE NAS DO SIEBIE ZBLIŻYĆ, BO DZIŚ BARDZO SIĘ OD SIEBIE ODDALAMY. TANIEC UWALNIA EMOCJE ZAMROŻONE W CIELE.

> POMAGAJĄC INNYM POGŁĘBIAMY RELACJE ZE ŚWIATEM I Z SAMYM SOBĄ — DOKŁADNIE TAK, JAK W TAŃCU.

Fot. archiwum prywatne

Magdalena Faszcza (z lewej): Flamenco jest mi bliskie, chciałabym, by usłyszało nim jak najwięcej osób

Magdalena Faszcza
– choreografka i nauczycielka tańca, animatorka życia kulturalnego i artystycznego Olsztyna. Zakochana w rozwoju osobistym i andaluzyjskim słońcu.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 9d7b5cf382

PRZEZ TWE OCZY ZIELONE NAPISAŁAM NA PLAŻY

ZENEK MARTYNIUK PO RAZ PIERWSZY ZAŚPIEWAŁ „PRZEZ TWE OCZY ZIELONE" NA FESTIWALU W OSTRÓDZIE I NASTĘPNEGO DNIA ROZDZWONIŁY SIĘ TELEFONY Z GRATULACJAMI – MÓWI O NAJBARDZIEJ POPULARNEJ PIOSENCE MARZANNA ZRAJKOWSKA, AUTORKA NAJWIĘKSZYCH PRZEBOJÓW MARTYNIUKA.

fot Kamil Foryś

Zenek Martyniuk na Festiwalu Muzyki Tanecznej w 2019 roku w Olsztynie

— Mało kto wie, że największy hit Zenka Martyniuka – piosenka „Przez twe oczy zielone", którą śpiewała cała Polska włącznie z naszą reprezentacją w piłce nożnej – to pani dzieło. Jak powstał ten przebój?

— Mój mąż zajmuje się muzyką, a ja pisaniem tekstów i oboje wiedzieliśmy, że Zenkowi potrzebny jest nowy przebój. Piosenkę „Przez twe oczy zielone" pisałam dość długo. Kiedyś stworzenie hitu disco polo zajmowało mi jeden wieczór, a tym razem kilka razy przerywałam pracę. Jednego dnia próbowałam pisać i nic mi nie wychodziło, więc skreślałam, chowałam tekst do szuflady, a potem znowu do niego wracałam, dopisywałam, zmieniałam... Pisałam go, leżąc na plaży, nad wodą szukałam rymów. Ten utwór powstawał etapami i muszę przyznać, że nad tą piosenką napracowałam się chyba najbardziej. Ale nie miałam pojęcia, że to będzie taki przebój. Utwór powstał w 2014 roku i, co ciekawe, najpierw próbowaliśmy zainteresować nim innego wykonawcę, ale on odpowiedział: „eee, to nie mój klimat". Za to piosenka spodobała się Zenkowi i to on ją zaśpiewał na festiwalu w Ostródzie. No i jak się okazało, od razu stała się wielkim hitem.

— To proszę zdradzić, dlaczego akurat oczy zielone, a nie niebieskie? Łatwiej się rymuje?

— Ani ja nie mam zielonych oczu, ani żona Zenka Martyniuka – Danusia (śmiech). Po prostu nie pasowały tu ani oczy niebieskie – zbyt mało romantyczne, ani piwne – tu nie pasował nawet rytm. Zresztą była już piosenka „Ach ty, Cyganko, zielone oczy twe". Zielony to fajny kolor, a „oczy zielone" to lepiej brzmiący szlagwort. Zenek na festiwalu w Ostródzie w 2014 r. zaśpiewał „Przez twe oczy zielone" i następnego dnia rozdzwoniły się telefony z gratulacjami. Słyszałam, że piosenka jest fajna, że publiczność była zachwycona, ale wtedy też jeszcze nie wiedzieliśmy, że to będzie taki przebój. Zenek dostał nagrodę, ale prawdziwy boom zaczął się w momencie, kiedy nasza kadra narodowa w szatni po awansie do Euro 2016 zaśpiewała: „Przez twe oczy zielone oszalałem...". I można śmiało powiedzieć, że wtedy ten przebój dostał drugie życie!

— A pani?

— Nie przyszło mi do głowy, że mogę stać się celebrytką (śmiech). Bo ja nie chcę nią być. Nie nadaję się do tego. Wolę po cichu robić swoje i cieszyć się, że to wszystko ma sens.

— Ten pani przebój słyszał chyba każdy Polak. Bo „Przez twe oczy zielone" rozbrzmiewa na weselach, festynach, koncertach...

— Nawet na Wyspach Kanaryjskich tubylcy ją śpiewali!

SYN MOJEGO KOLEGI, KTÓRY BYŁ TAM NA WAKACJACH, OPOWIADAŁ, ŻE HISZPANIE RAZEM Z POLAKAMI ŚPIEWAJĄ NASZĄ PIOSENKĘ W KNAJPIE. BA! PRZEBÓJ TEN DOCZEKAŁ SIĘ WERSJI W JĘZYKU ANGIELSKIM, NIEMIECKIM, WŁOSKIM A NAWET JEST ŚPIEWANY W ŚLĄSKIEJ GWARZE.

— Czy pani czuła, że pisze taki hit?

— Nie, bo żaden autor tekstów się nie spodziewa, że pisze komuś hit. Czasami mam wrażenie, że to nawet nie zależy od twórcy. To ludzie, odbiorcy piosenki, sami ją na hit kreują...

— To co jest w tych „oczach zielonych" takiego, że od razu wpadają w ucho?

— Ludzie chwalą i słowa, i melodię, że piosenka ma to nieuchwytne „coś", co powoduje, że staje się hitem. „Przez twe oczy zielone" wpada od razu w ucho. I słuchacz to łapie. Ale chcę zaznaczyć, że ja do każdej swojej piosenki bardzo się przykładam. Zawsze perfekcyjnie dopasowuję rymy, staram się, aby wszystko pasowało rytmicznie, tak dobieram słowa, by były trochę romantyczne i tworzyły klimat. Bo tekst jest bardzo ważny w piosence. Zawsze niesie przesłanie. „Przez twe oczy zielone" to piosenka o miłości.

— Jakie jeszcze przeboje disco polo wyszły spod pani pióra?

— Od wielu lat piszę głównie dla Zenka Martyniuka. Ale wcześniej pisałam również dla Iwana Komarenko, ot chociażby takie utwory jak: „Tak mówił papież", „Dom na wiślanym brzegu" czy też piękną balladę „Dwie gwiazdy" . W latach 90. napisałam też piosenkę zespołowi Boys, zanim jeszcze stał się tak bardzo znany. Mojego autorstwa jest też wiele utworów zespołu Classic, jak choćby: „To nie przyjaźń, tylko miłość", „Miłość gorąca jak ogień" czy „Umów, umów się ze mną". A Zenkowi Martyniukowi napisałam takie piosenki jak: „Kochana wierzę w miłość", „Przekorny los", „Zaczarowana wyspa", „Prawdziwa miłość to ty", „Ostatni klaps" (do filmu o takim tytule), „Taką cię wyśniłem", „Tańcząca w deszczu", „Ja gnam przed siebie" . No i piosenkę o Zenku – „To właśnie ja". Spod mojego pióra wyszły też jego wielkie przeboje: „Życie to są chwile", „Mała Figlarka", „Sonet dla miłości" czy „Kołysanka dla ukochanej". Jeszcze wiele tytułów mogłabym wymienić!

— No dużo tego jest! A proszę powiedzieć, czy napisanie przeboju disco polo to kwestia natchnienia i kilkunastu minut, czy też odpowiedniego warsztatu i kilkudniowej pracy? Gotuje pani obiad i nagle rzuca wszystko, bo ma natchnienie...

— Może nie przy obiedzie, ale przed zaśnięciem wymyślam swoje piosenki. I wtedy sięgam po kartkę i ołówek i, nie zapalając światła, zapisuję słowa, które akurat wpadły mi do głowy, by ich nazajutrz nie zapomnieć. Czasami też słowa przychodzą do mnie, kiedy jadę autobusem. Wyjmuję wtedy to, co mam pod ręką – kopertę lub bilet – by je szybko zapisać. Ja po prostu uważnie przyglądam się otoczeniu i to jest dla mnie inspiracją. Potem zostaje tylko ubrać to w odpowiednie słowa. Nie ma jednego przepisu na przebój. Raz idzie lepiej, raz gorzej. W mojej szufladzie leżą kartki z zapisanymi tekstami, które dopiero czekają na „właściciela" lub są do przeróbki.

— Z Zenkiem Martyniukiem znacie się od dawna?

— Od tak dawna, że nawet nie pamiętam dokładnie, jak się poznaliśmy. Czy to było u mojego męża w studio nagraniowym, czy gdzieś w kuluarach podczas naszych wspólnych występów... My nawet nagraliśmy razem piosenkę wcale się ze sobą nie spotykając (śmiech). Zenek nagrał swoje zwrotki, beze mnie, a ja dograłam swoje. To było chyba w 1995 roku...

— No właśnie! Bo prawie 30 lat temu pani również występowała na discopolowej scenie! Razem z mężem tworzyliście zespół Kolor. Jak to się zaczęło?

— Mój mąż pracował w studiu nagrań i przygotowywał aranżacje dla wielu ówczesnych gwiazd disco polo, czyli dla Akcentu, Komety, Boysów, Sonetu, Liderów, Skanera. To się działo w bardzo szybkim tempie – „robił" po kilka piosenek dziennie. Ja zaś od dziecka śpiewałam, jeździłam na konkursy pio-

eprasa.pl 9d7b5cf382

MUZYKA DISCO POLO ZAWSZE CECHOWAŁA SIĘ PROSTOTĄ, BEZ JAKICHŚ SPECJALNYCH OZDOBNIKÓW. MIAŁA BYĆ POD TZW. NOGĘ, ŁATWA DO ZAPAMIĘTANIA, CZASAMI RUBASZNA. TO BYŁA MUZYKA DLA ZWYKŁEGO ODBIORCY, KTÓRY NIE ZOSTAŁ UKSZTAŁTOWANY MUZYCZNIE. SKĄD ZATEM TAKI ODBIORCA MIAŁ MIEĆ POCIĄG DO MUZYKI WYŻSZYCH LOTÓW? I ZA TO NIE MOŻNA NIKOGO KARCIĆ.

Fot. Jerzy Doroszkiewicz

Marzanna Zrajkowska pracuje w przedszkolu w Białymstoku, pisze teksty piosenek Zenka Martyniuka: Oglądam gale festiwali w Ostródzie czy ostatnio – w Olsztynie, aby zobaczyć jak moje „kawałki" wypadają na tle innych

senki radzieckiej, czeskiej i słowackiej, ale nigdy nie myślałam o występach przed dużą publicznością. W końcu wydaliśmy z mężem pierwszą kasetę zespołu Kolor pt. „Popatrz lato" z fajnymi, melodyjnymi piosenkami, które napisałam. I wtedy mąż uznał, że mogłabym występować również na scenie. I tak zaczęłam jeździć na koncerty, ale z tą moją delikatną duszą i wieczną tremą nie za bardzo mi się to podobało. Nie lubiłam tych bliskich spotkań z ludźmi, bo jak tylko schodziłam ze schodów, to wszyscy biegli do mnie po autografy, a ja nie jestem typem celebrytki.

I WTEDY TEŻ SIĘ GDZIEŚ Z ZENKIEM MIJALIŚMY W GARDEROBACH. TO BYŁY LATA 90., A ON ZAWSZE BYŁ SUPER UBRANY, ELEGANCKI I PACHNIAŁ DOBRYMI PERFUMAMI. ALE JAKO ŻE JA NIE LUBIŁAM „ŻYCIA NA ŚWIECZNIKU", TO DOŚĆ SZYBKO POWIEDZIAŁAM: „DOSYĆ, NIE CHCĘ DALEJ KONCERTOWAĆ". WOLAŁAM ZAJĄĆ SIĘ PISANIEM.

— Tak bardzo uciążliwe były dla pani te koncerty?

— Były, ale dziś wspominam je z sentymentem. Występowaliśmy głównie „pod chmurką" – na miejskich rynkach, stadionach, muszlach koncertowych, ale też w klubach – na zabawach. To były młodzieżowe dyskoteki, gdzie przez całą zabawę grał jeden zespół, a my wpadaliśmy o północy na godzinny koncert. Ubieraliśmy się dla ludzi, by odczuli, że przyszli na koncert. Miałyśmy z koleżanką takie kolorowe sukienki w kwiaty, albo czerwone marynarki i do tego czarne spodnie. Dbałyśmy o wizerunek, choć wtedy o fajne ciuchy nie było łatwo.

— Dokładnie 20 lat temu – w 1999 roku – zespół Kolor przestał dawać koncerty i nagrywać płyty. Skąd taka decyzja?

— Ja jeszcze trochę grałam na weselach. Bywało też, że czasami trafił nam się jakiś zamknięty koncert, np. w restauracji dla grupy lekarzy lub farmaceutów, albo występ na sylwestra. Ale rzeczywiście zespół „Kolor" się rozpadł, bo zauważyłam, że jeżdżę na te imprezy z irytacją. Nie odczuwałam już dawnej satysfakcji. Po całej nocy stania i dreptania w miejscu bolały mnie nogi i wysiadało gardło.

— Czym różni się dzisiejsza muzyka disco polo od tej z lat 90. XX wieku? Kiedyś mówiliśmy o niej muzyka chodnikowa.

— Muzyka disco polo zawsze cechowała się prostotą, bez jakichś specjalnych ozdobników. Miała być pod tzw. nogę, łatwa do zapamiętania, czasami rubaszna. To była muzyka dla zwykłego odbiorcy, który nie został ukształtowany muzycznie. Skąd zatem taki odbiorca miał mieć pociąg do muzyki wyższych lotów? I za to nie można nikogo karcić. Takie były czasy, ludzie tego potrzebowali, więc robiło się prostą muzykę. To tak jak porównać kogoś, kto lubi kaszankę z kimś, kto lubi kawior. Dlaczego mamy kogoś hejtować, że lubi kaszankę? Dzisiejsze disco polo to o niebo lepiej brzmiące aranżacje, nagrywane przeważnie w profesjonalnym studio, soliści coraz częściej śpiewają na żywo, są lepiej przygotowani.

— A nie ma pani wrażenia, że dziś disco polo przeżywa renesans? W Białymstoku na przykład odbył się koncert „Disco pod gwiazdami", na który przyszły tysiące ludzi.

— Teraz już nikt się nie wstydzi, że lubi disco polo.

KIEDYŚ LUDZIE SIĘ TEGO WSTYDZILI, MEDIA KRYTYKOWAŁY TEN GATUNEK, BYŁ „BE". TAK ZWANI PRAWDZIWI ARTYŚCI SKANDOWALI, ŻE DISCO-POLOWCY ŚPIEWAJĄ BANIALUKI, A ZARABIAJĄ WIĘCEJ OD NICH.

Na koncertach disco-polo sale koncertowe się zapełniały, a na występach wielkich gwiazd – nie. A dziś już ludzie przyznają się do tego, że chcą się bawić przy disco polo. Odbywają się liczne festiwale tego gatunku muzycznego, np.: w Kobylnicy, Iławie, Ostródzie.

— A i wielkie gwiazdy sięgają po rytmy discopolowe.

— Nawet Maryla Rodowicz nie odmówiła Zenkowi wspólnego występu! Uważam, że obie strony na tym zyskały.

— A jaki jest Zenek prywatnie?

— Jest skromnym człowiekiem.

NIE WYRWIE MU SIĘ NIECENZURALNE SŁOWO. NIE PIJE. JEŚLI MA WOLNY TERMIN, NIE ODMÓWI KONCERTU CHARYTATYWNEGO. ZAŚPIEWAŁ NAWET PODCZAS FESTYNU RODZINNEGO W PRZEDSZKOLU, W KTÓRYM PRACUJĘ. NIKOMU NIE ODMAWIA TEŻ AUTOGRAFU ANI WSPÓLNEJ FOTKI.

— A pani nadal słucha disco polo? Jakie jeszcze gatunki muzyczne pani lubi?

— Jeśli słucham disco polo, to tylko po to, by zrobić rozeznanie, co jest teraz popularne. Oglądam też gale w Ostródzie czy ostatnio – w Olsztynie, aby zobaczyć jak moje „kawałki" wypadają na tle innych. Jak przychodzę do domu, to w ogóle nie włączam muzyki. Ja cały dzień pracuję w gwarze, więc wieczorami lubię słuchać ciszy. Ale tak w ogóle to uwielbiam Electric Light Orchestra, Queen, Pentatonix, lubię Studio Accantus i przepadam za chóralnymi brzmieniami.

— A gdzie pani pracuje w tym w gwarze?

— W przedszkolu – uczę dzieci, prowadzę zerówkę. W tym roku obchodziłam 35 lat pracy zawodowej.

— I jak współpracownicy odbierają fakt, że ich koleżanka pisze piosenki dla discopolowych gwiazd?

— Miałam taki epizod: nowo przyjęta nauczycielka przez dwa tygodnie mi się jakoś dziwnie przyglądała. To było jeszcze wtedy, gdy w telewizji „leciały" moje teledyski. W końcu nie wytrzymała i przy wszystkich powiedziała, że przypominam jej taką Marzannę z zespołu Kolor. Koleżanki zamilkły i po chwili zaczęły się śmiać. W przedszkolu wiedzą, że to właśnie ja nią jestem i że piszę przeboje dla Zenka. Ale piszę również dla moich przedszkolaków – piosenki, wierszyki, zagadki. W moim zawodzie moje umiejętności codziennie się przydają. Często prowadzę festyny i okolicznościowe imprezy przedszkolne.

— Mamy teraz czas noworoczny, można jeszcze śpiewać kolędy. Lubi pani je śpiewać?

— Nawet wydałam płytę z kolędami! Wyszła bardzo fajnie, chociaż gdy ich teraz słucham, to wiele bym zmieniła. Są na niej dwie kolędy, które sama napisałam. Jedna z nich jest zupełnie moja, bo nawet z moją muzyką, a druga – „Cicha noc nad Palestyną" – przełożona jest z języka białoruskiego. Przepiękną kolędę z przesłaniem dla współczesnych ludzi, którzy „wolą złoto i srebro, a w ich sercach tkwi kamień" – napisałam też dla Zenka. Nosi ona tytuł „Leć kolędo w świat", a Zenek w teledysku do niej występuje razem z żoną Danusią i ze swoją mamą.

JULITA JANUSZKIEWICZ

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 9d7b5cf382

KOBIECE SPOJRZENIA NA ŚWIAT I SIEBIE

NA CO PATRZY WSPÓŁCZESNA KOBIETA I JAK WIDZI OTACZAJĄCY JĄ ŚWIAT? O TYM WŁAŚNIE OPOWIADAJĄ „KOBIECE SPOJRZENIA". WYSTAWĘ PRAC DZIESIĘCIU ARTYSTEK BĘDZIE MOŻNA OGLĄDAĆ W TEATRZE JARACZA. WERNISAŻ 17 STYCZNIA O GODZ. 18.

Fot. arch prywatne (4)

Karolina Gustaw

Vera Kobylińska

Agnieszka Miszczak

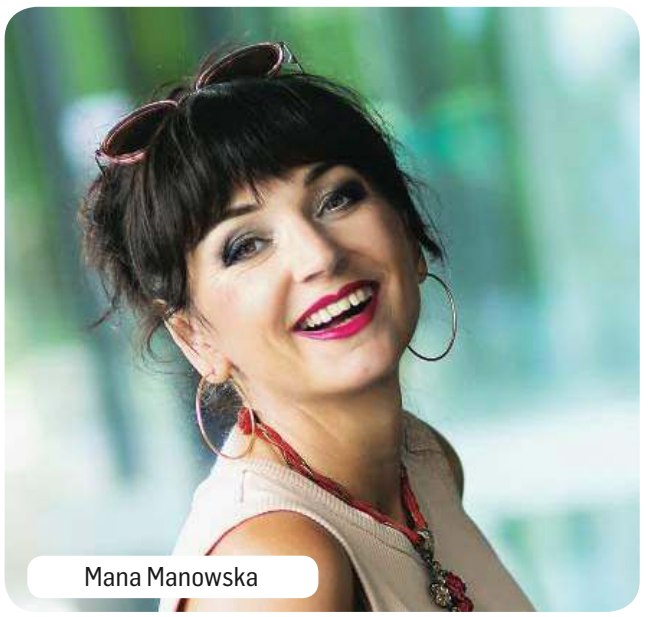
Mana Manowska

Inicjatorką wystawy jest, mieszkająca w Lidzbarku Warmińskim, Agnieszka Miszczak — rzeźbiarka, malarka, fotograf, grafik, projektantka wnętrz i pisarka.

— Dwadzieścia lat temu w Teatrze Jaracza w Olsztynie miała miejsce moja wystawa „Odgłosy Milczenia" — mówi artystka. — Pokazałam wtedy swoje rzeźby. Dzisiaj powracam w towarzystwie 9 uzdolnionych artystek, aby zaprezentować „Kobiece spojrzenia".

Agnieszka Miszczak, zaczynając od rzeźby, przestała jednak ograniczać się w swoich poszukiwaniach twórczych do „skostniałej bryły". — Ważniejsza stała się idea, która miała się urzeczywistnić za pomocą możliwie najprostszych środków: płótna, farby i ludzkiego ciała — opowiada artystka. Ostatnie lata to jej zafascynowanie światem wirtualnym i sztuką surrealizmu. Na pytanie: „Kim jest?" odpowiada: — Nie wiem i mam nadzieje się tego nie dowiedzieć...

— Sztuka to dzielenie się pięknem, uchwycenie i zamknięcie w formie płaskiej albo przestrzennej jakiejś emocji, zachwytu — mówi z kolei Vera Kobylińska, absolwentka warszawskiej ASP, która swoje miejsce na Ziemi znalazła na Warmii. Mieszka tu i prowadzi małą stadninę koni i chwilami sama nie wie, która z tych dwóch wielkich pasji bardziej podbiła jej serce. — Nie maluję rzeczy „brzydkich", nie podejmuję się tematów „trudnych", bo... dostałam dar dostrzegania piękna i łapania chwili — wyjaśnia artystka. Kobylińska jest spadkobierczynią artystycznej tradycji kilku pokoleń malarzy i rysowników, począwszy od dziadka, Szymona Kobylińskiego, znanego w czasach PRL rysownika-satyryka, aż po Zdzisława Jasińskiego, sławnego malarza przełomu XIX i XX wieku, wystawiającego obrazy od Monachium po Chicago.

— Kiedy dajesz z siebie wszystko, kiedy jesteś wierny sztuce, w prezencie od świata otrzymujesz inspiracje, natchnienie a w rezultacie obraz — opowiada Agnieszka Markowicz, malarka, ilustratorka, projektantka, autorka instalacji artystycznych, absolwentka Wydziału Sztuki UWM. — Niedoskonałości stają się doskonałe. Dzięki obrazom chciałabym choć trochę skłonić widza do zastanowienia się nad istotą obrazu, jego energii, przeznaczenia.

Na wystawie w Teatrze Jaracza zostaną zaprezentowane ilustracje Agnieszki Markowicz z serii „What happened at the Last Supper", inspirowane słynnym dziełem Leonarda da Vinci.

Beata Salata to absolwentka łódzkiej ASP, dyplomowana mistrzynią wizażu i stylizacji, była przez pięć lat stylistką magazynu „Twój Styl", a jako wizażystka pracowała dla prestiżowych marek kosmetycznych. Cykl grafik jej autorstwa, które zostaną zaprezentowane na wystawie w Teatrze Jaracza, wziął już udział w wystawie pokonkursowej Olsztyńskiego Biennale Sztuki — o Medal Prezydenta Olsztyna. Są to prace wykonane tradycyjną metodą grafiki warsztatowej inspirowane pejzażem regionu w technice wklęsłodruku.

Oprócz malarstwa zobaczymy na wystawie w Jaraczu także dużo dobrej fotografii artystycznej.

Aleksandra Jarocka ukończyła studia na Wydziale Sztuki UWM, broniąc dyplom w pracowni multimediów i fotografii. Przez rok kształciła się także na Accademia di Belle Arti di Urbino, czyli Akademii Sztuk Pięknych we włoskim mieście Urbino, w pracowni grafiki warsztatowej. Prowadzi własne studio fotograficzne. — Fotografia jest moją pasją od ponad dziesięciu lat — opowiada artystka. — Niesamowite, jak za jej pomocą możemy pokazać innym nasz sposób postrzegania świata. Mottem mojej pracy są słowa Destina Sparksa, amerykańskiego fotografa-pejzażysty: „Fotografia to historia, której nie potrafię wyrazić słowami".

Zupełnie inną drogę do świata sztuki przebyła Katarzyna Kaldowski z Ornety, która większość dorosłego życia spędziła w Londynie, służąc tam w policji, a potem zajmując kierownicze stanowisko w Scotland Yardzie. Kiedy jednak poznała swojego męża, artystę malarza Mariusza Kałdowskiego, ze zdwojoną siłą powróciły do niej artystyczne pasje młodości. Poświęcała więc każdą wolną chwilę na doskonalenie artystycznego warsztatu, zaczęła wystawiać swoje prace na londyńskich wernisażach, aż w końcu zdecydowała się na wczesną emeryturę policyjną, aby móc poświęcić się sztuce. Jak mówi: jestem głodna nowych technik, uwielbiam eksperymentować. Na wystawie w teatrze przedstawiam obrazy, z których jestem chyba najbardziej znana. Takie w stylu „turnerowskim", niby to pejzaż, niby abstrakcja, jest światłocień, są zamglenia. W nich odzywa się moja brytyjska twarz, do której lubię wracać.

Beata Bartnikowska mieszka w okolicach Łukty. Uzyskała dyplom z zarządzania przedsiębiorstwem i prowadzi teraz własną firmę reklamową, jednak po pracy nadal realizuje swoje artystyczne plany. Bawi się fotografią, rękodziełem, urządza swój dom. Fotografia była jej marzeniem już w dzieciństwie. — Zadanie na jutro: „Zrobić dobry portret, uchwycić coś więcej, to co nieuchwytne" — opowiada artystka.

Mana Manowska jest fotografem samoukiem. Podobno nie tylko nie kończyła żadnej szkoły ani kursu, ale nawet nigdy nie przeczytała instrukcji obsługi aparatu. Przez przyjaciół jest nazywana „Manką Kolorowanką", co doskonale oddaje jej barwną naturę. Mówi, że ma w sobie „detektor koloru", dzięki któremu wyłapuje ciekawe fragmenty tzw. szarej rzeczywistości i piękno w „zwykłych ludziach". Jako fotografa trudno ją zaszufladkować, gdyż ima się różnych kategorii. — Fotografia to dla mnie sposób patrzenia. Niekoniecznie związany z naciśnięciem spustu migawki. Odkąd jestem fotografem, patrzę inaczej. I widzę więcej.

Z kolei mieszkająca pod Giżyckiem Marlena Zalewska-Markiewicz, absolwentka Wydziału Zarządzania i Marketingu na Akademii Podlaskiej w Siedlcach, na co dzień zajmuje się softmarketingiem, pozostała wierna pasji młodych lat. Jak mówi: — Nie rozstaję się z aparatem fotograficznym, uwieczniając emocje i miejsca, które skradły mi serce.

Także do fotografii odwołuje się w wolnych chwilach Karolina Gustaw, skrzypaczka Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej: — Czas na estradzie jest piękny, ale i ulotny — mówi artystka. — Kiedy chcę zatrzymać daną chwilę, wybieram fotografię.

ŁUKASZ CZARNECKI-PACYŃSKI
l.czarnecki@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 9d7b5cf382

NIKT NIE ZAWRACAŁ SOBIE GŁOWY MIŁOŚCIĄ

MĄŻ TO MÓJ PIERWSZY KRYTYK, KONSULTANT I CZYTELNIK. MA TECHNICZNY UMYSŁ, ALE MA TEŻ SPORĄ WRAŻLIWOŚĆ, WIĘC SPEŁNIA SIĘ W TEJ ROLI IDEALNIE – MÓWI AUTORKA KSIĄŻEK WIOLETTA SAWICKA Z OLSZTYNA. PREMIERA NAJNOWSZEJ POWIEŚCI „OLEŃKA. PANIENKA Z BIAŁEGO DWORU" JUŻ WE WTOREK 14 STYCZNIA.

— „Wyjdziesz za mnie, kotku?", „Piękna miłość", „Wyspy szczęśliwe". Ile książek już napisałaś?

— Pracuję nad dziesiątą. Ósma „Oleńka. Panienka z Białego Dworu" wychodzi za kilka dni. Dziewiąta czeka w kolejce do wydania.

— Czyli premiera ósmej już we wtorek. To chyba zwrot w twoim pisaniu, odejście od współczesności. Kim jest Oleńka? Twoją babcią, prababcią?

— Pierwowzorem postaci Oleńki jest rzeczywiście moja prababcia Jadwiga Franciszka Kochanowska. Miała na Kresach duży majątek, sporo ziemi oraz stadninę koni. Losy prababci stały się inspiracją do napisania tej sagi, gdzie prawdziwe wydarzenia mieszają się z fikcyjnymi. Z początku nie widziałam siebie w roli autorki sagi historycznej, do czego namawiał mnie wydawca. Trwało to rok, zanim dojrzała we mnie decyzja, że spróbuję podjąć wyzwanie. I to był strzał w dziesiątkę. Do głowy mi nie przyszło, że tak mnie wciągnie odejście od współczesności. Wyprawa w świat, który istniał ponad sto lat temu, okazała się fascynującą przygodą.

— Książka zapowiada się tajemniczo. „Zbliża się pierwsza wojna światowa. Pewnego poranka w ostojańskim pałacu dochodzi do tragicznych wydarzeń, które nieodwracalnie zmieniają przyszłość panienki z Białego Dworu". Niezłomne kobiety, gorąca patriotka, mezalians. To powieść historyczna, miłosna?

— Historia jest tłem wydarzeń. Na pierwszy plan wysuwa się jednak miłość. W różnych odcieniach. To czasy, w których wartości takie jak patriotyzm, wolność, honor nie były tylko frazesami. Ale to także czasy zupełnie odmiennej niż nasza obyczajowość — zwłaszcza w kwestii pozycji i roli kobiet. Emancypacja dopiero się rodziła. Aranżowane małżeństwa stanowiły normę. Miłością nikt nie zawracał sobie głowy. Kobieta miała znajdować szczęście w macierzyństwie. Trzeba było dużej odwagi, żeby sprzeciwić się woli rodziców, która jeszcze sto lat temu stanowiła niemal świętość. Niedopuszczalne było zwracanie się do rodziców na „ty" tak jak dziś: mamo, tato. W takich oto realiach rodzi się wielka miłość mojej bohaterki hrabianki Ostojańskiej do ubogiego nauczyciela.

— Brzmi jak scenariusz filmu historycznego.

— Moja czterotomowa seria jest zatytułowana „Wiek miłości, wiek nienawiści". Będzie ukazywała dzieje pokolenia trzech kobiet, które w czasach wzniosłych spraw i wielkiej historii, kiedy miłość przeplatała się z nienawiścią, musiały radzić sobie z trudną codziennością. Tom drugi „Franka. W obcym domu" ukaże się prawdopodobnie w kwietniu. Rzuciłam moich bohaterów na Ukrainę i do Petersburga. Pracuję nad tomem trzecim „Maria. Dziewczyna z kwiatem we włosach" który zaczyna się w okresie dojścia Hitlera do władzy, a kończy wraz z II wojną światową. Gdy tylko skończę, a jestem w połowie, zabieram się od razu za tom czwarty „Jadwiga. Jak najdalej stąd". To będą już lata 50., ale wciąż Kresy, choć już nie polskie.

— Akcja „Oleńki" toczy się, m.in. na Wileńszczyźnie. Byłaś w tych stronach? Czy wystarczyło tylko sięgnąć do wyobraźni?

— Sama wyobraźnia to za mało. Tam, gdzie mogłam być, byłam, ale większość jeszcze przede mną. Zwłaszcza te miejsca, które znajdują się obecnie na Białorusi, jak Oszmiana, Żuprany, Krewo czy Piekuny. Kiedyś w II RP było to województwo wileńskie, które przestało istnieć w 1939 roku. Jak byłam mała, babcia zabrała mnie na Białoruś, wtedy była to jeszcze republika ZSRR, ale mało pamiętam z miejsc, które mi pokazywała. Wiem jednak od kuzyna z Białorusi — pisanie sagi sprawiło, że przez portale społecznościowe zaczęłam poszukiwać potomków prababci i część znalazłam w Moskwie — że zachował się w Żupranach grób Jadwigi Kochanowskiej, czyli książkowej Oleńki. Saga zaczyna się przed pierwszą wojną światową. Starałam się w miarę wiernie oddać ówczesne realia historyczne, językowe oraz obyczajowe. Czytałam i czytam dużo pamiętników, różnych opracowań historycznych. Mam też nieocenionych konsultantów. Historyka Tadeusza Baryłę z Instytutu Północnego w Olsztynie, którego zadręczam pytaniami. Moim drugim wsparciem jest Mirek Sochacki, dziennikarz z Radia Olsztyn, pasjonat militariów i uczestnik wojskowych grup rekonstrukcyjnych. Potrafię wysłać mu w nocy sms z pytaniem o kolor bluzy munduru rosyjskiego dragona, jeśli akurat potrzebuję tego do książki. Zawsze pomaga. Tak samo jak Tadeusz Baryła.

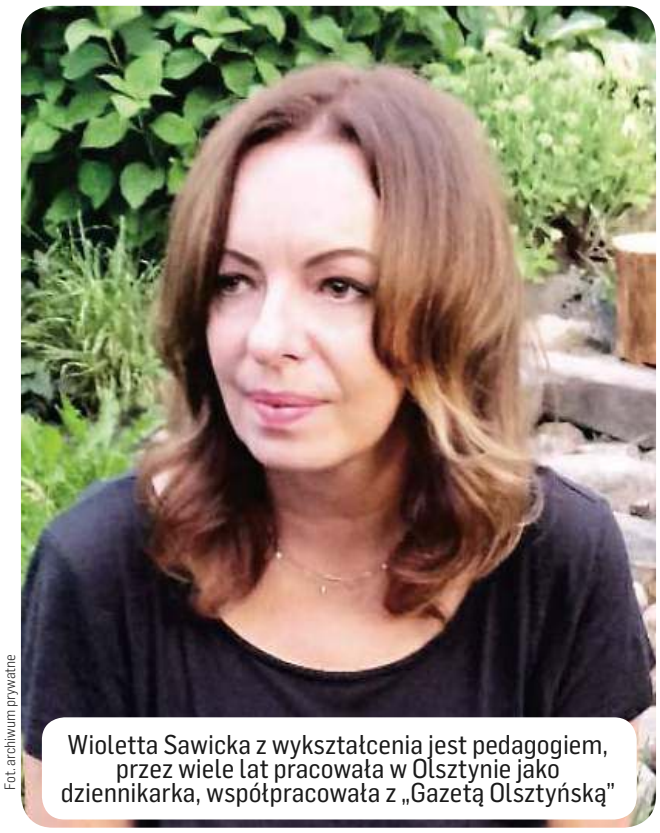

Fot. archiwum prywatne

Wioletta Sawicka z wykształcenia jest pedagogiem, przez wiele lat pracowała w Olsztynie jako dziennikarka, współpracowała z „Gazetą Olsztyńską"

— Wiem, że lubisz prozę Prusa. Czy pisarz jest twoim mistrzem powieści, języka?

— „Lalka" jest dla mnie powieścią na powieściami. Przeczytałam ją kilka razy i wciąż pochłania mnie tak samo. Jeśli zaś chodzi o język, musi być zróżnicowany. Nie wyobrażam sobie, aby hrabia mówił tak samo, jak pomywaczka czy pastuszek. Razi mnie bardzo w pisanych obecnie książkach historycznych współczesny język i zwroty, które w danej epoce nie mogły istnieć. Starałam się różnicować sposób mówienia bohaterów w mojej sadze. Co więcej, używam miejscami specyficznego dla tamtych stron języka, którym posługiwała się moja babcia. To mieszanina polskiego i białoruskiego.

Fot. archiwum prywatne

Babcia Wioletty Sawickiej z córką przed repatriacją do Polski, lata 50.

— Teraz modne stało się zadawanie autorom książek pytań, o to, w jaki sposób piszą, jak się ubierają do pisania, gdzie piszą? Specjalistka od kryminałów na przykład siedzi w przeponych ciuchach, ktoś inny pisze przy wielkim stole, jeden z pisarzy pracuje tylko nocą. A Wioletta Sawicka?

— Do pisania potrzebuję przede wszystkim ciszy i samotności. Zazwyczaj zaszywam się u przyjaciółki w leśnej głuszy w Purdce i przepadam dla świata. Piszę w dresach na łóżku, z laptopem na kolanach, obłożona notatkami. Nie potrafię pracować przy biurku. Muszę mieć swój kocyk, poduszkę pod plecy i święty spokój.

— Pisarze doradzają innym, jak pisać. Remigiusz Mróz w swoim poradniku tak zapowiadał proces twórczy: „Czeka nas sporo pracy, ale zapewniam, że specjalnie tego nie odczujemy. A wszystko dlatego, że bierzemy się do najlepszej na świecie roboty". A dla ciebie — jaka to robota?

— Dla mnie to nie robota. To potrzeba, pasja, przyjemność. Uwielbiam pisać. Nie mogłabym tego robić z musu. Chciałabym mieć tyle czasu, aby tylko pisać, ale, mając rodzinę i pracę zawodową, to niemożliwe.

— Gdy kilka lat temu siadałaś do pisania, miałaś wiele obaw: „Nie wiem, czy umiem pisać, czy dam radę". Teraz pisanie stało się nałogiem?

— To nie do końca tak. Pierwszą książkę napisałam sześć lat temu wyłącznie dla siebie, gdyż miałam taką potrzebę. Przy okazji odkryłam w sobie potrzebę pisania. W ogóle nie planowałam wydać tamtej książki, ale stało się inaczej. Wysłałam ją po trzech miesiącach wahania tylko jednemu wydawcy, Prószyńskiemu. Wtedy dopiero zaczęłam przeżywać, co powiedzą fachowcy na temat tej mojej pisaniny. Spodobała się, więc dalej już poszło. Wciąż mam tego samego wydawcę, a pisanie rzeczywiście stało się nałogiem. Bez codziennego pisania nie umiem już istnieć.

— Twoje książki kojarzą się z literaturą kobiecą, ale wiem, że twoim pierwszym czytelnikiem jest mąż, twardo stąpający po ziemi.

— To mój pierwszy krytyk, konsultant i czytelnik. Ma techniczny umysł i twardo stąpa po ziemi, ale posiada też sporą wrażliwość, więc spełnia się w tej roli idealnie. Czasem sam mnie ponagla, żebym dała mu poczytać, co już napisałam. Nie musi nic mówić, sama widzę, jak wsiąka w akcję. Na koniec zawsze pada pytanie „I to już? Nie ma więcej?".

— Czy potomkowie Oleńki przyjechali po wojnie na Warmię i Mazury, jak wielu mieszkańców Wileńszczyzny?

— Tak. Potomkowie Oleńki, czyli jej córka, a moja babcia, przyjechała do Polski w 1957 roku wraz z młodszymi dziećmi. Starsze dzieci trafiły po 1949 roku na Syberię. Pojechały tam za chlebem. Moja mama należała do młodszych. Osiedlili się koło Lidzbarka Warmińskiego.

— Czy Oleńka wyszła za ubogiego nauczyciela?

— Nie mogę tego zdradzić, nie chcę popsuć przyjemności czytania.

BEATA BROKOWSKA
b.brokowska@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 9d7b5cf382

MOJA ZASADA? WYRÓŻNIJ SIĘ LUB ZGIŃ!

POZNAŁYŚMY SIĘ Z MARTĄ OLESIAK W SIECI. NATYCHMIAST ROZPOZNAŁAM W PRZEDSIĘBIORCZEJ WŁAŚCICIELCE FIRMY KOBIETĘ BEZ GORSETU. KIEDY PRZEJRZAŁAM PROFIL MARTY, UDERZYŁY MNIE DWIE RZECZY: WSZECHSTRONNOŚĆ ZAINTERESOWAŃ, NIE TYLKO ZAWODOWYCH, ORAZ WIELKA KONSEKWENCJA W DZIAŁANIU.

— Jak wyglądała twoja droga do własnej firmy?

— Odkąd sięgam pamięcią — nigdy nie było mi łatwo. Jako dziecko nie miałam pełnej rodziny. W domu się nie przelewało, a wychowywali mnie głównie zmarli już dziadkowie. Dzieckiem byłam pulchnym, no to mało miałam znajomych, bo zbyt wielu się ze mnie śmiało. Dopiero ostatnie lata szkoły podstawowej, technikum i studia wspominam dobrze. Uczyłam się coraz lepiej i w szkole średniej otrzymywałam nawet stypendium Prezesa Rady Ministrów, a na studiach — naukowe. Swoją karierę zawodową zaczęłam od pracy w znanym markecie osiedlowym, dzięki czemu mogłam pozwolić sobie na studia zaoczne. Po nich zaczęłam pracę w finansach: nauczyłam się obsługi klienta i postawiłam pierwsze kroki w sprzedaży. Nigdy nie należałam do pracowników grzecznych i potulnych, bo zawsze miałam swoje zdanie i pomysł na biznes, w którym pracowałam. Ale w swej niesubordynacji i tak realizowałam założone plany sprzedażowe, choć czułam, że to wciąż nie było to i zazwyczaj sama odchodziłam z pracy. Kiedy wreszcie dostałam możliwość prowadzenia działu sprzedaży w projekcie z aplikacjami IT, poczułam się jak ryba w wodzie! Na moje nieszczęście po niespełna roku pracodawca wycofał się z tego projektu, bo uznał go za nierentowny. I to wtedy postanowiłam coś zmienić. Na LinkedIn znalazłam się ponad dwa lata temu z przypadku. Szukałam pracy, ale na moje CV wysyłane przez ogólnodostępne portale nikt nie odpowiadał. Zaczęłam szukać zatem możliwości docierania bezpośrednio do potencjalnych pracodawców i tak założyłam konto na tym portalu. Zaczęłam też obserwować treści publikowane przez innych użytkowników i sama zaczęłam tak działać. Na początek były teksty o problemach podczas rekrutacji — na podstawie doświadczeń własnych. Potem coraz odważniej zaczęłam chwalić się swoimi umiejętnościami, aż udało mi się znaleźć pracodawcę i jego promować. Gdy uwiarygodniłam firmę szefa w mediach, rozstaliśmy się. Otworzyłam swoją własną: MO Company.

— To czym konkretnie dziś się zajmujesz?

— Prowadzę firmę świadczącą usługi outsourcingu sprzedaży. Ponieważ umiejętnie kreuję potrzeby w zamieszczanych postach, klienci sami się do mnie zgłaszają. I to właśnie klienci chcieli, bym prowadziła szkolenia ze sprzedaży na LinkedIn. Prowadzę konsultacje indywidualne i szkolenia otwarte. A do tego ostatnio postanowiłam spełnić kolejne marzenie: zaczęłam promować w internecie swoje prace plastyczne, bo malarką chciałam zostać jeszcze w dzieciństwie!

— Co ci dał LinkedIn?

— To dzięki niemu dałam się zauważyć. Wcześniej tonęłam w setkach wysłanych CV, szukając dla siebie miejsca. Dziś, dzięki prezentacji swoich umiejętności, wiedzy i doświadczenia współpracuję z coraz większymi firmami i mam możliwość zaistnienia... na przykład na łamach „Gazety Olsztyńskiej".

— Jesteś absolwentką Technikum Odzieżowego w Gdyni, które ukończyłaś z wyróżnieniem, w specjalności szycie na maszynie, haft ręczny, projektowanie odzieży, malarstwo, szkice. Jak te umiejętności pomagają w handlu, marketingu i szkoleniu ludzi?

— Te umiejętności nauczyły mnie przede wszystkim cierpliwości. Zdolności manualne, które pomagały mi w szkole na zajęciach praktycznych, dziś pomagają mi w promowaniu własnej firmy i osoby w mediach społecznościowych. W końcu ilu znasz trenerów sprzedaży, którzy sami rysują sobie grafiki do postów? Kieruję się tutaj zasadą starą jak świat: „wyróżnij się albo zgiń". Jak na razie pomaga i klienci sami się mną interesują!

Marta Olesiak: Kobieta bez gorsetu to taka, która do życia podchodzi na luzie, nie zakłada zbędnych masek, kocha to, co robi, i nie boi się komunikować wprost swoich potrzeb

Fot. Krzysztof Zaleski/archiwum prywatne

— Kilka lat pracowałaś dla innych — jako doradca do spraw produktów bankowych, doradca klienta detalicznego, finansowy... Co spowodowało, że postanowiłaś pójść „na swoje"? Lepiej ci z tym, łatwiej, trudniej?

— Mnie na swoim jest zdecydowanie łatwiej. Nie mam charakteru do pracy na etacie...

PRACOWNIK KORPORACJI Z WŁASNYM ZDANIEM I POMYSŁAMI NIE JEST MILE WIDZIANY, BO ZWIERZCHNIK ZAWSZE CZUJE SIĘ ZAGROŻONY.

Do tego ta nieustanna potrzeba wolności i niechęć do dostosowywania się... Pracując w sprzedaży na etacie czasem masz obawy, że z przyniesionych tematów nie zobaczysz prowizji. „Na swoim" mam też tę przewagę, że mogę negocjować warunki umowy na outsourcing sprzedaży. Sama ustalam swój harmonogram dnia i nie muszę pracować w sztywnych godzinach. Ważne jest, by to klient był zadowolony i by w terminie wykonać umówioną usługę. Są dni, gdy pracuję dwadzieścia godzin, by następnego dnia móc pracować tylko godzinę... Minusy? Trudnością może być jedynie większa odpowiedzialność i prowadzenie dokumentacji. No, ale nieograniczone możliwości finansowe skutecznie mi to rekompensują!

— Twoi klienci chwalą cię za wiele cech merytorycznych: komunikatywność, zaangażowanie, determinację, konkret. Ale chwalą cię też za cierpliwość. To jak to się robi?

— Cierpliwość... Mam ją wobec obcych, ale niekoniecznie do bliskich (śmiech). Kiedy widzę, że ktoś czegoś nie umie, to jako osoba, która od urodzenia miała chęć zbawiania świata, staram się pomóc mu do skutku. Niektórzy zarzucają mi wręcz, że chcę innych uszczęśliwić na siłę. Coś w tym jest i moim zdaniem to właśnie daje mi cierpliwość wobec uczniów. Zależy mi, żeby byli lepsi ode mnie.

— A czy to doświadczenie w doradztwie pomaga potem przy szkoleniu ludzi?

— Ktokolwiek pracował jako doradca klienta, wchodzi mu to w krew. Kto ma z kolei kreatywne pomysły na każdy biznes, odnajdzie się w szkoleniach sprzedażowych. Dla przykładu, zgłasza się do mnie firma IT, która nie ma pomysłu, jak pozyskiwać klientów przez LinkedIn. Moje zadanie to zapewnić im pomoc w dostosowaniu profilu, dobraniu strategii działania i pisaniu postów.

— Twoja firma rozwija się, a wiadomo, że sama ze wszystkim nie zdążysz. Jak dobierasz sobie współpracowników? Czym się kierujesz? Jakiej pierwszej informacji szukasz w CV kandydata do pracy w twojej firmie?

— Na razie jestem na etapie współpracy z partnerami biznesowymi. U nich stawiam na uczciwość. Testuję, próbuję i gdy ktoś sprawdzi się w małej rzeczy — proponuję działania na większą skalę. Pracownikom swojej firmy chciałabym zapewnić jak najlepsze warunki pracy i wynagrodzenie, które dałoby im radość z pracy dla mnie, ale na to brak mi jeszcze budżetu.

— Na swoim profilu piszesz, że uczciwość na każdym etapie współpracy jest dla ciebie najważniejsza, dlatego dobierasz sobie partnerów handlowych z takim samym podejściem do biznesu. Jak dziś znajduje się uczciwych ludzi, nie tylko w biznesie?

— Jeśli sama działasz uczciwie, to i takie osoby przyciągasz. Na dziesiątki przypadków szczęśliwie miałam w swoim życiu tylko cztery nieuczciwe sytuacje, które zostały mi w pamięci i z tego, co wiem, karma te osoby już dopadła.

— Podobnie jak ja jesteś też copywriterką. Co cię inspiruje?

— Lubię pisać, pisać i pisać! Od zawsze miałam potok słów, potok myśli i bujną wyobraźnię. Bardzo mi to pomaga w codziennej pracy, bo żeby pisać posty promujące siebie czy innych — trzeba to lubić i umieć. Zresztą dziś w sprzedaży bardzo modny jest social selling i to właśnie dzięki niemu moje MO Company ma klientów. A inspiracje? Przede wszystkim liczne własne doświadczenia w pracy klientami, ich opowieści i... samo życie!

— Czy czujesz się businesswoman?

— Raczej czuję, że wreszcie żyję. Businesswoman zawsze kojarzyła mi się z kobietą, która ma swój gabinet w wielkiej firmie, nowoczesny samochód i ogromną willę.

JA ZBYT BARDZO KOCHAM WOLNOŚĆ, BY UZALEŻNIĆ SWOJE ŻYCIE OD DÓBR MAJĄTKOWYCH, A JUŻ W SZCZEGÓLNOŚCI, BY SPOCZĄĆ ZA WIELKIM BIURKIEM.

Natomiast satysfakcję daje mi to, że u siebie wszystko, za co się zabiorę — naprawdę mi wychodzi.

— Kim jest dla ciebie kobieta bez gorsetu? Taka definicja według Marty Olesiak...

— Według mnie kobieta bez gorsetu to taka, która do życia podchodzi na luzie, nie zakłada zbędnych masek, kocha to, co robi, i nie boi się komunikować wprost swoich potrzeb.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 9d7b5cf382

CHCĘ, ŻEBY FANI ZOSTALI, GDY POGASNĄ ŚWIATŁA

POCHODZĄCY Z MALBORKA WOKALISTA I AKTOR TADEUSZ SEIBERT BYŁ JEDNYM Z BOHATERÓW OSTATNIEJ EDYCJI PROGRAMU TELEWIZYJNEGO „THE VOICE OF POLAND". WYRAZISTY I CHARYZMATYCZNY, WYWOŁYWAŁ EMOCJE OD PIERWSZEGO ODCINKA. OSTATECZNIE ZAJĄŁ TRZECIE MIEJSCE W FINALE.

— Czy nie jest tak, że w talent show ludzie głosują trochę na czyjąś historię, nie tylko na muzykę?

— Idąc do programu „The Voice of Poland" zastanawiałem się właśnie, czy jestem postacią atrakcyjną dla widzów pod względem mojej historii. Mam dwie ręce, dwie nogi, mam zdrową rodzinę (śmiech). Po prostu śpiewam.

— Jednak mimowolnie stał się pan bohaterem najpopularniejszej historii ubiegłorocznej edycji programu. Już przy pierwszym występie Margaret, pańska przyszła trenerka, opowiedziała anegdotę związaną z waszą znajomością z lat młodzieńczych. Zaśpiewał pan spektakularnie, ale opowieść, że odrzucił pan jej względy, stała się hitem wśród widzów i przyczyniła do pańskiej popularności.

— Na konkursach dla dzieci i młodzieży zawsze więcej jest dziewczynek niż chłopców. Siłą rzeczy chłopaki wyróżniają się z tłumu. Często dziewczyny do nich wzdychają. Oczywiście pamiętam Gosię, ale byliśmy wtedy dziećmi. Ja jej kosza nie dałem, to były po prostu żarty. Kiedyś w Kielcach mieliśmy sąsiednie pokoje, więc pomazałem dziewczynom klamkę pastą, a one odwdzięczyły się ufarbowaniem mojej białej marynarki. Ot, takie „końskie zaloty" między dzieciakami trzynastoletnimi.

— Czuł się pan faworyzowany?

— Zaraz na początku, po zaśpiewaniu piosenki „Spragniony" Kamila Bednarka nastąpiła wielka fala zachwytu. Nie spodziewałem się tego. A że pokazałem dużo już w pierwszym odcinku, trudno było to przebić. Potem polał się hejt. Bo wybory trenerskie dla wielu były kontrowersyjne. Rzeczywiście uważano, że Margaret mnie faworyzuje. A kiedy schodziłem już ze sceny nie jako zwycięzca, lecz po zajęciu trzeciego miejsca, które było i tak wspaniałym sukcesem, w duchu powiedziałem do krytykantów: „jak widać, nie wszystko w programie jest ustawione". Uważam, że dotarcie do etapu „Live" było spełnieniem moich marzeń.

— Co panu dał program?

— Bardzo wiele. Poznałem świetnych ludzi, nauczyłem się determinacji, intensywnej pracy z dnia na dzień pod presją. I dużo pewności siebie. Takiego kopniaka, żeby nie zatrzymywać się i robić swoje.

— Czy single, które śpiewaliście w odcinkach na żywo, były waszego autorstwa?

— Nie, otrzymaliśmy je od wytwórni. Ja dodałem swoją cegiełkę, czyli mój własny tekst, nad którym popracowałem z Patrykiem Kumórem i Lanberry. To też było stresujące, bo trzeba było wykonać utwór, którego nie znaliśmy.

Pracowałem też dużo sam, w domu. Podczas programu trzeba było mierzyć się z różnymi sytuacjami, nie tylko muzycznie. Kiedyś na przykład ciągle wychodziła mi koszula ze spodni, więc podczepiono mi gumkę, która ją trzymała. To było niekomfortowe, ale dałem sobie radę (śmiech).

Musiałem też się odnaleźć w różnym repertuarze. Wbrew niektórym komentarzom uważam, że wcale nie dostawałem utworów „pod siebie". Dopiero piosenka Zbigniewa Wodeckiego była bardziej „moja". I cieszę się, że mogłem zakończyć swoje występy piosenką Czesława Niemena, który jest dla mnie wielką inspiracją.

— Od początku chciał pan trafić do Margaret?

— Tak, bo to była jedyna kobieta i znałem ją wcześniej. Ale na pierwszym castingu nie wiedziałem, kim będą trenerzy. Jednym z trenerów okazał się Kamil Bednarek, a ja przygotowałem akurat jego piosenkę. Pamiętam z przeszłości, że występy z utworami trenerów wypadały dość blado. Poza tym nie wiedziałem, którzy trenerzy się odwrócą i przyznam, że gdy zobaczyłem przed sobą wszystkie cztery odwrócone fotele, miałem mętlik w głowie. Chciałem iść do każdego (śmiech). Ostatecznie pozostałem przy początkowej decyzji.

— Nie jest pan nowicjuszem na scenie.

— Wcześniej występowałem już ze swoim repertuarem, dałem się też poznać w teatrze, ale chciałem trafić do szerszej publiczności. Zyskałem wielu odbiorców, którzy teraz czekają na płytę. Mam nadzieję, że gdy pogasną światła programu, ci fani pozostaną.

— Czy z takim show zmierzył się pan po raz pierwszy?

— Już wcześniej próbowałem, ale nie z tak dobrym efektem. Na przykład w „Szansie na sukces", którą prowadził jeszcze Wojciech Mann. Śpiewałem w odcinku z grupą Poluzjanci, moimi ówczesnymi idolami z Kubą Badachem jako wokalistą. Wygrał Mateusz Kratwurst, z którym teraz często spotykam się zawodowo. Wtedy, podobnie jak w przypadku The Voice of Poland miałem dowód, że nie trzeba wygrać programu, aby odnieść korzyści. Odezwał się do mnie zespół z Łodzi, z którym potem kilka lat współpracowałem.

— Czy nie ma pan problemu z poddawaniem ocenie wokalistów?

— Od szkoły podstawowej cały czas jesteśmy poddawani ocenie. I w życiu muzycznym, i w innym. Taki program uczy reagowania na to. Później wypuszcza się własną muzykę, i trzeba przyjąć „na klatę" różne oceny. Choć z punktu widzenia chłopaka, który kiedyś trenował pływanie, sport jest bardziej fair. Można zmierzyć czas, udowodnić, że ktoś jest szybszy. W śpiewaniu wszystko jest subiektywne.

— Jakich polskich wokalistów szczególnie pan ceni?

— Mam ulubionych z przeszłości: Czesława Niemena, Andrzeja Zauchę i Zbigniewa Wodeckiego. Gdy dorastałem, nie było aż tak wielu dobrych wokalistów. Mój ojciec był kolekcjonerem płyt winylowych, miałem dostęp do muzycznych korzeni. Niedawno odkryłem zespół Exodus, który jest fenomenem pod względem wokalu. W tej chwili jest wielu zdolnych wokalistów, choćby Krzysztof Zalewski, Dawid Podsiadło. Teraz słucham wszystkiego.

— Czy widzi pan różnice w sposobie śpiewania pomiędzy młodszymi i starszymi wokalistami?

— W wieku 17 lat nie śpiewałem tak, jak obecni wokaliści. Zresztą miałem wtedy kryzys i myślałem bardziej o aktorstwie. Bo mutacja głosu nie jest czymś fajnym dla chłopaka. Ale potem, kiedy w wieku nastoletnim zaczynamy odkrywać możliwości naszego głosu, podniecamy się nim i łatwo popaść w przesadę, samozachwyt. Człowiek próbuje różnych rzeczy i sam jeszcze nie wie, w którą stronę pójdzie. Jeśli pokazujemy za dużo tych ozdobników, zaczynamy odbiorcę męczyć. Ja też to robiłem. Potem powoli trzeba poszukać swojej drogi, inspiracji.

— A w jakim kierunku planuje pan teraz pójść?

— Kocham śpiewać po polsku, choć modne jest teraz śpiewanie po angielsku. Dlatego moja pierwsza płyta będzie właśnie po polsku, od serca. W języku, który rozumiem. Płyta będzie pomieszana: trochę rocka, trochę popu z harmoniami quasi jazzowymi, z domieszką funku. Ja tak kocham muzykę, że ciężko mi się zdecydowanie określić – że jestem teraz wokalistą rockowym, albo popowym. Mam mnóstwo pomysłów. Marzy mi się na przykład wydanie kiedyś płyty z big bandem, w stylu Franka Sinatry.

— Czy po programie coś zacznie dziać się szybciej?

— Na razie nic nie mogę zdradzać. Ale co do płyty to utwory są już nagrane. Chcę je jeszcze dopieścić, żeby spełnić oczekiwania tych, którzy mnie polubili.

EDYTA GWÓŹDŹ

Fot. Mateusz Ładziński

Fot. Mateusz Ładziński

Tadeusz Seibert, lat 28, to pochodzący z Malborka wokalista i aktor. Ukończył wokalistykę jazzową w Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego w Bydgoszczy. Jest laureatem wielu festiwali piosenki, jak np. Złota Nagroda na Festiwalu Pamięci Andrzeja Zauchy „Serca Bicie" w Bydgoszczy, Grand Prix Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Aktorskiej „Reflektor" w Koszalinie, czy główna nagroda na Festiwalu im. Anny German w Zielonej Górze. Finalista ostatniej edycji „The Voice of Poland", w której zajął 3 miejsce. Jako aktor współpracuje z Teatrem Variété w Krakowie, m.in. przy musicalu „Legalna blondynka" w reżyserii Janusza Józefowicza. Jest nauczycielem śpiewu w założonej przez siebie szkole wokalnej „SeibArt". Wydał do tej pory dwa single i właśnie pracuje nad swoją debiutancką płytą. Okazją do rozmowy była jego wizyta w Działdowie podczas XII Hoffer Superhit Festiwalu.

Fot. Mateusz Ładziński

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 9d7b5cf382

GDZIEŚ TRZEBA ZARZUCIĆ KOTWICĘ

W ŻYCIU NIE MA PRZYPADKÓW. W ŻYCIU WSZYSTKO MA SWOJE MIEJSCE — MÓWI JAROSŁAW BOBEREK, AKTOR FILMOWY, TELEWIZYJNY, TEATRALNY, A PRZEDE WSZYSTKIM DUBBINGOWY. ZANIM PRZEMÓWIŁ GŁOSEM KRÓLA JULIANA Z „MADAGASKARU", PLANOWAŁ NIECO INNĄ DROGĘ ŻYCIOWĄ. JAKĄ? Z AKTOREM ROZMAWIA JOLANTA TOKARCZYK.

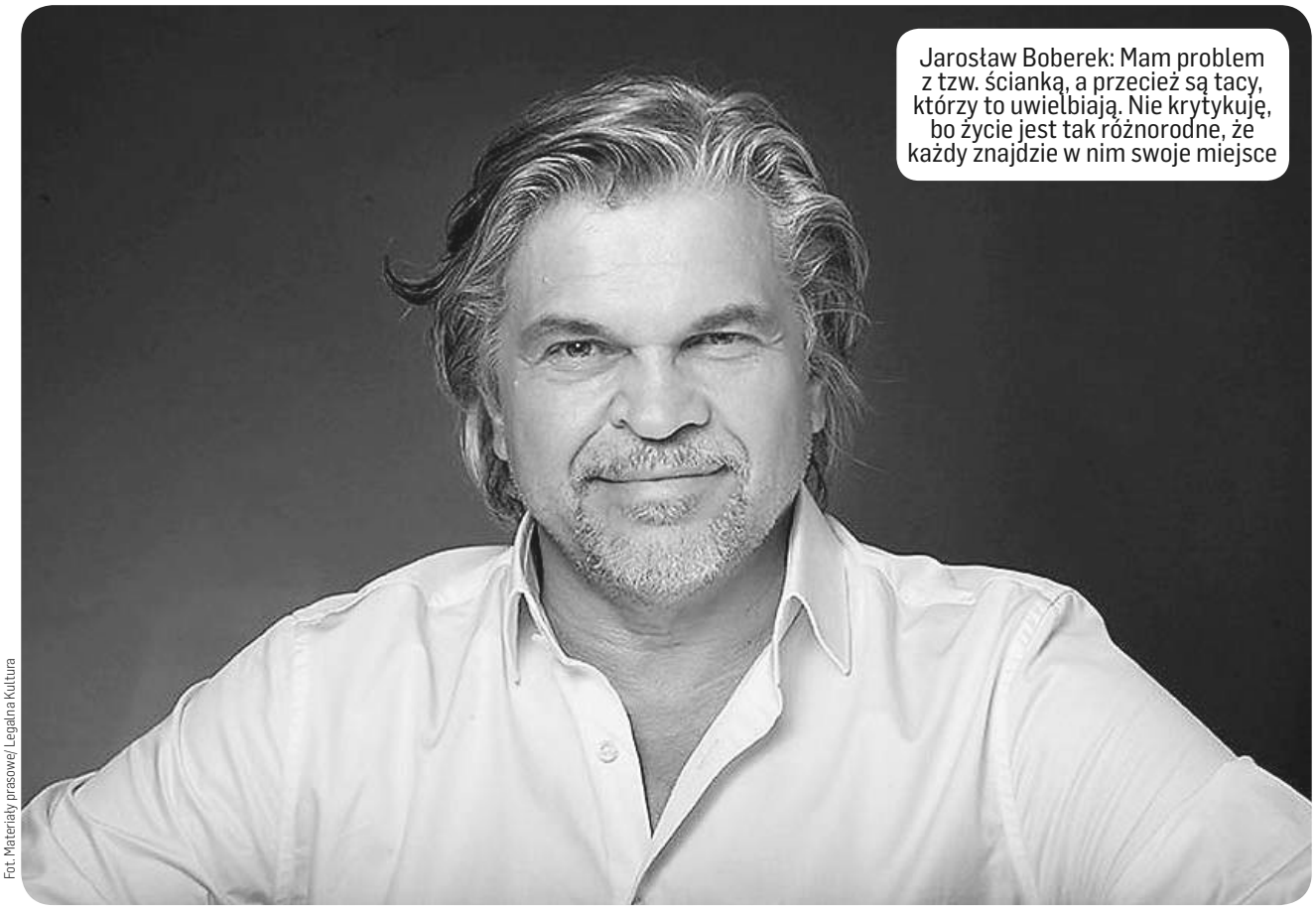

Jarosław Boberek: Mam problem z tzw. ścianką, a przecież są tacy, którzy to uwielbiają. Nie krytykuję, bo życie jest tak różnorodne, że każdy znajdzie w nim swoje miejsce

Fot. Materiały prasowe/ Legalna Kultura

— Czy od wczesnych lat chciałeś być aktorem, czy raczej pojawiło się to pod wpływem okoliczności życiowych albo może nawet nieco przypadkiem?

— W życiu nie ma przypadków. Wszystko ma swoje miejsce i jest „po coś", choć nie od razu to sobie uświadamiamy. Jeśli chodzi o aktorstwo, z prawdziwym instytucjonalnym teatrem zetknąłem się dość późno. Mieszkałem w małej miejscowości, gdzie nie było stacjonarnego teatru, a artyści przyjeżdżali na — jakbyśmy to dziś powiedzieli — chałtury. Kiedy więc po raz pierwszy poszedłem do prawdziwego teatru, z jego magiczną atmosferą, grubymi kotarami, kulisami, dźwiękiem, popularnymi aktorami, było to dla mnie ogromnym przeżyciem. Chłonąłem tę sztukę, mając przeświadczenie, że coś bardzo ważnego dzieje się tam, na scenie.

Później pojawiła się kwestia wyboru zawodu, a mnie pociągała architektura. Ponoć nieźle rysowałem i rzeczywiście planowałem zostać architektem. Przy okazji realizowania tych zainteresowań spotkałem ludzi, którzy „bawili się" w teatr. Na chwilę z nimi przystanąłem, ktoś mnie zobaczył i doradził, abym poszedł w tym kierunku. Namawiano mnie do zdawania do szkoły teatralnej, ale ja wtedy nawet nie wiedziałem, w jakich miastach znajdują się takie szkoły. Z drugiej strony silne wrażenie, jakie wywarł na mnie teatr, cały czas nie pozwalało o sobie zapomnieć.

Kiedy zwierzyłem się w domu ze swoich rozterek, rodzice zaoponowali. Próbowano mi wybić z głowy aktorstwo, bo przecież aktor to nie jest zawód dla mężczyzny. Lekarz, prawnik, w ostateczności architekt — to co innego. Ale nie aktor! Aby jednak nie wyrzucać sobie kiedyś zmarnowanej szansy, zdecydowałem się zdawać do szkoły teatralnej. No i stało się, zostałem przyjęty.

— Kiedy bliscy przekonali się, że był to dobry wybór? Po pierwszej udanej roli?

— To nastąpiło dość szybko. Jeden występ, drugi, wywiady... Rodzice poczuli się dumni i zapomnieli o dawnej niechęci. A potem wszystko jakoś się potoczyło...

LUDZI MAGNETYZUJE ŚWIAT Z PIERWSZYCH STRON GAZET. MOICH BLISKICH TROCHĘ TEŻ, ALE TO NIE JEST MOJA BAJKA. GDZIE INDZIEJ LOKUJĘ SWOJE INWESTYCJE I POPULARNOŚĆ TO DLA MNIE SPRAWA DRUGORZĘDNA.

Mam nawet problem z tzw. ścianką, a przecież są tacy, którzy to uwielbiają. Nie krytykuję, bo życie jest tak różnorodne, że każdy znajdzie w nim swoje miejsce.

— Nie przepadasz za ścianką, ale pewnie w młodości ściany w twoim mieszkaniu zdobiły podobizny ulubionych artystów. Miałeś takich idoli?

— Oczywiście, były aktorki, w których się skrycie podkochiwałem. Nie wieszałem jednak plakatów aktorów, a raczej podobizny muzyków, szczególnie lubiłem zespoły Deep Purple, Pink Floyd i Led Zeppelin oraz węgierską formację Omega.

— Skoro mówisz, że pierwszą fascynacją zawodową był teatr, to zapewne i pierwsze role teatralne zapadły ci w pamięć. Z jakimi doświadczeniami musiał się mierzyć młody aktor, który dopiero wchodził w zawód i stawał na deskach teatru tuż obok doświadczonych, a często i sławnych kolegów?

— Pierwsze lata w aktorstwie były bardzo trudne. Podobnie jak wszystko, z czym musimy się mierzyć pierwszy raz. Jeśli robimy to z głębokiej wewnętrznej potrzeby, towarzyszą nam ogromne emocje, bo młody człowiek zazwyczaj niewiele umie. Szkoła wyposaża nas w narzędzia, ale zawodu uczymy się dopiero w praktyce. Tak przecież jest nie tylko w aktorstwie, dotyczy większości dziedzin życia. Wszystko co pierwsze odciska na nas swoje piętno, pozostawia po sobie smak sukcesu albo porażki, kompromitacji albo radości.

Mnie bardzo zależało na tym, aby po szkole zaangażować się w teatrze, bo wydawało mi się, że teatr jest tym miejscem, które najbardziej rozwija aktora. Przekonałem się, o prawdziwości tych słów, ale też prawdą jest, że w teatrze nie nauczysz się tego co w filmie, a w filmie nie nauczysz się tego, czego w radiu przed mikrofonem. Każda z tych dziedzin rządzi się swoimi prawami, ale żadnej nie gloryfikuję ani nie deprecjonuję. Gdzieś jednak trzeba zarzucić kotwicę i od czegoś zacząć.

Byłem już po słowie z dyrektorem Teatru Wybrzeże w Gdańsku i pojechałem tam myśląc, że będę mógł się zatrudnić. Niestety okazało się, że w teatrze nie ma już etatów i dyrektor poradził, abym się zaangażował się do jednego z teatrów ościennych. To sformułowanie „Teatr ościenny" do dziś mi towarzyszy.

Zapytałem więc wtedy, gdzie znajduje się taki „teatr ościenny", bo przecież ten w Gdyni nie najlepiej sobie radził, a najbliższy był w Elblągu. ... No tak w Elblągu — podchwycił dyrektor i tam mnie skierował.

Nie pojechałem jednak do Elbląga, ale do Łodzi i tam się zaangażowałem. W Łodzi spędziłem trzy sezony. Początkowo wydawało mi się, że jest to czas stracony. Z perspektywy kolejnych doświadczeń przekonałem się, jak bardzo się wówczas myliłem. Byłem niepokorny, niecierpliwy i głodny pracy, chciałem zmieniać świat — jak każdy młody człowiek. Wreszcie trafiłem do Warszawy i tu zostałem.

— Pojawiły się role, te małe i te duże, a wśród nich Posterunkowy... Jak się odnalazłeś w serialu?

— To była ważna rola, bo pierwsza moja wieloletnia praca w serialu i świetny poligon doświadczalny dla aktora. Dawała możliwość pracy przed kamerą i spotkań z wybitnymi kolegami, oddychania tym samym powietrzem co oni. Super doświadczenie. Początkowo propozycja nie była wiążąca, ponieważ realizowano trzy odcinki pilotażowe i nie wiadomo było, czy poza trzonem rodziny Kwiatkowskich ktoś jeszcze zagości w serialu na dłużej. Jakże się ucieszyłem, kiedy po pewnym czasie dowiedziałem się od scenarzysty, że dostał wiadomość z produkcji, aby... pisać dla Posterunkowego. Zachwyciłem się. Wow, to było coś! No i tak pozostaliśmy z widzami przez ponad dziesięć lat. Było to świetne doświadczenie. Moja rola była tak skonstruowana, że w jednym bohaterze zawierało się wiele postaci. Posterunkowy przeistaczał się we wróżkę, starą babę, włoskiego carabinieri, demona ze snów, poliglotę, antyterrorystę, skinheada i wielu innych. To było ciekawe wyzwanie aktorskie i świetnie się przy tym bawiliśmy.

— Czy aktor musi uruchomić jakieś partie mięśni, aby dobrze zdubbingować postać? Na scenie ekwilibrystyka ciała jest ważna w kontekście kreacji aktorskiej. A jak jest w dubbingu?

— Nie można tu zbytnio „gimnastykować się", ponieważ mikrofon rejestruje wszystko bardzo dokładnie. Kiedyś zdarzyło się, że aktor przyszedł na nagrania w jedwabnej koszuli i trzeba go było rozebrać, bo mikrofon rejestrował każdy szelest.

Ciałem można sobie oczywiście pomagać, dlatego jedni aktorzy się wykręcają, inni robią miny, a jeszcze kolejni stają na palcach lub robią wszystko jednocześnie, ale nie zmieniając swojej pozycji względem mikrofonu i nie wydając żadnych dźwięków, poza głosem. Każdy pomaga sobie tak, jak dyktuje mu organizm. Są też tzw. aktorzy

eprasa.pl 9d7b5cf382

organiczni, którzy potrzebują zrobić kilka pompek, przebiec się, aby poczuć zmęczenie i wtedy lepiej grają zdyszaną postać. To jednak broń obosieczna, bo kiedy po intensywnych partiach pogoni trzeba zagrać spokojnie, trzeba będziemy poczekać, aż organizm się wyciszy. Jestem zwolennikiem dobrego rzemiosła. W dubbingu trzeba przekręcić odpowiednią gałkę w naszym organizmie, aby dostać to, czego potrzebujemy w danej chwili.

Jarosław Boberek użyczał głosu postaciom w ponad

600

filmach i serialach

Fot. Materiały prasowe/ Legalna Kultura

Pierwsze lata w aktorstwie były bardzo trudne. Podobnie jak wszystko, z czym musimy się mierzyć pierwszy raz — mówi aktor

— Masz również doświadczenie współpracy przy grach komputerowych. Czy praca w grach jest podobna do radia lub dubbingu, czy też wymaga uruchomienia jeszcze innych elementów, innych strun i poziomów wrażliwości aktora?

— Często jest bardzo podobnie, ponieważ podkłada się głos pod istniejące już filmy, które wymagają od aktorów pełnego synchronu. Na ogół jednak gramy wszystkie kwestie naszej postaci, zebrane z całej gry, zazwyczaj nie znając kontekstu w jakich padają te kwestie.

Jeśli postać opiewa na przykład na dwa tysiące wawów, czyli głosowych wejść, które mogą być dialogiem, chrząknięciem, krzykiem, rzężeniem konającego, polegamy jedynie na oryginale, jeśli takowy istnieje, a w innym wypadku na intuicji bądź adnotacjach producenta gry w rubryce „Charakter postaci, charakter sceny".

Istota dubbingu polega na tym, aby zrobić to co sugeruje twórca w skończonym materiale, jakim jest film czy gra komputerowa. Poruszamy się tu w precyzyjnie określonej przestrzeni i z tego powodu wielu aktorów nie lubi dubbingu, ponieważ trzeba wbić się w ciasny gorsecik gotowego dzieła.

Porównuję to czasami do własnych doświadczeń teatralnych, kiedy w jednej z ról oczekiwano ode mnie umiejętności jazdy na rolkach. Kiedy reżyser zapytał mnie, czy jeżdżę, odpowiedziałem zgodnie z prawdą, że tak, jeżdżę na rolkach, łyżwach, nie mam z tym problemu. Ale potem na scenie okazało się, że muszę jeździć w przestrzeni sceny 3x3 metry i to już zmieniało postać rzeczy. Brałem wtedy lekcje u 16-letniego mistrza w tej dziedzinie, żeby na małym metrażu to moje jeżdżenie miało sens. Żebym opanował technikę, wiedział, jak szybko się zatrzymać, umiał zrobić jakąś figurę itp. Podobnie jest z pracą w dubbingu; możemy rozhuśtać nasz głos od kulisy do kulisy i interpretować postać tak jak nam w duszy gra, ale nie o to w tym chodzi.

— Czy pamiętasz swój głos sprzed szkoły, zanim zacząłeś go trenować?

— W ogóle go nie pamiętam. My słyszymy siebie zupełnie inaczej niż słyszą nas inni. Każdy człowiek tak ma. Kiedy słucham starych dubbingów, przekonuję się, jak zmienia się barwa głosu, zwłaszcza gdy struny głosowe są nadwyrężone. Wiem jednak, że z czasem głos staje się mocniejszy i w sile wieku możemy zagrać Wikinga, a wcześniej tylko jakiegoś oseska. To również powszechne doświadczenie.

— Czy dbasz o głos w jakiś szczególny sposób?

— Wcale go nie oszczędzam. Nie jesteśmy śpiewakami operowymi, aby roztkliwiać się nad sobą. Podobnie jak wszyscy chorujemy i przytrafiają się nam infekcje. Wtedy trzeba sięgnąć po lekarstwa z apteki lub stare, wypróbowane babcine metody, jak np. sok ze świeżych buraków, pity małymi łyczkami, żeby nie spalić gardła.

— Czy król Julian, poza tym, że spotkaliście się w pracy, zostawił trwały ślad w twoim życiu?

— Niewątpliwie tak. Spotykając się z ludźmi doświadczam ogromnej sympatii, jaką mają dla tej postaci. To cudowny wariat, który zakręcił i młodymi, i starymi, widzami, właściwie bez ograniczeń wiekowych.

NIEMAL NA KAŻDYM SPOTKANIU Z PUBLICZNOŚCIĄ JESTEM PROSZONY, ABY „POWIEDZIEĆ COŚ JULIANEM".

Kiedyś brałem udział w akcji „Cała Polska czyta Fredrę". Wraz z Krystyną Prońko i jednym z artystów kabaretowych zostaliśmy oddelegowani do Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie czytaliśmy fragmenty utworów mistrza.

Ja miałem grać Papkina, Krystyna – Klarę. Było to jednak trudne doświadczenie, nie byliśmy przygotowani do grania takich klasycznych ról i wtedy ktoś poprosił, abym zagrał tę swoją postać Julianem. Publiczność zwariowała i chyba każdy zapamiętał ten moment, kiedy to król Julian wcielił się w postać Papkina.

— Ponieważ jesteśmy przy czytaniu, odwołam się do niedawnych doświadczeń z twoim udziałem. To projekt Legalnej Kultury „Księgarnia Marzeń – Czytamy Razem", w ramach którego czytaliśmy książki w różnych polskich księgarniach. Słowo drukowane jest ważne w pracy aktora, czy prywatnie też lubisz czytać książki?

— Tak, choć dziś czytanie książek postrzegane jest przez wielu jako staromodny zwyczaj. Ale początki działań artystycznych mojego pokolenia to było otoczenie książek i podróże w świat wyobraźni, które odbywały się właśnie za pośrednictwem książek. Ten nawyk pozostał i jest bardzo przydatny zwłaszcza w naszym zawodzie. Czytania nic nie zastąpi. Inaczej się przyswaja słowo powiedziane przez kogoś, a inaczej przeczytane przez siebie.

Niestety, obecnie stajemy się cywilizacją obrazkową. Nie jestem oczywiście przeciwnikiem komiksów czy innych form obrazu, ale

MYŚLĘ, ŻE ZBYT CZĘSTO BOMBARDUJEMY SIĘ JEDYNIE DOZNANIAMI OBRAZKOWYMI. SZYBKIE OGLĄDANIE, SZYBKI MONTAŻ... ŁATWOŚĆ MALOWANIA ZA POMOCĄ NARZĘDZI ELEKTRONICZNYCH SPRAWIA, ŻE OGRANICZAMY SŁOWO PISANE, A TO Z KOLEI RZUTUJE NA NASZĄ KOMUNIKATYWNOŚĆ.

Badania pokazują, że zasób słów człowieka sprzed kilkudziesięciu lat był dużo większy niż współczesnego młodego człowieka.

Kiedyś zastanawiałem się ze znawcami tematu, czemu dubbingujemy filmy aktorskie, na przykład produkcje Marvela. Wiele filmów możemy „zepsuć" w ten sposób. Usłyszałem — a wiesz ile osób to przeczyta? Ile ma problemy z czytaniem? Problem dotyczy siedemdziesięciu procent społeczeństwa i to niestety jest smutna prawda.

Książka staje się czymś staromodnym, przedmiotem z lamusa, ale gdyby przełamać ten stereotyp, można odkryć coś wartościowego. Podobnie jak z płytami winylowymi. Cyfrowy zapis dźwięku jest skondensowany w małej pigułce, a płyta winylowa jest duża i oferuje zupełnie inne pasma przenoszenia dźwięku. Te z winyla są nieporównywalne z niczym innym, podobnie jest z książką.

— Skoro wracamy do przeszłości, czy coś pozostało ci z architektury?

— Książki. I rysunki. Mam kolegę, wybitnego kardiochirurga, który w młodości zgromadził większość moich rysunków. Powiedział: „Ja je na wszelki wypadek zachowam, gdybyś w przyszłości był sławny"... Pewnie myślał, że zostanę sławnym architektem. Ha ha ha... A tu niestety taki psikus...

Publikacja powstała w ramach Społecznej kampanii edukacyjnej Legalna Kultura
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 9d7b5cf382

A POMNIK CHAJZERA I TAK STOI

W OSTATNICH DNIACH FILIP CHAJZER MUSIAŁ SIĘ MIERZYĆ ZARÓWNO Z KRYTYKĄ, JAK I Z HEJTEM. YOUTUBER GARGAMEL NIE ZOSTAWIŁ SUCHEJ NITKI NA DZIENNIKARZU, A CAŁA SYTUACJA POKAZAŁA NAM, JAK BARDZO NIEKTÓRZY NIE ROZUMIEJĄ DZIAŁANIA INTERNETU.

Filip Chajzer jest niekwestionowanym jednym z najbardziej znanych polskich dziennikarzy. Docenił to TVN, który przekazał mu prowadzenie jednego ze swoich najważniejszych programów. O Małgorzatę Ohme, czyli jego telewizyjną partnerkę, internet w ogóle się nie martwił, ale o Chajzera już tak. Nie brakowało głosów, że prowadzenie „Dzień Dobry TVN" to dziwna nagroda za liczne wpadki dziennikarza.

Sprawa z filmem youtubera Gargamela jest nie tylko zabawna, ale i poważna. Bo to kolejny przykład na to, że internet może służyć nie tylko za miejsce pełne chaosu, ale też merytoryczny walec jeżdżący po — powiedzmy wprost — głupim zachowaniu znanych osób. W „Miejskim słowniku slangu i mowy potocznej" pojawiły się nawet nowe terminy — „chajzerowskie przeprosiny": związek frazeologiczny, nazywający fakt, gdy zamiast przeprosić osobę, która została obrażona, dodatkowo się ją oczernia. Oraz: „chajzerować", czyli zrobić coś złego/żenującego/upokarzającego, a następnie próbować się wybielić innym, dobrym aktem.

I to się chyba Filipowi Chajzerowi już tak łatwo nie uda. Ale po kolei...

SCHEMAT JEST PROSTY

Gargamel to twórca specyficzny. W sieci znany od dawna. Powiedzmy, że jest komentatorem życia codziennego, ale filmy wrzuca w zasadzie rzadko. W jego publikacjach dominuje nieco ubarwiony, ale merytoryczny przekaz i przedstawienie faktów. Jedni za ten styl go lubią, inni niespecjalnie. W „Błędnym kole Filipa Chajzera" youtuber pokazał nie tylko kompromitujące wybryki dziennikarza, ale i sam proces, który determinuje jego istnienie w social media.

WPADEK FILIP CHAJZER MA NA SWOIM KONCIE NIEMAŁO. A TO POCAŁUJE PRZYPADKOWĄ KOBIETĘ BEZ JEJ ZGODY W PROGRAMIE „AZJA EXPRES", A TO INNYM RAZEM W ŻENUJĄCY SPOSÓB UDA ATAK PANIKI, MIMO ŻE DOSŁOWNIE 5 MINUT WCZEŚNIEJ PROWADZIŁ ROZMOWĘ Z PSYCHOLOGAMI NA TEMAT TEGO REALNEGO PROBLEMU, KTÓRY DOTYCZY WCALE NIEMAŁEJ CZĘŚCI SPOŁECZEŃSTWA.

Po tej ostatniej sytuacji do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wpłynęło kilkanaście skarg, podpisywano też petycję o zwolnienie dziennikarza z TVN.

Po incydencie Chajzer przeprowadził też nagonkę na krytykującą go dziennikarkę, a to i tak jeden z lżejszych jego występków. Przecież przeprasza, ale — jak trafnie zauważył w swoim filmie Gargamel — przeprasza tak, żeby tego realnie nie zrobić, a następnie organizuje jakąś zbiórkę charytatywną, która naprawia jego wizerunek.

— Gdy połowa posta z pozornymi przeprosinami, skierowanymi do osób, które zostały zaatakowane przez twoje wybryki, opisuje, jak to tobie się dostało po dupie i tobie jest smutno, bo ktoś rzucił się na twoją piętę Achillesa, to sprawia, że jeszcze bardziej plujesz na osoby, które chciałeś przeprosić — mówi w swoim filmie Gargamel.

To wręcz wyuczony schemat. I sprawdza się doskonale, bo fani Chajzera naprawdę stoją za nim murem. Nawet po publikacji i jego idiotycznych zachowaniach, które tłumaczą sobie na różne sposoby. Chajzer nie jest amatorem, więc doskonale wie, kiedy przepraszać, a kiedy sytuację uratuje tylko akcja charytatywna.

Fot. Rafał Łotys/ Wikipedia

SIŁA RAŻENIA

Film Gargamela obejrzano ponad milion razy. Spodziewalibyśmy się więc, że na Filipa Chajzera spadnie ogromna krytyka. I faktycznie tak się stało, ale w sumie na chwilę. Internauci zalali jego profil falą komentarzy, w których — często w dosadnych słowach — pisali mu, że w końcu się doigrał, albo wklejali link do filmu. Chajzer zareagował chaotycznie i — jak na kogoś, kto zna social media praktycznie jak własną kieszeń — bez sensu. Zawiesił fanpejdż. Internet jednak nie zapomina. Nawet gdy usunie się setki komentarzy (co też Filip zrobił) czy zawiesi profil w mediach społecznościowych. Szkoda tylko, że z hejtem walczono hejtem (co też skrytykował sam Chajzer w jednym z programów). I nic to nie dało. Bo tak naprawdę był to dla niego jakiś incydent. Nie wiem tylko, czy liczy na słabą pamięć internetu, czy może jest aż tak pewny swoich fanów. Chyba bardziej to drugie. Po tym, gdy zawiesił konto, jego przeciwnicy przenieśli się na strony TVN domagając się (ponownie) zwolnienia celebryty.

NAJWIĘKSZYM KURIOZUM JEST JEDNAK TO, ŻE GARGAMEL WYRAŹNIE PODKREŚLIŁ CHYBA NAJPOWAŻNIEJSZĄ WPADKĘ FILIPA — PODANIE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI DANYCH OSOBOWYCH CHŁOPAKA, KTÓRY HEJTOWAŁ GO W SIECI I ŻARTOWAŁ Z TRAGICZNEJ ŚMIERCI SYNA DZIENNIKARZA.

Chajzer zgodnie z zapowiedzią zdobył dane hejtera, ale zamiast zgłosić sprawę do odpowiednich organów, nasłał na niego internetowych rycerzy sprawiedliwości. Ci nie zawiedli, bo ostatecznie mężczyzna został pobity, a Chajzer stwierdził później, że i tak dostał za mało. Czy to przekreśliło dziennikarza w oczach jego fanów? Raczej nie, bo przecież Filip ma zawsze rację. Internautów nic nie obchodzi to, że Filip, niezgodnie z prawem, upublicznił dane osobowe i to, czy coś komuś faktycznie zrobił. Ważne, że zbiera pieniądze dla potrzebujących.

KONSEKWENCJE

Będą prawie żadne. Bo sprawa już przycicha. Chajzer ponownie wychodzi na skrzywdzonego przez internet człowieka, który po prostu ma słabsze dni i przecież później przeprasza. Mimo to wpisanie do internetowego słownika dwóch nowych terminów, to żywy dowód na to, że internet nie zapomina takich wybryków. Pytanie tylko, kto w internecie przeważa — ci, którzy oczekują jakiegoś poziomu, czy ci, którym wystarczy, że na całej sytuacji i tak zyska jakaś organizacja charytatywna. Nie zapominajmy też o trzeciej grupie — tych, którzy nigdy filmu Gargamela nie obejrzą. A TVN? Gdyby słupki oglądalności z udziałem Filipa spadały, to na pewno stacja zastanowiłaby się nad konsekwencjami. Skandal jednak sprzyja popularności...

PAWEŁ JASZCZANIN

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 9d7b5cf382

PATRZĘ W LUSTRO I WIEM, ŻE KOCHAM SIEBIE

JESZCZE ROK TEMU, KIEDY STAWAŁA NA WADZE, POKAZYWAŁY SIĘ 124 KILOGRAMY. DZIŚ TERESA GASPEROWICZ Z MARCINKOWA W POWIECIE OLSZTYŃSKIM NOSI ROZMIAR M I MA ZA SOBĄ KILKA PÓŁMARATONÓW, WYMARZONY MARATON I ULTRAMARATON. OPOWIADA O DRODZE, KTÓRĄ PRZESZŁA.

Fot. archiwum prywatne

Teresa Gasperowicz: Można schudnąć, ale trzeba zmienić styl życia, nastawienie, plan dnia

Fot. archiwum prywatne/Teresa Gasperowicz.

Teresa spełniła swoje marzenie i ukończyła swój pierwszy w życiu maraton

— Jaki nosisz obecnie rozmiar ubrań?

— M, czasami L.

— A jeszcze rok temu, był to...?

— Rozmiar 48, czyli XXXL.

— Zdarza ci się, że ktoś nie poznaje cię na ulicy?

— Bardzo wiele osób! Zwłaszcza znajomi, których dawno nie widziałam. Są w szoku, ale też pod ogromnym wrażeniem.

— Kiedy powiedziałaś sobie „dość" i postanowiłaś zgubić nadprogramowe kilogramy?

— Wszystko zaczęło się od wizyty u endokrynologa, na którą namówiła mnie kuzynka. Wiedziała, że mam problem, że nie mogę schudnąć. Dużo biegałam, ćwiczyłam, miałam dietę, ale to nic nie dawało. Nie byłam osobą, która siedzi na kanapie i je chipsy. Do tej pory nie piję słodzonych napojów. Nawet zdrowo się odżywiałam. Okazało się, że mam zapalenie tarczycy, czyli Hashimoto. Lekarka wskazała mi drogę do operacji bariatrycznej. Powiedziała, że muszę się ratować. Że jeśli nie schudnę, będę miała cukrzycę, nadciśnienie, żylaki. Byłam oburzona na początku. Myślałam, że operacja jest drogą na skróty. Ale postanowiłam zaufać lekarzowi. Wcześniej dużo czytałam o operacji. I okazało się, że doktor mnie zakwalifikował do niej, mimo że nie podjęłam tej ostatecznej decyzji. I uznałam to za dobry omen.

— Ile straciłaś kilogramów?

— Po operacji straciłam niecałe 20 kg. Spadek masy ciała był bardzo szybki. Wiadomo, mało się je, dużo wody schodzi z organizmu. Ale to był koniec. Do pięciu miesięcy po operacji nie było efektów. Zaczęła się depresja, brak wiary w siebie. Operacja była dla mnie bolesna, koleżanki po niej chudły dużo więcej, a ja tylko tyle. I nagle jeszcze wszystko się zatrzymało. Zaczęłam chodzić na spacery, na fitness organizowany z dziewczynami w Marcinkowie. Obiecałam sobie, że jak zejdę poniżej setki, zacznę biegać. Na gazetaolsztynska.pl przeczytałam o slow joggingu odbywającym się w Olsztynie. I spróbowałam. I polubiłam to truchtanie.

— Dziś masz za sobą trzy półmaratony, maraton oraz ultramaraton.

— Tak! I szykuję się do kolejnych. (śmiech)

— Najpierw straciłaś 20 kg. Te kolejne 30 kg to już twoja zasługa. Co się zmieniło w twoim życiu odkąd schudłaś?

— Wszystko! Nie jem mięsa, przechodzę na wegetarianizm. Dużą uwagę przywiązuję do tego, co jem. Chcę wiedzieć, skąd to jedzenie pochodzi. Czytam, co jest napisane na produktach. Staram się, żeby były one z dobrego źródła. Zmieniłam też podejście do siebie. Pokochałam siebie. Jestem pełniejsza energii. Chcę być dobrym przykładem dla innych, pokazać, że można. Motywuję ludzi, żeby się ruszać, żeby dbać o siebie i się zmieniać. Fajnie jest patrzeć w lustro i myśleć: jestem cudowna, piękna i daję radę. Dziękuję tym, którzy mnie wspierali.

— ...

— To była ciężka praca. Trucht, ćwiczenia, treningi. Odpowiedziałam na wyzwanie postawione przez instruktorkę slow joggingu „zrób 40 kilometrów w dwa tygodnie". Zrobiłam więcej! Moim marzeniem było przebiec maraton przed 40. Nie można było już mnie zatrzymać, robiłam coraz dłuższe i częstsze wybiegania. Maraton stał się moim celem. Miałam 16 tygodni do przygotowania się. Czytałam książki. W 4 godziny i 55 minut przebiegłam maraton. Płakałam na starcie i na mecie, że udało mi się spełnić swoje marzenie. Wspaniały klimat, organizacja.

— Zmieniłaś się o 180 stopni. Nie straciłaś znajomych, przyzwyczajonych do sympatycznej grubaski, a nie silnej i zdeterminowanej kobiety?

— Straciłam kilogramy, ale nie poczucie humoru (śmiech), wręcz poszerzyło się grono znajomych, przyjaciół.

— Co było najtrudniejsze podczas gubienia kilogramów?

— Dojście do siebie po operacji. To było dla minie ciężkie. Zaliczam się do garstki osób, które źle to znosiły... Zmiana wielkości posiłków też była problematyczna. Całej rodzinie nakładasz dużo na talerze, a sama masz tylko miseczkę, albo tylko połowę (śmiech). Trudno było mi się przestawić, że wcale nie potrzebuję dużo jeść. Szokiem było, że mogę najeść się kilkoma łyżkami jogurtu naturalnego.

— W dzieciństwie borykałaś się z nadwagą?

— Nie. Na to, że byłam gruba miało wpływ wiele czynników. Moje siostry były bardzo szczupłe, a ja dobrze odżywiona. Zawsze miałam prawidłową wagę, ale ciocie czy babcie mnie porównywały do sióstr. To, co słyszałam, zostało we mnie. Najwięcej przytyłam po ciążach. W pierwszej 40 kg, a drugiej aż 50 kilogramów. Mój organizm tak funkcjonował, szalał, mimo że wcale dużo nie jadłam. Można schudnąć, ale trzeba zmienić styl życia, nastawienie, harmonogram dnia. Trzeba bardzo mocno tego chcieć. Nie ma u mnie takiej opcji, że nie pójdę biegać. Brudne naczynia poczekają, a obiad domownicy sobie nałożą sami. Angażuję rodzinę do wielu zadań. Pokazuję jej, że ja też jestem ważna, że są rzeczy dla mnie potrzebne. Że tu chodzi o moje zdrowie.

— Jakie masz cele?

— Chciałam być nauczycielką, ale to szalona myśl (śmiech). Przychodzi w życiu moment, kiedy zastanawiamy się, co chcemy w życiu robić. Zwykle jest to po 30., kiedy wiemy już dokąd zmierzamy. Nauczyciele zostają w pamięci uczniów. Też chciałabym być taką osobą. Ale moja obecna praca daje mi dużo satysfakcji.

— Co porabiasz zawodowo?

— Pracuję w jednej z największych firm telekomunikacyjnych w Polsce. Projektujemy sieci szerokopasmowe w większości napowietrzne. Umożliwiamy wszystkim miejscowościom, które nie mają żadnej sieci światłowodowej, korzystanie z szybkiego internetu. W skrócie: projektuję kable światłowodowe.

— Czego ci życzyć na ten nowy rok?

— Więcej stanowczości, stawiania na swoim. Bywam podatna na sugestie. Chcę wytrwać w tym, co sobie postanowię.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

Dr n.med. **Piotr Malinowski** *Specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej*
Dr n.med. **Dariusz Michalik** *Specjalista chirurgii ogólnej i onkologicznej*
Dr n.med. **Jacek Nowak** *Specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej*
Prywatna poradnia Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej oraz Chorób Naczyń
pn.-pt. 16.30-18.30
Rejestracja telefoniczna: 89-534 23 33 w godz. 10.00-18.00
Adres: Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6 „PANTAMED"
207019otbr-a-0

NZOZ „ARTERIA" PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHORÓB NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65
CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
• diagnostyka • leczenie zachowawcze
• skleroterapia żylaków
• laserowe leczenie żylaków!!!
• leczenie operacyjne żylaków
Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz **Błoniecki** | Rafał **Dryzner**
Piotr **Malinowski**
Maciej **Sadowski tel. 89 509 344 667**
www.arteria.olsztyn.pl
207119otbr-a -0

ENDOMEDIC
Hanna Ankowska
PRZYJMUJĄ LEKARZE: endokrynolog, kardiolog, neurochirurg, neurolog, dietetyk
BADANIA: USG tarczycy, piersi, doppler naczyń, echo serca
ul. Kościuszki 92/12U, Olsztyn
tel. 513 149 810
h.ankowska@endomedic.eu
148919otbr-a -0

OLSZTYŃSCY LEKARZE SPECJALIŚCI
rej. codziennie w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰
89 535 25 48
502 323 935
NEUROCHIRURG
dr n. med. Mirosław Smółka
Olsztyn, ul. Kopernika 1
poniedziałki 15.00-18.00
204219otbr-a-G

eprasa.pl 9d7b5cf382

RADZI, JAK WRÓCIĆ DO RÓWNOWAGI

INSTRUKTORKA FITNESSU KATARZYNA DZIURSKA PRZYZNAJE, ŻE, GDY ZACHOROWAŁA, POCZĄTKOWO NIE MOGŁA ODNALEŹĆ SIĘ W NOWEJ SYTUACJI. JEDNAK Z POMOCĄ PRZYSZEDŁ JEJ PARTNER – EMILIAN GANKOWSKI. PARA ZDOŁAŁA RAZEM PRZETRWAĆ NAJGORSZE CHWILE. TERAPIĄ BYŁO TEŻ NAPISANIE KSIĄŻKI.

Gdy Katarzyna Dziurska dowiedziała się, że jest chora na Hashimoto i SIBO, była załamana. Instruktorka fitnessu przyznaje, że początkowo nie mogła odnaleźć się w nowej sytuacji. Jednak z pomocą przyszedł jej partner – Emilian Gankowski. Para zdołała razem przetrwać najgorsze chwile. Dziurska jakiś czas temu wydała książkę. Opowiada w niej o zmaganiach z objawami choroby i utracie kontroli nad własnym ciałem, która była dla niej wyjątkowo trudna.

CHOROBA HASHIMOTO, CZYLI PRZEWLEKŁE ZAPALENIE TARCZYCY, JEST OBECNIE JEDNĄ Z NAJCZĘŚCIEJ DIAGNOZOWANYCH CHORÓB AUTOIMMUNOLOGICZNYCH. JEJ OBJAWY MOGĄ BYĆ RÓŻNE.

Do najpowszechniejszych jednak zalicza się: przewlekłe zmęczenie, zmienność nastrojów, napady zimna, wypadanie włosów, nadmierną utratę wagi lub tycie niezwiązane ze zmianą trybu życia. Choroba ta częściej atakuje kobiety, nie oznacza to jednak, że nie może zostać zdiagnozowana u mężczyzny. Hashimoto zazwyczaj towarzyszy zespół SIBO, który charakteryzuje się przerostem bakterii w jelicie cienkim i związanymi z nim kłopotami żołądkowymi różnej postaci.

Fot. Newseria.pl

Katarzyna Dziurska i Emilian Gankowski

Emilian Gankowski wspomina, że gdy poznał narzeczoną, ta nie miała pojęcia o chorobie. Objawy zaczęły pojawiać się stopniowo. Niektóre z nich związane były ze zmianami nastroju i zachowania.

– Gdy zaczęliśmy się spotykać, Kasia nie wiedziała jeszcze o chorobie. Nie było w ogóle widać objawów ani tych fizycznych, ani tych związanych z samopoczuciem. Dopiero później wszystko na nas spadło. Musiałem się nauczyć tej choroby. Gdy poznałem jej dokładne objawy, wiedziałem, że zachowanie Kasi często jest spowodowane chorobą, a nie tym, jaką jest osobą – mówi Emilian Gankowski.

Chociaż teraz Katarzyna Dziurska czuje się znacznie lepiej, doskonale wie, że życie z chorobą Hashimoto bywa trudne. Najgorszy był dla niej moment diagnozy. Instruktorka fitnessu przyznaje, że gdy dowiedziała się o Hashimoto i SIBO, poczuła bezradność i nie wiedziała, jak zareagować.

– Teraz choroba się wycisza i widzę ogromną różnicę. Na początku nie zauważałam objawów. Jednak później, gdy się dowiedziałam, że jestem chora, zaczęłam analizować moje zachowanie i wszystko się zgadzało. Dopadły mnie załamanie i totalna bezradność. Obwiniałam siebie i wszystkich innych. Potrzebowałam bardzo długiego czasu, żeby się oswoić z myślą o chorobie – tłumaczy Katarzyna Dziurska.

DO NAPISANIA KSIĄŻKI DZIURSKĄ PRZEKONAŁ PARTNER. TO WŁAŚNIE ON PRZEZ DWA LATA CZUWAŁ NAD PROJEKTEM. W PUBLIKACJI „MOJE ŻYCIE Z HASHIMOTO I SIBO" INSTRUKTORKA FITNESSU DZIELI SIĘ WŁASNYMI DOŚWIADCZENIAMI ZWIĄZANYMI Z CHOROBĄ. RADZI, JAK POWRÓCIĆ DO RÓWNOWAGI I ZWYCIĘŻYĆ Z UCIĄŻLIWYMI OBJAWAMI.

– Gdy Emilian pierwszy raz powiedział: „Słuchaj, napisz książkę", byłam przeciwna. Płakałam i mówiłam: „Nie, co to w ogóle za pomysł. Nie chciałam nikomu się przyznać, że choruję, bo to była moja słabość. Bałam się powiedzieć komukolwiek, że mam słabości. Teraz czuję się lepiej. Wiem, że osoby, które mnie obserwują w mediach społecznościowych, dzięki książce wiedzą, jak radzić sobie z chorobą. To samo dotyczy partnerów kobiet, które cierpią na Hashimoto czy SIBO – mówi Katarzyna Dziurska.

Gankowski zauważa, że podczas choroby ciało i kondycja fizyczna jego narzeczonej uległy osłabieniu. W książce instruktorka fitnessu tłumaczy, że zmiany wyglądu nie były spowodowane utratą kontroli nad dietą czy ćwiczeniami. W konsekwencji osoby, które podziwiały Dziurską za wytrwałość i determinację, nadal mogą jej kibicować.

– Kasia jako sportowiec tworzyła swój wizerunek przez wiele lat. Nagle, podczas zmagania się z chorobą, okazało się, że zaczyna do niego nie pasować – na przykład jeśli chodzi o sylwetkę. Ludzie mogliby zarzucić jej, że nie trenuje, nie trzyma diety, bo przecież zaczyna coraz gorzej wyglądać. A przecież to nie kwestia jej złej diety czy nieregularnego treningu, tylko choroby – tłumaczy Emilian Gankowski.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

Najczęstsze objawy Hashimoto:
przewlekłe zmęczenie, zmienność nastrojów, napady zimna, wypadanie włosów, nadmierna utrata wagi lub tycie niezwiązane ze zmianą trybu życia.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

Lek. med. Artur ZALEWSKI
specjalista chirurg
Chirurgia Ogólna
LANCET, Olsztyn
ul. Wojska Polskiego 39
środa 17⁰⁰-19⁰⁰
tel. rej. 89 535-72-80
po 13⁰⁰ codziennie
204619otbr-a -0

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
•chirurgia ogólna •chirurgia onkologiczna •żylaki •przepukliny •usuwanie drobnych zmian skórnych •leczenie chorób piersi •leczenie nowotworów przewodu pokarmowego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52
190019otbr-A-P

dr n. med.
Sylwia Lisieska-Żołnierczyk
specjalista chirurgii ogólnej i onkologicznej
◆ zabiegi chirurgiczne ◆ wizyty domowe
◆ poradnictwo żywieniowe chorych nowotworowych i ogólnych (certyfikat POLSPEN)
Olsztyn, ul. Zamenhofa 1, czw. 15.00-17.00
(pozostałe terminy po uzgodnieniu telefonicznym)
Rejestracja telefoniczna codziennie:
506 116 994
207319otbr-a-0

SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
dr n.med. Grażyna KUCIEL-LISIESKA
• diagnostyka i leczenie nowotworów (zabiegi chirurgiczne)
Olsztyn, ul. Zamenhofa 1
przyjęcia: pon., śr., godz. 15-17
• domowy 89/542 58 29
• komórka 502 056 459
207219otbr-a -0

SOBOTA
ZDROWO i AKTYWNIE

Lecznica Chirurgiczno-Ortopedyczna „ESKULAP"
10-177 Olsztyn, ul. Brzozowa 14
tel. 89 523 91 31, tel./fax 89 523 52 44
Lekarze specjaliści:
Witold Kołtun
Robert Surus
Andrzej Wencław
Danuta Orłowska-Kołtun
Damian Deresiewicz
Krystian Kaźmierczak
Artur Makowski
Poradnie:
• urazowo-ortopedyczna
• preluksacyjna z USG
• zabiegi artroskopowe
Zabiegi operacyjne w ramach „chirurgii jednego dnia"
Rejestracja telefoniczna pn.-czw. 10.00-16.00
Umowa z NFZ
202519otbr-A-P

WZROKER
OLSZTYN
UL. ŻOŁNIERSKA 41B
(naprzeciw Szpitala Dziecięcego)
tel. 89 533 29 32
OPTOMETRYSTA
mgr Jacek Dąbrowski
SPECJALISTA DIAGNOSTYKI I KOREKCJI WAD UKŁADU WZROKOWEGO
KONTAKTOLOG
204519otbr-a -0

Lech Mickiewicz
GINEKOLOG
• sonda pochwowa
• cytologia
• antykoncepcja
Olsztyn
ul. Barcza 48/1
poniedziałki, czwartki od godz. 15.00
rej. tel. kom. 601-952-165
2059190TBR-A -0

Gabinet Urologiczny
USG układu moczowego
(pełny zakres badań urologicznych)
lek. med.
RYSZARD MAREK
Olsztyn, ul. Żytnia 74
pon. 16.00-18.00
tel. 89 527-81-48
tel. 604 552 518
204419otbr-a -0

Roman Łesiów
UROLOG
• leczenie zachowawcze i operacyjne
• USG układu moczowego
• cystoskopia, zabiegi operacyjne
• uroflometria
rejestracja Olsztyn, od godz. 13⁰⁰
Lancet 89 535 72 80
al. Wojska Polskiego 39
203419otbr-a-G

DERMATOLOG
lekarz Ewa Kibiłda
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (I piętro, pok. 2)
czwartki od 14.30
Rej. tel. 502 656 345
w godz. 19.00-20.00
Rejestracja internetowa
www.dermatolog.biz.pl
203619otbr-a-G

Moda Optyk
rok założenia 1966
Moda Optyk E.R. Wójcik
OPTYKA OKULISTYKA OPTOMETRIA
OKULARY W DOBRYM STYLU I DOBREJ CENIE
NOWE KOLEKCJE OPRAW
www.modaoptyk.pl
ul. Warmińska 17, tel. 89 527 02 01
ul. Mickiewicza 4, tel. 89 542 43 17
pl. Konstytucji 3 Maja 3, tel. 89 533 42 39
wieżowiec vis à vis dworca
204019otbr-a-G

Anita Jabłonowska-Kosek
Dermatologia estetyczna i laserowa
szeroki zakres zabiegów
www.abmedical.pl
Olsztyn, ul. Grunwaldzka 4/2
tel. 502-110-212, 89 527-32-32
203319otbr-a-G

STOMATOLOG
LEK. EWA MICKIEWICZ
specjalista protetyki stomatologicznej
Olsztyn, ul. Barcza 48/1
tel. 89 542 67 40
tel. 512 506 756
• pełny zakres stomatologii zachowawczej • protetyka
• RTG zębów • laseroterapia
• wybielanie zębów
• licówki porcelanowe
2047190TBR-A-O

MILLER DENTAL
PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
lek. stom. Katarzyna Miller
specjalista periodontolog
lek. stom. Adam Miller
lek. stom. Anna Miller
• leczenie w ramach NFZ i prywatnie • pełen zakres usług stomatologicznych • RTG
Olsztyn, ul. Piotrowskiego 16 lok. C
tel. 502-071-870, 89 539 96 38
204119otbr-a-G

eprasa.pl 9d7b5cf382

POCHWAL SIĘ SWOIM PSEM I KOTEM

KOCHAMY ZWIERZAKI. DUŻE, MAŁE... WSZYSTKIE! NIC WIĘC DZIWNEGO, ŻE LUBIMY SIĘ NIMI CHWALIĆ. NASZ „PLEBISCYT NA PSA I KOTA" TRWA DO 20 STYCZNIA DO GODZINY 23:59, A ZGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO KOŃCA. OTO KOLEJNI KANDYDACI DO NAGRÓD.

SPAJKI
SMS GO.SPI.120 NA NUMER 7248

KAY
SMS GO.SPI.110 NA NUMER 7248

RYSZARD
SMS GO.SPI.100 NA NUMER 7248

ARGOS
SMS GO.SPI.90 NA NUMER 7248

LOLEK
SMS GO.SPI.80 NA NUMER 7248

ARNOLD
SMS GO.SPI.70 NA NUMER 7248

LOLA
SMS GO.SPI.60 NA NUMER 7248

FLOYD
SMS GO.SPI.50 NA NUMER 7248

HAPS MNIEJSZY
SMS GO.SPI.40 NA NUMER 7248

MAX
SMS GO.SPI.30 NA NUMER 7248

KAJTEK
SMS GO.SK.20 NA NUMER 7248

DAENERYS
SMS GO.SK.30 NA NUMER 7248

MISIA
SMS GO.SK.40 NA NUMER 7248

CIRI
SMS GO.SK.50 NA NUMER 7248

Fot. nadesłane\arch. prywatne

MRUCZEK
SMS GO.SK.60 NA NUMER 7248

Są naszymi przyjaciółmi. W smutku potrafią nas pocieszyć, są wierne, troskliwe i patrzą nam w oczy z ogromną miłością. No i szczerze się cieszą na nasz widok. Psy i koty – bo o nich tutaj mowa – w wielu domach są traktowane jak pozostali domownicy. Rasowe czy nie, potrafią być wspaniałymi przyjaciółmi. Nic więc dziwnego, że kochamy nasze psy i koty, i lubimy się nimi chwalić. Teraz jest doskonała okazja. Czekamy na kolejne zgłoszenia udziału w „Plebiscycie na psa i kota" pod adresem: redakcja@gazetaolsztynska.pl. W treści wiadomości wpisujcie imię pupila i podajcie do siebie numer telefonu. Pamiętajcie, aby koniecznie dołączyć zdjęcie swojego psa lub kota.

Atrakcyjne nagrody czekają. Pies za pierwsze miejsce otrzyma: 10 zabiegów na bieżni wodnej, voucher na wizytę behawioralną zoopsychologa i tresera psów w domu właściciela psa i coś na ząb — zestaw smakołyków dla psa marki Vital Bite. Drugie miejsce to szkolenie podstawowe psa (pakiet złożony z 10 spotkań). Do tego komplet zabiegów pielęgnacyjnych w salonie fryzjerskim dla psów. Trzecie miejsce to voucher na wizytę behawioralną zoopsychologa i tresera psów w domu właściciela psa i komplet zabiegów pielęgnacyjnych w salonie fryzjerskim dla psów.

A co dostanie kot? Ten, który stanie na najwyższym podium, otrzyma trzymiesięczny zapas pełnoporcjowych karm dla kotów marki PreVital Naturel. Zgarnie też badanie kliniczne oraz badanie morfologiczne i biochemiczne (5 parametrów) krwi. Drugie miejsce to badanie USG jamy brzusznej wraz z przepływami naczyniowymi oraz smakołyki dla kotów marki PreVital Naturel. Trzecie zaś to kuweta bezpiaskowa oraz zestaw smakołyków dla kotów marki PreVital Naturel.

Zabawa trwa do 20 stycznia 2020. Głosujemy wysyłając sms-a pod numer 7248. Koszt jednego to 2,46 zł z VAT. **RED.**

REKLAMA

PARTNERZY PLEBISCYTU I FUNDATORZY NAGRÓD

WIPSÓR

DYSTRYBUTOR MAREK:

PreVital cat food

VitalBite

Reno complete menu

WYCHOWANY PIES CENTRUM SZKOLENIA PSÓW

Pieskie Sprawy SALON FRYZJERSKI DLA PSÓW

tel. 608 460 806 www.szkoleniepsow.com Uniwersytet Czterech Łap - Animals Sp. z o.o.

KanVet

VETOgrafia diagnostyka obrazowa małych zwierząt

POLIKLINIKA WETERYNARYJNA

WSZYSTKO DLA PSA, KOTA I...? »ZYG-ZAK« Olsztyn, ul. Skłodowskiej 4

182519otbr-b-M

eprasa.pl 9d7b5cf382

OLSZTYN GRA Z WOŚP

11-12.01 Olsztyn

Fot. Arkadiusz Stankiewicz

W Olsztynie 28. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy rozpocznie się już w sobotę 11 stycznia. Dwie olsztyńskie galerie handlowe — Aura i Galeria Warmińska — zapraszają właśnie tego dnia. WOŚP zagra w tym roku w niedzielę 12 stycznia, ale jest to niedziela wolna od handlu, więc Aura i Galeria Warmińska zaczynają dzień wcześniej. Poniżej program olsztyńskiego Finału WOŚP 11 i 12 stycznia.

PROGRAM:

Sobota 11 stycznia, Aura Centrum

godz. 13 otwarcie finału WOŚP, zaśpiewa Jakub Qbek Zajączkowski, **godz. 13.45** — pantomima — występy dzieci z SOSW w Olsztynie oraz Mimów z PZG, **godz. 14.15** — pokaz taneczno-wokalny wychowanków Pałacu Młodzieży, **godz. 14:50** — konkurs fantowy, **godz. 15.05** — występy dzieci ze szkoły muzycznej YAMAHA Olsztyn, **godz. 15:40** — pokaz tańca uczniów Szkoły Tańca i Wdzięku Przemienieccy, **godz. 16.05** — Djembe Kings, czyli warsztaty/pokaz na bębnach afrykańskich, **godz. 16.35** — utwory klasyki zagrają uczniowie Studio Gitary Goostaw, **godz. 16.55** — pokaz taneczny Klubu Tańca Sportowego Focus Olsztyn, **godz. 17.25** — Studio Piosenki Metro Olsztyn — zespół wokalny oraz soliści olsztyńskiego studia wokalnego pod patronatem Teatru Buffo. Dodatkowo: bieżnie i kilometry dobra na rowerach stacjonarnych, ścianka do robienia zdjęć, warsztaty malarskie dla dzieci, malowanie buziek, analiza składu ciała.

Sobota, 11 stycznia, Galeria Warmińska

godz. 14 — otwarcie finału WOŚP, występ wokalny Studia Piosenki Metro, **godz. 14.40** — pokaz tańca Pracowni Tańca Pryzmat Fundacji Tańca i Sztuki ARToffNIA, **godz. 15.10** — pokaz fryzur i sukien ślubnych, **godz. 15.20** — konkurs fantowy, **godz. 15.45** — Charlestone — pokaz tańca w wykonaniu uczennic ZSEH w Olsztynie, **godz. 16.05** — występy Studia Wokalnego Tatiany Krakowskiej i Studia Gitary Goostaw, **godz. 16.20** — pokaz flamenco i taniec brzucha Studia Rytm, **godz. 16:50** — pantomima — występy dzieci z SOSW w Olsztynie oraz Mimów z PZG, **godz. 17.20** — konkurs fantowy, **godz. 17.40** — koncert gitarowy Studia gitary Goostaw, **godz. 18.10** — pokaz taneczny Rave Dance Studio, **godz. 18:40** — Oskar Jensen wraz z zespołem Rock&Roni, **godz. 19.15** — zespół perkusistek z Olsztyneckiego Domu Kultury, **godz. 20** — taniec z ogniem Olsztyńskiego Teatru Ulicznego oraz Światełko do Nieba — fontanny zimnych ogni wysokie na 5 m.

Dodatkowo: fotobudka, spotkania z psami, badania, Szpital Pluszowego Misia, bieżnie i kilometry dobra na rowerach stacjonarnych, ścianka do robienia zdjęć, warsztaty dla dzieci Stowarzyszenie Tańca Sportowego Soltare, ul. Mariańska 1, godz. 16.30-19 —pokazy taneczno-sportowe połączone z akrobatka powietrzną.

Niedziela,12 stycznia, Stare Miasto w Olsztynie

godz. 11-17 — przejażdżki zabytkowymi samochodami, **godz. 12-16** — spotkaniem z psami rasy Golden Retriever, **godz. 14** — Wlelkie Serce Mamy (Olsztyn dla #wośp) Licytacje i koncerty na żywo: Planktone, The Same Baby, Plaster, Małpi Pył, Hitano, Czyści jak Łza, Romantycy Lekkich Obyczajów, Traffic Junky, **godz. 10** — światełko do nieba.

- Szkoła Podstawowa nr 30 im. M. Zientary-Malewskiej w Olsztynie, godz. 9.30 — 13 — Koncert „Dzieci-dzieciom".
- Plaża OSiR Skanda, godz. 10.45-12.45 — Morsujący Rowerzyści Olsztyna.
- CEIK Olsztyn, godz. 11-19 — Koncert uczniów i nauczycieli Szkoły Muzycznej Casio i Akademii Śpiewu.
- Plaża CRS Ukiel Olsztyn, godz. 11-13 — „Kąpiący się zimą".
- Wydział Nauk Humanistyczno-Społecznych w Olsztynie ul. Sikorskiego 23, godz. 12-12.30 — Koncert kolęd i kiermasz.
- Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niesłyszących w Olsztynie, godz. 12-15 — „Głusi dla Orkiestry" — festyn.
- Zespół Szkół Ekonomiczno-Handlowych ul. Paderewskiego 10, godz. 12-15 — Akademia Karate dla WOŚP.
- Park Podzamcze w Olsztynie, godz. 13-15 — 8. Bieg Policz się z Cukrzycą.
- Hotel Kopernik Olsztyn Aleja Warszawska 37, godz. 15-19 — turniej brydżowy i występ uczniów SP 34.
- Olsztyński Teatr Lalek, godz. 17 — koncert piosenki aktorskiej i licytacja lalek i elementów scenografii z dawnych spektakli OTL

KONCERT CHARYTATYWNY W CEIK-U

13.01 Olsztyn

Dzieci z Niepublicznego Przedszkola „Promyczek" i Niepublicznej Szkoły Podstawowej „Piątka" w Olsztynie wezmą udział w koncercie charytatywnym o tematyce bajkowej, organizowanym przez Fundację „Radosne Dzieci". Dochód z imprezy w całości zostanie przekazany na potrzeby podopiecznych tej fundacji — przede wszystkim jako dofinansowanie letniego wypoczynku dzieci i doposażenie ich w przybory szkolne, a także na bieżące potrzeby świetlic. Warto wspomnieć, że każdy darczyńca zostanie poczęstowany kolorowym ciasteczkiem przygotowanym własnoręcznie przez uczniów i przedszkolaków.

Koncert zaplanowano w Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturowych 13 stycznia o godz. 15.00.

FINAŁ WOŚP ELBLĄSKICH „ŁAZIKÓW"

12.01 Elbląg

Liga Obrony Kraju Koło „Łaziki" w Elblągu wraz z członkami team-u Elbląskie Mistrzostwa 12H podjęli się współorganizacji 28. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zorganizują m.in. zawody z wykorzystaniem samochodów terenowych oraz imprezy dodatkowe takie jak strzelanie z replik ASG czy doskonalenie umiejętności w zakresie resuscytacji krążeniowo – oddechowej osoby dorosłej na manekinie Ambu.

Zawody zaplanowano 12 stycznia na terenie dawnego poligonu „Modrzewina". Początek o godz. 8.00.

TO MOŻE BYĆ BAJKOWY ŚLUB

19.01 Olsztyn

Fot. pixabay.com

W Hali Widowiskowo-Sportowej Urania 19 stycznia odbędą się największe na Warmii i Mazurach Targi Ślubne „Bajkowy Ślub".

Swoją ofertę zaprezentują: salony sukien ślubnych, garniturów, restauracje i hotele, firmy dekorujące, salony fryzjerskie i wizażu, szkoły tańca, fotografowie i fotobudki, cukiernie i atrakcje weselne oraz wypożyczalnie pojazdów do ślubu. Nie zabraknie oferty na wieczór panieński i kawalerski. Ślubnych „Bajkowy Ślub" będą XII Mistrzostwa Makijażu MAKE UP SHOW o Puchar Republiki Kreacji Małgorzaty Rucińskiej. Osiem wizażystek na oczach widzów będzie miało za zadanie wykonać makijaż inspirowany kolorami oceanu. Wśród wielu atrakcji będzie także outletowa sprzedaż nowych sukni ślubnych oraz mistrzostwa stylizacji paznokci Nail Master 2020, a gościem specjalnym targów będzie Kamila Romanow — guru w branży ślubnej, która odpowie na każde pytanie dotyczące organizacji ślubu i wesela. Dodatkowo będzie można kupić jej książkę „Wasz wymarzony dzień".

Początek targów o godz. 10.00.

PREZENTACJA JEDNEGO WIERSZA

15.01 Olsztyn

fot. Mariola Adela Karpowicz

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie zaprasza 15 stycznia na prezentację wiersza Bożeny Kraczkowskiej pt. „Mój cień blues", który znalazł się w siódmym już zeszycie poetyckim z serii Trilinguis. Wiersz został przetłumaczony na języki włoski i angielski.

Na spotkaniu, oprócz autorki, będzie także tłumaczka Mirosława Pieńkos oraz drukarz Marek Gardzielewski.

Prezentację zaplanowano w sali konferencyjnej 3 (I piętro) WBP, przy ul. 1 Maja 5. Początek o godz. 17.00. Wstęp wolny.

NAJPIĘKNIEJSZE KOLĘDY I PASTORAŁKI

12.01 Olsztyn

W Bazylice Katedralnej św. Jakuba w Olsztynie 12 stycznia o godz. 20.00 odbędzie się Koncert Uniwersytecki „Śpiewajmy kolędy...". Wykonawcy: Chór Cantores Varmienses, dyrygent: Benedykt Błoński; Olsztyński Chór Bel Canto, dyrygent: Jan Połowianiuk; Chór Akademicki im. prof. W. Wawrzyczka, dyrygent: Katarzyna Bojaruniec; Zespół Wokalny Musica In Via Instytutu Muzyki, dyrygent Katarzyna Bojaruniec; Zespół Kameralny Ad Libitum Instytutu Muzyki, dyrygent: Honorata Cybula; Chór Camerata z Iławy, dyrygent: Honorata Cybula. Koncert poprowadzi Benedykt Błoński.

W programie: najpiękniejsze kolędy i pastorałki. Wstęp wolny

PRZENIKANIE / CZEŚNIK / PRUSKI / WERNISAŻ

17.01 Olsztyn

Fot. materiały organizatora

Galeria Amfilada, przy ul. Dąbrowszczaków 3 w Olsztynie zaprasza na wystawę PRZENIKANIE / CZEŚNIK / PRUSKI. Wernisaż zaplanowano na 17 stycznia.

Co zobaczymy? Jak piszą organizatorzy: „Przemijanie i degradację materii w pracach Henryka Cześnika" oraz „twórczość Jana Pruskiego na pograniczu sztuki figuratywnej". To wyjątkowy wernisaż wyjątkowych artystów. Wystawa potrwa do 15 marca.

Początek wernisażu godz. 18.00. Wstęp wolny.

KINO W OLSZTYNIE

HELIOS
tel. 89 535 20 30
23719otbs-a -0

Helios Olsztyn
(budynek CH AURA, al. Piłsudskiego 16)
SOBOTA, 11 STYCZNIA

Mayday, godz. 10:10, 12:45, 15:20, 16:20, 18:00, 19:00, 20:40, 21:40, Tajni i fajni, godz.10:50, 13:10,15:50, 18:15, Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa, godz. 12:20, 15:30, 16:30, 18:30, 19:30, 21:30, 22:30, Urwi /dubbing, godz. 10:00, 12:10, 14:20, 17:30, The Grudge: Klątwa/napisy, godz. 13:30, 18:45, 21:00, Judy, godz. 14:40, Futro z misia, godz. 11:00, 19:40, 22:00, Gwiezdne wojny: Skywalker. Odrodzeni /dubbing, godz. 10:20, 13:20, 15:40, Gwiezdne wojny: Skywalker. Odrodzenie/napisy, godz. 11:30, 20:30, Jumanji: Następny poziom/dubbing, godz. 11:45, 14:30, 17:15, Jumanji: Następny poziom/napisy, godz. 20:00

eprasa.pl 9d7b5cf382

Korespondencję związaną z rubryką „Poznajmy się" proszę kierować na adres redakcji: „Gazeta Olsztyńska", ul. Partyzantów 28, 10-402 Olsztyn. Codziennie można osobiście dostarczać do redakcji kupony zgłoszeń, a także listy do wybranych osób. W razie wątpliwości proszę o kontaktowanie się ze nami telefonicznie lub osobiście w środę w godz. 9-12, nr tel. 89 539-76-48.

Do listów należy dołączyć znaczek pocztowy za 3,30 zł, a także do każdego listu wysyłanego jako odpowiedź na zamieszczony anons — kupon 1jat wycięty z „Gazety Olsztyńskiej".

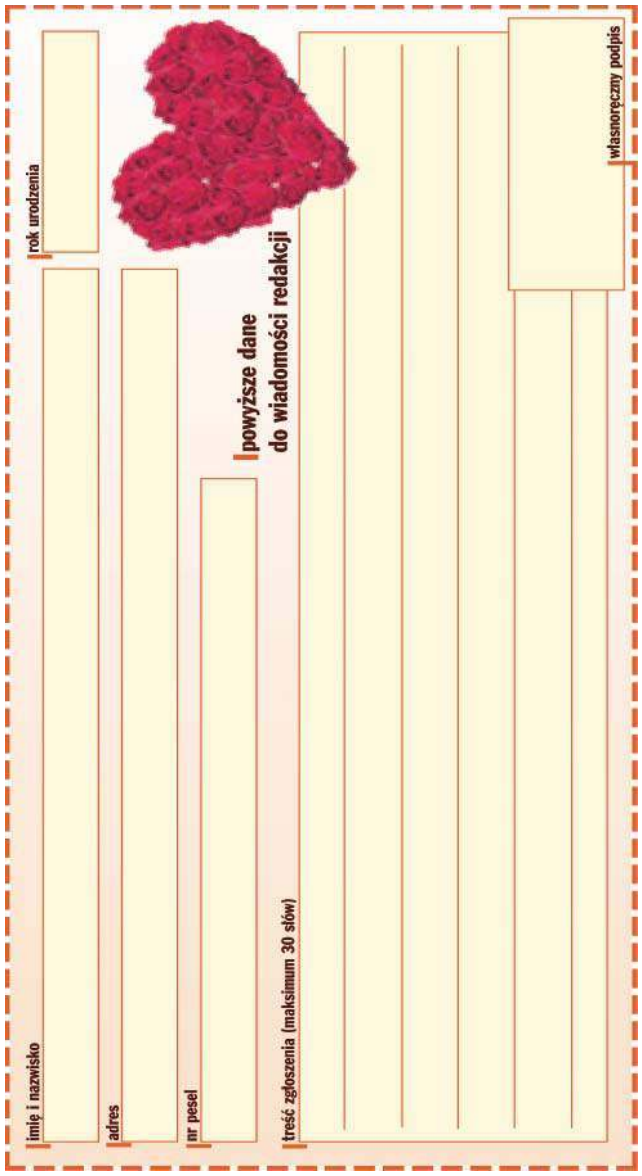

POZNAJMY SIĘ NR 1582/1049

PANOWIE

OD 40 – DO 60 LAT

STSIEK
jestem z olsztyna, wolny, niezależny, uczciwy, szczery, bez nałogów. Mam 55 lat 168/75. Poznam Panią do 55 lat. Jeżeli dokucza Ci samotność napisz.

JANUSZ Z OKOLIC OLSZTYNA
Jestem wdowcem na ręcie, mam 59 lat 170cm wzrostu 79 kg. Jestem uzdolnionym chłopakiem, technikiem samochodowym, zmotoryzowany niezależny finansowo i mieszkaniowo. Jeśli chcesz mnie poznać napisz a może wspólnie znajdziemy szczęście.

POWYŻEJ 60 LAT

EMERYT Z KĘTRZYNA
Mam 70 lat , jestem sam, niezalezny finansowo i mieszkaniowo, chciałbym poznać Panią, która też czuje się samotnie i potrzebuje wsparcia drugiej osoby. Jeśli potrafisz kochać i chcesz być kochana doezwij się.

SAMOTNY LAT 72
Szukam przyjaciółki do dalszego pożycia we dwoje, wiek obojętny. Szukam Pani uczciwej i radosnej jak ta wiosna. Pokocham i przytulę--obiecuję. Czekam na kontakt a będzie weselej. Cel stały związek.

SPRAWNY
73/167/65, rozwiedziony, bez nałogów i problemów, bardzo samotny, uczciwy i pogodny, majsterkowicz pozna do stałego związku odpowiedzialną Panią, która lubi aktywnosć, naturalna kuchnię i naturę, gospodarną i zgodną.

ROMANTYCZNY
Pogodny, niezależny, bez nałogów i problemów, sprawny i aktywny, majsterek 70+, pozna na stałe naturalną i kobiecą niewysoką Panią, zgodną i bez problemów, lubiącą ruch, zdrową kuchnię i przyrodę.

NIEWYSOKI
Niewysoki, szczupły emeryt, wolny, niezależny 70+, bez nałogów, pogodny, uczciwy, pozna na zawsze niewysoką naturalną i kobiecą Panią niezależną i bez problemów miłośniczkę ruchu, zdrowej kuchni i przyrody.

WDOWIEC PO 60- tce
Niezależny finansowo i mieszkaniowo, zmotoryzowany, pozna Panią w odpowiednim wieku, niepijącą, jak i niepalącą z okolic Olsztyna, Mrągowa lub Pisza. Bardzo dokucza mi samotność.

EMERYT
Niezależny, wysoki z poczuciem humoru uprawiajacy rekreacyjnie sport w celu pożytecznego spędzania czasu. Pani raczej wyzsza, proporcjonalnie zbudowaną, sympatyczna do 65 lat.

SZCZUPŁY
Gdzie są Panie do tańca i do różańca? Wolny, niepalący, pozna Panią szczupłą, niepalącą do 70 lat z Ostródy, Olsztyna, okolic. Panią, która lubi tańczyć, ja tez tańczę, jestem wesoły z humorem, szatyn, wysportowany, zmotoryzowany (złota rączka). Cel przyjaźń.

SYMPATYCZNY WDOWIEC
Jestem zadbanym, samotnym, niezależnym pod każdym względem. Zmotoryzowany bez nałogów 64/174/85 nie jestem materialistą, posiadam posiadłość poza Olsztynem.

RENCISTA O DOBRYM SERCU
64/170/86 wdowiec bez nałogów i zobowiązań, twarz wyglądająca młodo, inteligentny o wszechstronnej wiedzy, dobrze sytułowany pod każdym względem, zmotoryzowany, lubiący zdrowy tryb życia. Cel przyjaźń lub stały związek.

MIŁY STRZELEC
Chętnie poznam panią miłą, kulturalną, ceniąca życie w stałym związku.

SAMOTNY Z LIDZBARKA
Samotny z Lidzbarka Warmińskiego, mam dośc samotności, nie mam mieszkania, jestem osoba palącą. Mam 71 lat, emeryt.

SENIOR
Starszy emeryt 84 samotny, bez rodziny, dzieci, zainteresowania: przyroda, medycyna naturalna, gotowanie. Sprawny pozna starszą Panią z mieszkaniem, bez problemów rodzinnych z Olsztyna lub okolic.

ZENON
Po sześćdziesiątce wysoki emeryt wolnego stanu, nie palący, zmotoryzowany, zdolny, prace budowlane, wykształcenie techniczne. Poznam Panią 60-65 lat. Napisz – warto.

OPTYMISTA
70/162/67 bez nałogów i zobowiązań, nie szukam przygód. Poznam Panią w celu stworzenia związku opartego na miłości, szczerości, uczciwości, szacunku i wzajemnym zaufaniu. Mieszkam w Elblągu.

PANIE

40-50 LAT

SAMOTNA Z OLSZTYNA
Miła, pogodna, atrakcyjna, pozna Pana wolnego o dobrym charakterze, szczerego, uczciwego, niekaranego, bez nałogów w wieku 48-50 lat, który nie szuka przygód., zamieszkałego w Olsztynie.

DO 60 LAT

SAMOTNA WDOWA Z OLSZTYNA
Wdowa lekko po 70 – tce średniego wzrostu i budowy ciała, niezależna finansowo i mieszkaniowo, pozna Pana z Olsztyna lub okolic niezaleznego finansowo nie szukającego przygód i sponsora.

NIEZALEŻNA
Poznam Pana o dobrym charakterze w wieku 50-60 lat, który nie szuka przygód. Cel stały zwiazek.

SZATYNKA
Jestem wdową na emeryturze, mieszkam w Olsztynie, poznam Pana uczciwego z Olsztyna lub bliskich okolic, najlepiej wdowca.

SYMPATYCZNA Z OLSZTYNA
Miła, pogodna, atrakcyjna, bez nałogów, pozna Pana wolnego, niekaralnego w wieku 50-56 lat o dobrym charakterze, uczciwego, szczerego z poczuciem humoru, który nie szuka przygód i również mieszka w Olsztynie. Mile widziany katolik praktykujący.

POWYŻEJ 60 LAT

PANI STRZELEC
Poznam Pana miłego, odpowiedzialnego Pana po 60-tce. Wolna z Olsztyna.

STRZELEC
Wdowa bez nałogów, wykształcenie wyższe, własnościowe mieszkanie, dobrze sytułowana, pozna Pana do 75 lat, wolnego o dobrym szczerym sercu, zmotoryzowanego, z poczuciem humoru.

SZATYNKA Z OLSZTYNA
Pogodna z natury, wesoła bez nałogów pozna Pana do 75 lat o dobrym charakterze, uczciwego, szczerego z poczuciem humoru, mieszkańca Olsztyna. Mile widziany katolik.

CIEMNOWŁOSA Z OLSZTYNA
Niezależna wdowa z Olsztyna pozna Pana uczciwego, najlepiej wdowca w wieku do 73 lat.

ELBLĄŻANKA
65 lat 162//64, waga, samotna, niezależna finansowo i mieszkaniowo. Młody wygląd, poczucie humoru, lubie przyrodę, nie palaca, poznam Pana po 60- tce niezależnego finansowo i mieszkaniowo, zmotoryzowanego, sprawnego fizycznie, numer telefonu ułatwi kontakt.

OPIEKUŃCZA
Niezależna gospodarna, bez nałogów, pozna Pana w wieku 73-78 lat, który tez nie chce być sam. Mieszkam w Olsztynie.

OLSZTYNIANKA MARZENA
Jestem wdową lekko po 70-tce, niezależną, bez nałogów. Chcę poznać samotnego Pana i spędzić z nim reszte życia – to moje marzenie.

WDOWA
Emerytka lat 63/166, Koziorożec, niezależna finansowo- mieszkaniowo, bez nałogów. Cenię szczerość, uczciwość, zaufanie. Pragnę poznać Pana uczciwego, szczerego na jesień życia z Olsztyna, zmotoryzowanego. Cel stały związek bez nałogów do 67 lat.

NIEBRZYDKA BLONDYNKA
Wodnik, szczupła, niebrzydka blondynka o wszechstronnych zainteresowaniach. Niezależna finansowo i mieszkaniowo. Poznam Pana bez zobowiązań, samotnego, niezaleznego finansowo i mieszkaniowo w wieku do 60 lat, bez nałogów z Olsztyna lub okolic.

MIŁA I SYMPATYCZNA
Samotna, miła i szczera z Olsztyna pozna Pana do 70 lat zmotoryzowanego, lubiącego życie na wesoło bez nałogów, przyjaciele na dobre i złe.

CAŁKOWICIE WOLNA
Wolna, miła, uczciwa, średniego wzrostu, wiek po 60 – tce, bez zobowiązań, bez nałogów, niezależna finansowo i mieszkaniowo, nie materialistka, dobre serce. Cel stały dobry związek. Pan do lat 72.

ALFA
Emerytka samotna, lubi zwierzęta – psiaki, spacery, przyrodę, operetkę, pozna Pana wysokiego, niepalącego, estetę – dobry gust z Olsztyna w wieku 75-80 lat. Cel stały związek.

DOBRA WDOWA
Poznam Pana po 60- tce, stały związek lub przyjaźń, wdowa.

NIEWYSOKA WDOWA
Wdowa, niewysoka po 60 pozna Pana lubiącego krzyżówki, ciekawie rozmawiać. Wieczory długie a przy kawie milej. Domatorka niepaląca. Przyjaciela na dobre i złe. Z Elbląga i okolic.

MARIANNA
Samotna na emeryturze, średniego wzrostu. Dokucza Panu samotność mi również. Telefon ułatwi kontakt.

WDOWA
Jestem samotna wdową z mieszkaniem własnościowym, oczekuje poznać Pana zaleta osobista czystosć, jak również człowiek inteligentny, średniego wzrostu z pojazdem.

DANKA Z ELBLĄGA
Mam 72 lata, jestem średniego wzrostu i budowy, jestem wdową, aktywną, niezależną, zadbaną, bez nałogów z własnym M. Poznam Pana uczciwego z dobrym charakterem na dobre i na złe.

WESOŁA WDOWA
Samotna miła, wesoła wdowa z Olsztyna pozna Pana po 60 – tce bez nałogów, zmotoryzowanego, lubiącego podróże i życie na wesoło.

SZCZUPŁA WDOWA
Jestem szczupłą wdową bez nałogów. Poznam pana o dobrym charakterze i bez nałogów do 73 lat.

WDOWA Z KĘTRZYNA
Jestem wdową, niezależną finansowo i mieszkaniowo. Dokucza mi samotność. Poznam pana do lat 72, cel przyjaźń lub stały związek.

UGODOWA
Jestem samotną, niezależną finansowo i mieszkaniowo, uczciwa , spokojną, opiekuńczą osobą. Poznam Pana wolnego po 70 -tce, który ma dość samotności i chciałby się cieszyć życiem we dwoje. Mogę zmienić miejsce zamieszkania.

eprasa.pl 9d7b5cf382

Krzyżówka klasyczna z hasłem

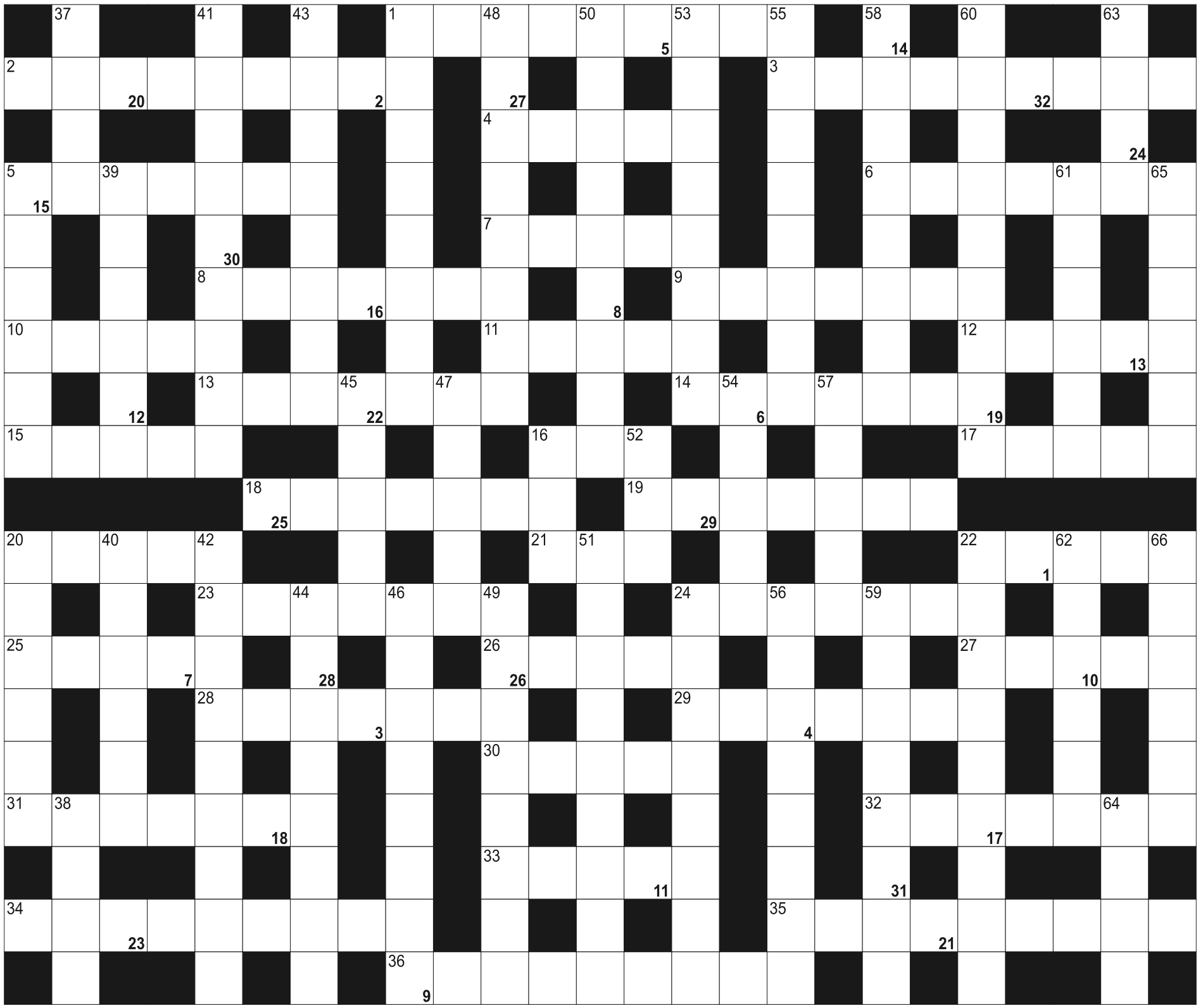

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4	5		6	7	8	9		10	11	12		13	14	15	16		17		18	19
20	21	22	23	24	25	26		27	28	29		30	31	32										

POZIOMO: 1) najwyższy szczyt Ameryki; 2) najwyższy stopień starszego oficera; 3) największa z Wysp Pelagijskich; 4) oprawka fotografii; 5) autor "Alicji w Krainie Czarów"; 6) wybuch wulkanu; 7) Walia dla Walijczyka; 8) jego stajnie oczyścił Herakles; 9) miasto na Cyprze, dawne Kition; 10) wolnomularz; 11) do pisania po tablicy; 12) piórkowy w zawieszeniu pojazdu; 13) najdłuższa rzeka Mjanmy; 14) zawodowo przenosi ciężary; 15) antylopy grzywiaste z Afryki; 16) Daiki, japoński skoczek narciarski; 17) odcinek czasu w dziejach Ziemi; 18) występ zespołu muzycznego; 19) do malowania ust; 20) dama lub walet; 21) kraj z Pretorią i Kapsztadem; 22) Antoni dla kolegów; 23) pogrzebowy pojazd; 24) Louis, opracował proces pasteryzacji; 25) bodziec do działania, pobudka, powód; 26) samochodzik dla dziecka; 27) nie szklanka; 28) trójkąty kreślarskie; 29) jedna ze stolic Królestwa Izraela; 30) największa rzeka Katalonii; 31) pogardliwie o starcu; 32) mały lew; 33) Buenos ..., stolica Argentyny; 34) dyscyplina z pływaniem, kolarstwem i bieganiem; 35) warstwa atmosfery powyżej 50 km nad Ziemią; 36) terrier, miniaturowy pies

PIONOWO: 1) gimnastyk w cyrku; 5) słynna opera Bizeta; 16) pierwiastek Y; 20) przyrząd wskazujący strony świata; 22) duży Arek; 24) immunitet; 37) do żucia; 38) kolokazja jadalna; 39) hinduska taksówka rowerowa; 40) wprawa nabyta z czasem; 41) z nagonką w lesie; 42) wodociągi starożytnych; 43) podobieństwo sytuacji, zjawisk; 44) Messner, włoski himalaista i podróżnik; 45) kursuje w wieżowcu; 46) przekaz słowny, ustny;47) poselska lub odchudzająca; 48) pierścionki ślubne; 49) szósta największa wyspa Estonii; 50) francuski ser pleśniowy; 51) grecki matematyk od trójkąta; 52) żądlący owad; 53) substancja w postaci granulek; 54) kubański taniec towarzyski; 55) między Marokiem a Tunezją; 56) dawni japońscy wojownicy; 57) Jean, pisarz francuski "Dziennik złodzieja"; 58) ukwaszony tłuszcz mleczny; 59) europejskie kraje z Euro; 60) tworzą sztuczne fryzury; 61) wyrabiane na chleb; 62) między smartfonem a laptopem; 63) krótka rozprawka literacka; 64) cena na giełdzie; 65) uszkodzenie urządzenia; 66) najcięższy nielotny gatunek papugi na świecie

eprasa.pl 9d7b5cf382

JESTEŚMY TAM, GDZIE NASI CZYTELNICY!

Chcemy towarzyszyć naszym czytelnikom cały dzień. Dlatego dla Waszej wygody i oszczędności czasu jesteśmy obecni na platformach, na których spędzacie najwięcej czasu!

Lubisz czytać papierową gazetę? Super!
Codziennie znajdziesz najważniejsze informacje właśnie w takiej formie.

Wolisz przeglądać strony WWW?
Jesteśmy do Twojej dyspozycji 24 h/dobę!

Chcesz cieszyć się wygodą korzystania z naszych informacji na smartfonie?
Naszą aplikację znajdziesz w Google Play i AppStore!

Żyjesz w świecie mediów społecznościowych?
Czekamy na Ciebie na Facebooku, Instagramie i Twitterze!

Wolisz wideo od czytania?
Nie ma problemu – nasza telewizja internetowa GO TV jest do Twojej dyspozycji na youtube.com!

WARTO BYĆ Z NAMI W SOCIAL MEDIACH!

Według danych Gemius.com portal Facebook odwiedza 3/4 polskich internautów. To idealna platforma do komunikacji z klientami, a przede wszystkim – sprzedaży! Gazeta Olsztyńska jest największym profilem informacyjnym w Olsztynie i woj. warmińsko-mazurskim. Ponad 101 tys. fanów regularnie czerpie z niej informacje i komentuje bieżące wydarzenia.

LICZBA FANÓW NA FACEBOOK.COM

Źródło: facebook.com, 18 czerwca 2019 r.

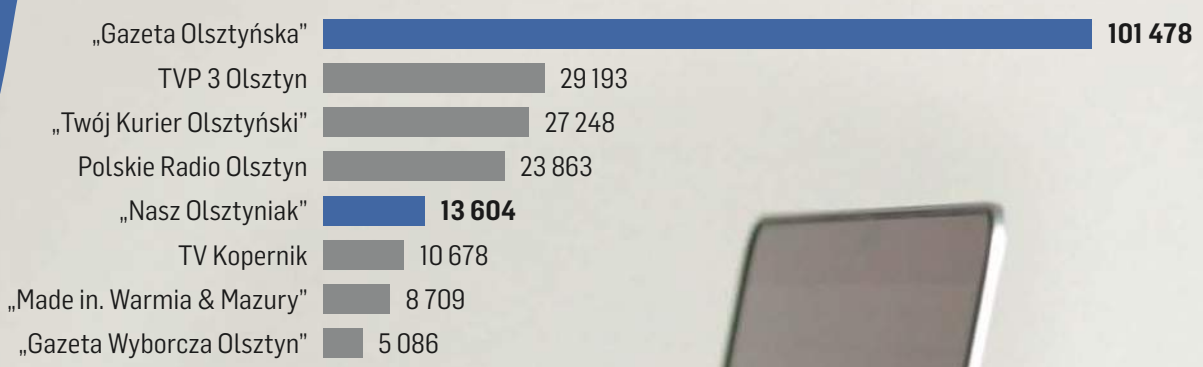

WSPÓŁPRACUJĄC Z NAMI, ZYSKUJESZ:

- ✔ zasięg kampanii **Facebook Ads**
- ✔ **opiekę specjalistów** w zakresie social media marketingu
- ✔ **zasięg organiczny „Gazety Olsztyńskiej"** oraz pozostałych naszych profili
- ✔ **powiększone dotarcie** dzięki kampanii w pozostałych naszych mediach!

GRUPA WM

GAZETA OLSZTYŃSKA

GO TV
TELEWIZJA GAZETY OLSZTYŃSKIEJ

103219otbr -P

eprasa.pl 9d7b5cf382

ZWIERZĘTA

kupię

SKUP bydła rzeźnego krowy byki jałówki. 505241513

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

M-4, 48m2, Podgrodzie, 602-102-592

MIESZKANIE 32m2, tel. 694-292-150

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL Domki angielskie, domki holenderskie, przyczepy kempingowe. Transport gratis, rozładunek. Duży wybór. Obniżka cenowa ! Dorotowo koło Olsztyna, 503-103-703

kupię

FIRMA kupi mieszkanie, dom, garaż, lokal z opcją mieszkania przez sprzedającego tel. 720-420-420

KUPIĘ Garaż w Olsztynie lokalizacja i stan obojętny może być bez prądu i kanału, płacę gotówką, 572-521-979

KUPIĘ kawalerkę w Olsztynie. Płacę gotówką, 572-521-979

KUPIĘ mieszkanie, dom z zadłużeniem, komornikiem, lokatorem, ze służebnością z każdym problemem. Gotówka. Dzwoń - 720-420-420

MIESZKANIE w Olsztynie do czterdziestu kilku metrów bez pośredników. tel. 663-908-925

zamienię

ZAMIENIĘ mieszkanie własnościowe 3-pokojowe 48,2m2 IVpiętro/4p osiedle Podgrodzie, ul. Gotowca na podobne na Zatorzu najchętniej z płaskim dachem. oprócz wieżowców. 89-535-19-26

poszukuję wynająć

RENCISTKA szuka nieumeblowanego pokoju z kuchnią i łazienką w domku jednorodzinnym z osobnym wejściem, 00-48-661-422-745

do wynajęcia

POKÓJ panu os. Mazurskie, 608-34-52-61

PONIEDZIAŁEK

8 STRON SPORTU

PRACA

dam pracę

DOZORCA w gospodarstwie rolnym, tel. 609-482-717

FIRMA POL-KRUSZ Mrągowo Zatrudni PRZEDSTAWICIELA HANDLOWEGO Prosimy o przesyłanie CV na adres e-mail: polkrusz.mragowo@gmail.com

MURARZY, malarzy, cieśli zatrudni na terenie Niemiec przedsiębiorstwo z Gdańska, 602-261-866, (58) 342-16-18

NOWOWIEJSKI zatrudni kierowcę transport międzynarodowy. 601-663-651

SZPACHLARZA, malarza 501-481-210

SZWACZKI 603-287-981

ZATRUDNIĘ do robót drogowych, 695-953-923

AUTO-MOTO

sprzedam

AUDI A6 C5 1,9TDI 2003r. 602-102-592

kupię

ACURA inny, benzyna, Kupię samochód benzynowy pięciodrzwiowy ze średnim przebiegiem Mrągowo, 694-369-667

USŁUGI

budowa | remont

! Glazura, terakota, hydrauliczne, 795-820-780

ADAPTACJE, remonty, wykończenia, kompleksowo. 501-481-210

BUDOWA, remonty, wykończenia kompleksowo, 608-533-161

MALOWANIE, szpachlowanie, roboty wykończeniowe, glazura, terakota, płyty K/G, poleca firma z długoletnią tradycją, 504-720-494, (89)541-35-00

NAPRAWA okien, rolet, bram garażowych i żaluzji, 504-720-494, (89)541-35-00

OFERUJĘ sprzątnięcie garażu, piwnicy, strychów, rąbanie drzewa, porządki przydomowe oraz różne prace na działce, koszenie działek i trawników. Olsztyn Sprzątanie mieszkań, mycie okien. Malowanie mieszkań. 782-404-688

REMONTY mieszkań, malowanie, szpachlowanie, regipsy, terakota, glazura, elektryka, hydraulika. tel. 602-477-817

TRANSPORT wywrotka 1T, 5T, 20T, 25T, żwir, czarnoziem, piasek, beton, kamień płukany, kamień polny, usługi budowlane, polbruk, granit, mycie elewacji, dachu, polbruku, ogrodzenia kompleksowe. Usługi minikoparką, koparko-ładowarką, odśnieżanie. Wypożyczalnia sprzętu budowlanego, ogrodniczego. 534-949-376

ŻALUZJE poziome, pionowe, rolety antywłamaniowe i materiałowe, siatki przeciw owadom (moskitiery) oraz bramy i okna poleca producent, 504-720-494, (89)541-35-00

transport

POMOC drogowa transport maszyn rolniczych gabaryty inne cały kraj. 606742556

TRANSPORT, przeprowadzki, 729-242-457

BIZNES

POTRZEBUJESZ pieniędzy ? Nowość !! Sprzedaj nam weksel i weź gotówkę. Minimum formalności i szybka gotówka od ręki. Olsztyn CH Jakub, 720-305-305

POTRZEBUJESZ szybko gotówki? Dobrze trafiłeś. Dzwoń. Gotówka od ręki w 5 minut - Olsztyn. Dworzec PKP, 730-200-200

POŻYCZKA. (89)527-72-04

RÓŻNE

sprzedam

DYMA wyrówniarkogrubościówka, 883-894-607

LODÓWKOZAMRAŻARKĘ 183cm wys. biała „Amica". Pralkę „Amica" biała 60/45, 531-730-575

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ŚWIEŻA jagnięcina i baranina w ciągłej sprzedaży, skóry owcze. 501-268-538

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

2 krowy rzeźne, 694-131-013

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Pomożemy Ci godnie pożegnać
dawniej market
OLSZTYN
ul. Lengowskiego 18-20, tel. 89 535-53-00
BISKUPIEC
ul. Armii Krajowej 4, tel. 89 715-20-93
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
614219opb1-a-K

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908
OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl Całodobowe przewozy zmarłych
614619opb1-a -K

GAZETA OLSZTYŃSKA
pozegnania.net
Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę
31419opb1-a -C

Pani Lidii Daniluk i Pani Magdalenie Pryk
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Taty
składają
dyrektor oraz wszyscy pracownicy
Szkoły Podstawowej nr 14 w Olsztynie

11320opb1-a-G

Ci, których kochamy, nie umierają nigdy, bo miłość to nieśmiertelność...

Emily Dickinson

mp-otbr-6787

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 17.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 9.00-17.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 17.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, ul. Partyzantów 28

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN, ul. Partyzantów 28
czynne w godz. 9.00-17.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, 89-539-74-82
www.pozegnania.net
Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel./fax 55-236-16-99, tel. centrala 55-611-46-00 w. 22
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

eprasa.pl 9d7b5cf382

OLIMPIA I CONCORDIA JUŻ TRENUJĄ

PIŁKA NOŻNA OBIE ELBLĄSKIE DRUŻYNY NA SZCZEBLU CENTRALNYM, CZYLI DRUGOLIGOWA OLIMPIA I TRZECIOLIGOWA CONCORDIA, ROZPOCZĘŁY JUŻ PRZYGOTOWANIA DO RUNDY WIOSENNEJ. OBA ZESPOŁY DO ROZPOCZĘCIA ROZGRYWEK BĘDĄ TRENOWAĆ NA WŁASNYCH OBIEKTACH.

OLIMPIA ELBLĄG

Na pierwszych zajęciach prowadzonych przez trenera Adama Noconia stawiło się 23 piłkarzy. We wtorek zawodnicy przeszli testy wytrzymałościowe i szybkościowe, no i – jak się okazało – wszyscy profesjonalnie podeszli do przerwy świąteczno-noworocznej, bo żaden z nich nie złapał w tym czasie dodatkowych kilogramów. — W kolejnych dniach będziemy trenować w hali, siłowni, w terenie, ale także zamierzamy korzystać z boiska ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Skrzydlatej — informuje Adam Nocoń. — Już w sobotę o godz. 12 właśnie na tym obiekcie rozegramy pierwszą wewnętrzną grę kontrolną. W trakcie przygotowań do rundy rozegramy osiem sparingów, w tym 15 stycznia w Cetniewie z I-ligowym Stomilem Olsztyn, a na koniec tego okresu: 22 lutego z rezerwami Arki Gdynia. Na razie pracujemy spokojnie, ale z każdym dniem ta praca będzie bardziej wytężona i coraz mocniejsza. Przykładamy dużą wagę do tych naszych zajęć, bo mamy trafić z formą na pierwszy mecz ligowy — dodaje Nocoń.

W szerokiej kadrze drugoligowca znajduje się 23 zawodników, a są w niej też i młodzieżowcy, występujący do tej pory w czwartoligowych rezerwach, żeby wymienić Sebastiana Milanowskiego, Mariusza Bucio, Łukasza Sarnowskiego, Dawida Wierzbę czy bramkarza Dawida Kapłona, który wrócił z wypożyczenia do Sokoła Ostróda. Wiosną w ekipie elbląskiej zabraknie kontuzjowanych Bruno Żołądzia i Eryka Filipczyka, natomiast po dłuższej przerwie do drużyny powrócił Michał Kiełtyka.

Piłkarze Olimpii Elbląg zaczęli przygotowania do rundy wiosennej

Fot. Marek Lewandowski

Olimpia ma w planach dwutygodniowe zgrupowanie dochodzeniowe, które odbędzie się między 20 stycznia a 2 lutego. — Wiadomo też, że w rundzie wiosennej nie będzie żadnych wzmocnień. Ze względu na oszczędności finansowe w klubie — dodaje Adam Nocoń.

*** Sparingi Olimpii:**
15.01 — Stomil Olsztyn (Cetniewo); 18.01 — Olimpia Grudziądz (dom); 25.01 — Elana Toruń (d); 1.02 — Radunia Stężyca (d); 8.02 — Sokół Ostróda (d); 12.02 — Bałtyk Gdynia (wyjazd); 15.02 — Kaczkan Huragan Morąg (d); 22.02 — Arka II Gdynia (d).

CONCORDIA ELBLĄG

W mijającym tygodniu przygotowania do drugiej rundy rozpoczęli też piłkarze z ul. Krakusa — pod okiem nowego-starego trenera Adama Borosa ćwiczyło na pierwszych zajęciach tylko 18 zawodników. Z podstawowego składu zabrakło kilku piłkarzy, których prawdopodobnie nie zobaczymy na wiosnę w klubie. Są to Bartłomiej Danowski (wyjechał do Danii), Rafał Maciążek (trenuje w Sokole Ostróda), Piotr Goljasz (trenuje z Olimpią Grudziądz), Damian Kozak oraz Cyprian Maciejewski (obaj szukają klubów). Z kolei z Sebastianem Kopciem beniaminek III ligi rozwiązał umowę za obopólnym porozumieniem stron. Pocieszającą wiadomością dla kibiców jest powrót z IV-ligowej Polonii Świdnica Brazylijczyka Edila de Souzy Barrosa. Chęć gry w elbląskim klubie wyraził Igor Biedrzycki, który ostatnio reprezentował II-ligowy Gryf Wejherowo. — Będą testowani nowi piłkarze, ale to dopiero w najbliższych dniach — informuje Adam Boros. — Przygotowania do rundy będziemy prowadzić w siłowni, na boisku oraz w trakcie zgrupowania dochodzeniowego, które potrwa od 27 stycznia do 1 lutego — dodaje szkoleniowiec elblążan.

• Sparingi Concordii:
18.01 — Sokół Ostróda (d); 25.01 — GKS Wikielec (d); 1.02 — Kaczkan Huragan Morąg (d); 8.02 — Grom Nowy Staw (d); 12.02 — Polonia Pasłęk (d); 19.02 — Gryf Wejherowo (Rumia); 23.02. — Bałtyk Gdynia (wyjazd); 29.02 — Radunia Stężyca (d).

JERZY KUCZYŃSKI

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

SPORT W TV

SOBOTA

*** Tenis.** Turnieje WTA w Brisbane: półfinały (7, TVP Sport) oraz ATP Cup: półfinały (8.30, 10.30, 12.30, Polsat Sport)
*** Biegi narciarskie:** Ski Classics: Kaiser Maximillian Lauf (8.55, 10.05, TVP Sport); Puchar Świata w Dreźnie: sprinty tech. dowol. kobiet i mężczyzn (13.25, TVP Sport; 14, Eurosport 2)
*** Kombinacja norweska.** PŚ w Val di Fiemme (9.50, 13.20, Eurosport 2)
*** Narciarstwo alpejskie.** PŚ w Adelboden: slalom gigant mężczyzn (10.20, 13.30, Eurosport 1); PŚ w Altenmarkt-Zauchensee: zjazd kobiet (11.45, Eurosport 1)
*** Biatlon.** PŚ w Oberhofie: sztafety kobiet i mężczyzn (11.50, 14.05, Polsat Sport Extra; 14.30, Eurosport 1)
*** Piłka nożna.** Premier League: Crystal Palace - Arsenal, Manchester Utd - Norwich, Tottenham - Liverpool (13.25, 15.55, 18.25, Canal+ Sport); Serie A: Cagliari - Milan, Lazio - Napoli, Inter - Atalanta (14.55, 17.55, 20.40, Eleven Sports 1), (20.40, Eleven Sports 1)
*** Skoki narciarskie.** PŚ w Predazzo (16, Eurosport 1, TVP Sport, TVP 1)
*** Łyżwiarstwo szybkie.** Mistrzostwa Europy w wieloboju w Heerenveen (16.10, 17.05, Polsat Sport News)
*** Siatkówka.** Kwalifikacje olimpijskie kobiet w Apeldoorn: półfinał (17.05, Polsat Sport); kwalifikacje olimpijskie kobiet w Tokio (20.35, Polsat Sport)
*** Koszykówka.** Energa Basket Liga mężczyzn: Astoria Bydgoszcz - Stal Ostrów Wlkp. (17.30, Polsat Sport Extra); liga NBA: Houston Rockets - Minnesota Timberwolves (23, Canal+ Sport)
*** Short track.** Mistrzostwa czterech kontynentów w Montrealu (20, 21, 21.30, 22.50, Polsat Sport Extra)

NIEDZIELA

*** Tenis.** Finały turniejów WTA w Brisbane i Auckland (5, 7.30, TVP Sport); turniej ATP w Adelajdzie (7, Eurosport 1); ATP Cup: mecz finałowy (8.30, 10.30, Polsat Sport Extra; 12.30, Polsat Sport News)
*** Narciarstwo alpejskie.** PŚ w w Adelboden: slalom mężczyzn (10.25, 13.40, Eurosport 1)
*** Zimowe Igrzyska Olimpijskie Młodzieży** Lozanna 2020. Narciarstwo alpejskie (10, 12.45, Eurosport 2)
*** Piłka nożna.** Serie A: Udinese - Sassuolo, Fiorentina - SPAL 2013 (12.25, 14.55, Eleven Sports 1); Sampdoria - Brescia, Hellas - Genoa, Roma - Juventus (14.55, 17.55, 20.40, Eleven Sports 2), Torino - Bologna (14.55, Eleven Sports 3); Premier League: Bournemouth - Watford, Aston Villa - Manchester C. (14.55, 17.25, Canal+ Sport)
*** Biatlon.** PŚ w Oberhofie: biegi ze startu wspólnego kobiet i mężczyzn (12.35, 14.20, Polsat Sport Extra; 12.45, 14.30, Eurosport 1)
*** Biegi narciarskie.** PŚ w Dreźnie: sprint drużynowy kobiet (13.25, TVP Sport)
*** Łyżwiarstwo szybkie.** ME w wieloboju w Heerenveen (14.15, 15.20, 16.05, 17.05, Polsat Sport News)
*** Siatkówka.** PlusLiga: Cuprum Lubin - Ślepsk Suwałki, ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Visła Bydgoszcz (14.45, 20.30, Polsat Sport); kwalifikacje olimpijskie kobiet w Tokio: finał (17.20, Polsat Sport)
*** Piłka ręczna.** ME mężczyzn: Szwajcaria - Polska (15.50, TVP Sport)
*** Skoki narciarskie.** PŚ w Predazzo (16.30, Eurosport 1, TVP 1; 17.40, TVP Sport)
*** Koszykówka.** EBL mężczyzn: HydroTruck Radom - Śląsk Wrocław (17.30, Polsat Sport Extra); EBL kobiet: Arka Gdynia - ENEA Gorzów Wlkp. (19, SportKlub); liga NBA: Washington Wizards - Utah Jazz (21.30, Canal+ Sport)
*** Short track.** Mistrzostwa czterech kontynentów w Montrealu (20, 21, 21.30, 22.50, Polsat Sport Extra)

PES

eprasa.pl 9d7b5cf382

JESZCZE CZTERY TYGODNIE NA GŁOSY

PLEBISCYT\\\ 59. PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJEWÓDZTWA ZNAJDZIE SWÓJ FINAŁ 22 LUTEGO W HOTELU MARINA CLUB, GDZIE POZNAMY WÓWCZAS „ZŁOTĄ" DZIESIĄTKĘ LAUREATÓW ORAZ ZWYCIĘZCÓW KATEGORII SMS-OWYCH. GŁOSOWANIE TRWA DO 7 LUTEGO!

* **Tomasz Barniak** (kajakarstwo, OKSW Olsztyn) — reprezentant Polski, jeden z najlepszych kanadyjkarzy na świecie, 9. miejsce w MŚ (C-1 200 i C-4 500), mistrz Polski w C-2 500 i 1000 oraz wicemistrz w C-2 200. go.sp.1
* **Agata Barwińska** (żeglarstwo, MOS SSW Iława) — wicemistrzyni Polski w klasie Laser Radial, złoty medal w otwartych mistrzostwach Portugalii. W tym roku zdobyła też kwalifikację dla kraju na przyszłoroczne igrzyska olimpijskie w Tokio (o „bilet" na IO powalczy z Magdą Kwaśną). go.sp.2
* **Adam Binięda** (pilot rajdowy, Bartoszyce) — wspólnie z dolnośląskim kierowcą Rafałem Zabuskim zdobył tytuł Rajdowego Samochodowego Mistrza Polski w klasie HR4, natomiast z kierowcą z Siedlec Bartłomiejem Grabowskim wicemistrzostwo cyklu Dacia Duster Elf Cup w rajdach terenowych. go.sp.3
* **Konrad Bukowiecki** (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) – halowy wicemistrz Polski z Torunia, zwycięzca mityngu Diamentowej Ligi w Rzymie (21,97 m), złoto Uniwersjady w Neapolu (rek. imprezy 21,54) oraz młodzieżowych ME do lat 23 w Gaevle (21,51). Mistrz Polski z Radomia (21,83), czwarty w finałach Diamond League w Brukseli (21,91), drugi podczas meczu Europa – USA w Mińsku (21,92), wygrany mityng w Karpaczu (21,99), zwycięstwo w Memoriale Kamili Skolimowskiej w Chorzowie z fantastycznym rekordem życiowym oraz rekordem Europy do lat 23 – 22,25 m! Szósta pozycja w MŚ w Doha (21,46), srebro 7. Światowych Igrzysk Wojskowych w Wuhan (21,84). go.sp.4
* **Michał Burczyński** (bojery, AZS UWM Olsztyn) — mistrz świata w bojerowej klasie DN z amerykańskiego Indian Lake (trzeci tytuł w karierze, po 2006 i 2010 r.), piąty zawodnik ME na Śniardwach. go.sp.5
* **Justyna Burska** (pływanie, AZS UWM Olsztyn) — reprezentantka kraju, mistrzyni Polski w pływaniu długodystansowym na wodach otwartych, brązowa medalistka MP na 1500 m st. dowolnym. go.sp.6
* **Piotr Cichocki** (żeglarstwo, AKS OSW Olsztyn) — złoty medalista mistrzostw Europy EUROSAF żeglarzy z niepełnosprawnościami w klasie Hansa 303. Mistrz świata z hiszpańskiego Puerto Sherry oraz podwójny mistrz Europy z portugalskiego Portimao: tak w jednoosobowej Hansie 303, jak i — wspólnie z Olgą Górnaś-Grudzień — w klasie Hansa 303 dwuosobowej. go.sp.7
* **Lidia Czarnecka** (szachy, UKS Skoczek Elbląg) — wicemistrzyni Polski juniorek w szachach błyskawicznych, 12. zawodniczka mistrzostw Europy w szachach klasycznych. go.sp.8
* **Jerzy Czeszewski** (brydż, OKS Warmia i Mazury) — mistrz Polski niewidomych i słabowidzących oraz mistrz Polski w parach. go.sp.9
* **Adrian Durma** (kick-boxing, Silvant Kajak Elbląg) — brązowy medalista MŚ w formule light-contact w kat. 74 kg (Bośnia i Hercegowina), zdobywca Pucharu Europy (Czechy), mistrz Polski służb mundurowych. go.sp.10
* **Natalia Fiszer** (rugby, Rugby Gietrzwałd) — uczestniczka ME do lat 18 (14. miejsce), reprezentantka Polski na Turnieju Nadziei Olimpijskich w Brnie. go.sp.81
* **Sylwia Firlej** (MMA, brazylijskie jiu-jitsu, Kaiser Sports Olsztyn) — mistrzyni Polski w brazylijskim jiu-jitsu (ADCC) oraz srebrna medalistka amatorskich MP w MMA i brązowa medalistka mistrzostw kraju w MMA (ALMMA). go.sp.75
* **Wiktoria Gołębiowska** (żeglarstwo, MOS SSW Iława) — mistrzostwo świata w klasie Laser Radial do lat 21, mistrzostwo Polski seniorek oraz młodzieżowców. go.sp.11
* **Dawid Goryński** (triathlon, UKS TRS Susz) — mistrz Polski juniorów, zdobywca Pucharu Polski juniorów (w obu przypadkach na dystansie sprinterskim). go.sp.12
* **Olga Górnaś-Grudzień** (żeglarstwo, AKS OSW Olsztyn) — zwyciężczyni mistrzostw Europy EUROSAF żeglarzy z niepełnosprawnościami w klasie Hansa 303 (rozegranych na austriackim jeziorze Traunsee w Gmunden). Srebrna wśród pań oraz złota w dwuosobowej Hansie 303 (razem z Piotrem Cichockim) medalistka mistrzostw Europy w Portimao. go.sp.13
* **Karol Górski** (żeglarstwo, Jeziorak Yacht Club Iława) — sternik załogi, która zajęła trzecie miejsce w Ekstraklasie Polskiej Ligi Żeglarskiej, zdobywając brązowy medal MP. go.sp.14
* **Robert Graczyk** (bojery, MKŻ Mikołajki) — złoty medalista mistrzostw Polski w klasie DN na Zalewie Zegrzyńskim, piąty zawodnik mistrzostw świata w Indian Lake. go.sp.15
* **Jan Hadrava** (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn) — filar gry ofensywnej Indykpolu AZS i jeden z czołowych atakujących PlusLigi. Reprezentant Czech zakończył sezon 2018/19 jako drugi punktujący (487 pkt) i atakujący (402) w rankingu PlusLigi oraz trzeci w klasyfikacji najlepiej zagrywających (49 asów). Kolejny raz został uznany przez kibiców Indykpolu AZS za najlepszego zawodnika drużyny na przestrzeni sezonu. go.sp.16
* **Anna Harkowska** (parakolarstwo, Olsztyński Klub Sportowy Warmia i Mazury) — wicemistrzyni świata w parakolarstwie szosowym: w holenderskim Emmen wywalczyła srebro w jeździe indywidualnej na czas. go.sp.17
* **Jakub Horba** (kajakarstwo, Kayak Sport Club Olsztyn) — czołowy polski kajakarz młodego pokolenia, m.in. brązowy medalista MP juniorów w olimpijskiej konkurencji K-2 1000. go.sp.18
* **Anna Hucało** (gimnastyka sportowa, UKS SMS Olsztyn) — brązowa medalistka indywidualnych MP w klasie I PZG (juniorki) w wieloboju, wicemistrzyni kraju w skoku i trzecia zawodniczka IMP w ćwiczeniach wolnych, zwyciężczyni Pucharu Polski. go.sp.19
* **Jerzy Jabłoński** (lekka atletyka, niestowarzyszony) — najlepszy młociarz na świecie w kategorii wiekowej +70, wielokrotny mistrz i medalista MP w rzucie ciężarkiem, dyskiem, kulą i oszczepem. W 2019 r. zdobył złoto ME weteranów w rzucie młotem i srebro w rzucie ciężarkiem. Medalista halowych MŚ. go.sp.20
* **Igor Janik** (szachy, Hetman Elbląg) — jeden z najlepszych polskich zawodników młodego pokolenia, mistrz międzynarodowy, wicemistrz kraju w szachach szybkich i trzeci w błyskawicznych, drugi w elitarnym turnieju w Budapeszcie. go.sp.21
* **Kinga Jankowska** (kajakarstwo, Olimpia Elbląg) — brązowa medalistka mistrzostw Polski w K-1 5000 m oraz brązowa medalistka MP w K-2 1000 m. go.sp.22
* **Małgorzata Jasińska** (kolarstwo, Casa Dorada Women Cycling) — reprezentantka Polski, wicemistrzyni kraju w jeździe indywidualnej na czas, uczestniczka mistrzostw świata, czołowa zawodniczka wielu międzynarodowych wyścigów. go.sp.23
* **Ewa Jaszczuk** (pływanie, Kormoran Olsztyn) — 16-letnia reprezentantka kraju, jedna z najlepszych polskich zawodniczek młodego pokolenia, m.in. trzecia w MP seniorów na 800 m st. dow. go.sp.24
* **Joanna Jędrzejczyk** (MMA, American Top Team) — podczas październikowej gali UFC Fight Night 161 w Tampie na Florydzie olsztynianka pokonała przez jednogłośną decyzję sędziowską Michelle Waterson (USA), a tym samym zrobiła duży krok w kierunku walki o odzyskanie pasa mistrzowskiego w wadze słomkowej. go.sp.25
* **Mateusz Kamiński** (kajakarstwo, OKSW Olsztyn) — reprezentant kraju, w finale C-2 1000 m MŚ zajął 6. miejsce, zdobywając kwalifikację olimpijską dla Polski, 5. miejsce w Igrzyskach Europejskich w C-2 1000, zwycięzca regat przedolimpijskich w Tokio w C-2 1000, mistrz Polski w C-2 500 i 1000, wicemistrz w C-2 200. go.sp.26
* **Mieczysław Kontrymowicz** (sport niepełnosprawnych, OKS Warmia i Mazury) — wielokrotny mistrz Polski w bowlingu i kręglach, złoty i srebrny medalista ME niewidomych i słabowidzących w kręglach. go.sp.27
* **Rafał Kot** (biegi, Jurund Szczytno) — zwycięzca biegu 7 szczytów na 240 km z nowym rekordem trasy, 14. zawodnik mistrzostw świata w Albi w biegu 24-godzinnym. go.sp.77
* **Iga Kowalczyk** (gimnastyka sportowa, UKS SMS Olsztyn) — brązowa medalistka indywidualnych mistrzostw Polski w klasie mistrzowskiej (seniorki) w wieloboju oraz w ćwiczeniach na poręczach. go.sp.28
* **Maciej Kowalewicz** (strzelectwo, Gwardia Olsztyn) — najlepszy polski zawodnik młodego pokolenia, reprezentant Polski, brązowy medalista mistrzostw Europy juniorów, 4. miejsce w PŚ juniorów, trzykrotny mistrz kraju juniorów. go.sp.29
* **Arkadiusz Kowalewski** (futbol amerykański, Wenglorz AZS UWM Olsztyn Lakers) — zawodnik i koordynator sekcji zespołu, który w rozgrywkach pierwszej Ligi Futbolu Amerykańskiego sezonu 2019 zajął 3. miejsce w grupie eliminacyjnej. go.sp.30
* **Dorota Kozakiewicz** (kajakarstwo, Koszałek Opałek Węgorzewo) — reprezentantka Polski w kanadyjkach, wielokrotna medalistka mistrzostw Polski. go.sp.31
* **Bartłomiej Koziejko** (pływanie, AZS UWM Olsztyn) — reprezentant Polski, jeden z najlepszych polskich młodzieżowców, brązowy medalista Młodzieżowych Igrzysk Olimpijskich w Buenos Aires na 400 st. zm., 1. miejsce w OOM na 1500 m., 3. miejsce MP seniorów na 400 i 1500 m. go.sp.32
* **Aniela Kozłowska** (szermierka, Hajduczek Olsztyn) — wicemistrzyni kraju młodzików, w sezonie 2018/19 najlepsza młodziczka w klasyfikacji Polskiego Związku Szermierczego, podczas pięciu turniejów stoczyła 58 walk, przegrywając... jedną. Od września już juniorka młodsza, reprezentantka kraju, w związkowym rankingu jest szósta. go.sp.33
* **Karolina Kulik** (podnoszenie ciężarów, Meyer Elbląg) — wicemistrzyni Polski kadetek w wadze 59 kg. go.sp.34
* **Michał Kuźniak** (kick-boxing, Kickboxing Bartoszyce) — mistrz Europy juniorów, zdobywca drugiego miejsca w zawodach Pucharu Świata juniorów, dwukrotny mistrz Polski juniorów (kick light, low kick). go.sp.35
* **Grzegorz Lech** (piłka nożna, Stomil Olsztyn) — doświadczony zawodnik olsztyńskiego pierwszoligowca, w rundzie jesiennej najskuteczniejszy piłkarz Stomilu. go.sp.36
* **Tomasz Lewandowski** (piłka nożna, Olimpia Elbląg) — kapitan zespołu, jeden z najlepszych stoperów w II lidze. go.sp.37
* **Cezary Lewko** (motocross, Motoklub Olsztyn) — 10. zawodnik mistrzostw Polski w klasie MX2, szósty w klasie MX2 Junior oraz wicemistrz okręgu. go.sp.79
* **Sebastian Madejski** (piłka nożna, Olimpia Elbląg) — najsilniejszy punkt zespołu. wyróżniający się bramkarz na boiskach II ligi. go.sp.38
* **Marek Makarewicz** (trójbój siłowy, Siła Bartoszyce) — mistrz świata federacji WPA, wicemistrz świata federacji GPC. go.sp.39
* **Marcin Malewski** (piłka ręczna, Warmia Energa Olsztyn) — najbardziej doświadczony zawodnik olsztyńskiego zespołu, Jeden z najskuteczniejszych piłkarzy ręcznych I ligi. go.sp.74
* **Joanna Markiewicz** (koszykówka, KKS Olsztyn) — kapitan I-ligowego zespołu, jedna z kilku najlepszych zawodniczek obu grup rozgrywkowych, filar drużyny. 4. miejsce w klasyfikacji najlepiej punktujących zawodniczek obu grup I ligi w sezonie 2018/19 oraz 2. w przechwytach. go.sp.40
* **Sebastian Najmowicz** (triathlon, Najmowicz Triathlon) — jeden z najlepszych polskich zawodników, zwycięzca Elemental Tri Series Olsztyn, 10. miejsce w Ironman Barcelona,13. w Ironman Texas. go.sp.41
* **Przemysław Opalach** (boks, Olsztyn) — po porażce z Vincentem Feigenbutzem zmienił kategorię z superśredniej na półciężką i w debiucie 8 listopada w niemieckim Bergheim pokonał przed czasem Benjamina Skendera. go.sp.80
* **Katarzyna Orzechowska** (strzelectwo, OKS Warmia i Mazury) — podwójna złota medalistka mistrzostw Polski niewidomych i słabowidzących w strzelectwie pneumatycznym w dwóch postawach: stojąc i leżąc.go.sp.42
* **Krzysztof Pielowski** (pływanie, AZS UWM Olsztyn) — reprezentant kraju, mistrz Polski w pływaniu długodystansowym na wodach otwartych, 11. w MŚ w Gwangju na dystansie 5 km, wicemistrz Polski na 800 i 1500 m st. dow., czołowy zawodnik międzynarodowych zawodów w pływaniu długodystansowym. go.sp.43
* **Paula Plichta** (gimnastyka sportowa, UKS SMS Olsztyn) — potrójna medalistka indywidualnych mistrzostw Polski w klasie mistrzowskiej (seniorki) z Katowic: wicemistrzyni kraju w skoku i ćwiczeniach wolnych oraz trzecia zawodniczka w finale na równoważni. go.sp.44
* **Alicja Potasznik** (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) — złota w klubowej sztafecie 4x100 m, srebrna na 100 m i brązowa na 200 m medalistka MP juniorek w Toruniu. W sztafecie 4x100 m szóste miejsce w ME juniorek w szwedzkim Boras. go.sp.45
* **Adam Radzikowski** (piłka nożna, Znicz Biała Piska) — bramkarz rewelacyjnie spisującego się w rundzie jesiennej III ligi zespołu z Białej Piskiej. go.sp.46
* **Jarosław Radzki** (bojery, Warmia Olsztyn) — mistrz Europy (Śniardwy) oraz wicemistrz świata w klasie DN (Indian Lake), zwycięzca międzynarodowych mistrzostw Szwecji. go.sp.47
* **Szymon Rekita** (kolarstwo, Leopard Pro Cycling) — reprezentant Polski, wysoko notowany w międzynarodowej rywalizacji, m.in. zwycięzca tureckiej wieloetapówki Tour of Antalya, uczestnik Tour de Pologne (20. w klasyfikacji górskiej), 8. w Tour de Normandie. go.sp.48
* **Przemysław Rojek** (kajakarstwo, Olimpia Elbląg) — brązowy medalista w K-2 na 1000 m i w K-4 na 500 m w zawodach Nadziei Olimpijskich (Czechy). go.sp.49
* **Sebastian Rozwadowski** (automobilizm, Automobilklub Warmiński) — w 2019 roku ukończył czwarty w karierze Rajd Dakar w roli pilota litewskiego kierowcy Benediktasa Vanagasa i to uzyskał życiowy wynik, dojeżdżając do mety na świetnym 11. miejscu. Wspólnie ze Zbigniewem Staniszewskim m.in. wygrał Rajd Warmiński (w klasie Gość). go.sp.50
* **Maciej Rudol** (siatkówka

eprasa.pl 9d7b5cf382

plażowa, Zryw-Volley Iława) — wicemistrz Polski wraz z Jakubem Szałankiewiczem. Z tym samym zawodnikiem wygrał turniej World Tour w tureckim Aydin. go.sp.51

* **Krzysztof Ruszkiewicz** (strzelectwo, OKS Warmia i Mazury) — potrójny (karabin, pistolet, dwubój) mistrz Polski niewidomych i słabowidzących w strzelaniu laserowym. go.sp.52

* **Maciej Sarnacki** (judo, Gwardia Olsztyn) — etatowy mistrz Polski seniorów w kat. +100 kg tym razem sięgnął po złoto MP w Rybniku, piąty w Pucharze Europy w Warszawie, siódme miejsca w turniejach Grand Prix w Zagrzebiu, Igrzysk Europejskich w Mińsku oraz Grand Slam w Abu Dhabi. Najwyżej notowany Polak w światowym rankingu (22. w kat. +100 kg). go.sp.53

* **Daria Siemińska** (lekka atletyka, LKS Lubawa) — kulomiotka z Lubawy w 2019 została powołana do kadry, reprezentowała Polskę w meczu międzypaństwowym U-18 na Ukrainie, zajmując pierwsze miejsce indywidualnie i drużynowo. Halowa mistrzyni Polski (Toruń), wicemistrzyni Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży (Poznań). go.sp.82* **Piotr Skiba** (piłka nożna, Stomil Olsztyn) — pewny punkt pierwszoligowego zespołu, wielokrotnie jego udane interwencje uchroniły Stomil od porażki. go.sp.54

* **Dominik Smosarski** (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) — halowy mistrz Polski seniorów z Torunia w biegu na 200 metrów. go.sp.55

* **Zbigniew Staniszewski** (automobilizm, Automobilklub Warmiński) — zwycięzca szutrowych Rajdów Warmińskiego i Kormorana; świetny debiut w rallycrossie: dwa razy trzecie miejsce w eliminacjach w Toruniu oraz piąta pozycja na finiszu rywalizacji o mistrzostwo Polski w rallycrossie (prestiżowa klasa SuperCars). go.sp.56

=* **Marek Stańczyk** (żeglarstwo, Giżycka Grupa Regatowa) — sternik załogi, która wygrywając Ekstraklasę Polskiej Ligi Żeglarskiej, zdobyła mistrzostwo Polski. go.sp.57

* **Stanisław Stopierzyński** (kręgle, OKS Warmia i Mazury) — złoty i srebrny (miksty) medalista mistrzostw Europy niewidomych i słabowidzących w kręglach klasycznych. go.sp.58

* **Maja Szajdek** (kajakarstwo, OKSW Olsztyn) — 2. miejsce w młodzieżowych mistrzostwach Polski w C-2 500, wicemistrzyni Polski seniorek w C-2 200. go.sp.59

* **Michał Szajdek** (kajakarstwo, OKSW Olsztyn) — czołowy polski kanadyjkarz wśród kadetów, pierwsze miejsce w OOM w C-2 1000 i 5000 m. go.sp.60

* **Hanna Szczucińska** (motocross, Motoklub Olsztyn) — uczennica II klasy liceum zaliczyła udany debiutancki sezon w mistrzostwach Polski w seniorskiej klasie MX kobiet, zajmując 10. miejsce. Siódma zawodniczka Pucharu Polski, wicemistrzyni okręgu oraz brązowa medalistka mistrzostw Polski strefy północnej. go.sp.78

* **Marta Sztąberska** (koszykówka, KKS Olsztyn) — jeden z największych talentów kobiecej koszykówki w Polsce, pierwsza rozgrywająca reprezentacji Polski do lat 16, uczestniczka mistrzostw Europy U16 (14. miejsce), najmłodsza zawodniczka grająca na tej pozycji na obu najwyższych szczeblach rozgrywek (ekstraklasa i pierwsza liga). go.sp.61

* **Damian Szuprytowski** (piłka nożna, Olimpia Elbląg) — wyróżniająca się postać na drugoligowych boiskach, czołowy snajper rozgrywek, który jesienią 2019 strzelił osiem goli dla elbląskiej drużyny. go.sp.83

* **Zbigniew Świerczyński** (para lekka atletyka, Olsztyński Klub Sportowy Warmia i Mazury) — mistrz Polski niewidomych i słabowidzących w biegu na 10 km. go.sp.62

* **Sławomir Turonek** (parakolarstwo, OKS Warmia i Mazury) — podwójny złoty medalista mistrzostw Polski w kolarstwie szosowym niepełnosprawnych EDF TOUR 2019: pod Andrychowem wygrał i wyścig ze startu wspólnego, i jazdę indywidualną na czas. Uczestnik mistrzostw świata w holenderskim Emmen (14. w jeździe na czas, 17. ze startu wspólnego). go.sp.63

* **Joanna Waga** (piłka ręczna, Start Elbląg) — kapitan ekstraklasowej drużyny (czwarte miejsce w sezonie 2018/2019), jedna z najlepszych rozgrywających w rozgrywkach zawodowej Superligi. go.sp.64

* **Marta Witkowska** (kajakarstwo, Olimpia Elbląg) — wicemistrzyni Polski w kajakowych jedynkach na dystansie 5000 m, a także brązowa medalistka MP w dwójkach na 1000 m. go.sp.65

* **Wiktoria Witkowska** (karate kyokushin, Iławski Klub Kyokushin Karate) — mistrzyni Europy juniorek w kat. 60 kg. go.sp.76

* **Paweł Woicki** (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn) — reżyser gry i kapitan Indykpolu AZS, który zeszły sezon zakończył m.in. z trzema statuetkami MVP, czyli z takim samym dorobkiem, jak Jan Hadrava. Po zakończeniu ligi był jednym z asystentów szkoleniowca kadry Vitala Heynena, a samodzielnie doprowadził reprezentację siatkarzy-studentów do srebra Uniwersjady w Neapolu. go.sp.66

* **Julia Walczak** (kajakarstwo, OKSW Olsztyn) — reprezentantka kraju, czwarte miejsce w kanadyjkowych dwójkach na 500 m podczas młodzieżowych mistrzostw Europy oraz regat przedolimpijskich w Tokio. Mistrzyni Polski w mikstach C-2 200, a także wicemistrzyni w C-2 200. go.sp.67

* **Ksenia Woźniak** (koszykówka, KKS Olsztyn) — jedna z najskuteczniejszych zawodniczek I ligi, podpora olsztyńskiego klubu. go.sp.68

* **Waldemar Woźniak** (żeglarstwo, AKS OSW Olsztyn) — brązowy medalista mistrzostw Europy EUROSAF żeglarzy z niepełnosprawnościami w klasie Hansa 303. go.sp.69

* **Tomasz Zakrzewski** (bojery, MKŻ Mikołajki) — wicemistrz Europy oraz brązowy medalista mistrzostw świata w klasie DN, także trzeci zawodnik mistrzostw Polski na Zalewie Zegrzyńskim. go.sp.70

* **Jędrzej Żuralski** (sporty motocyklowe, Wiraż Bartoszyce) — mistrz Polski w wyścigach supermoto, łączących jazdę po torze asfaltowym i terenowym. go.sp.71

* **Tomasz Żuralski** (sporty motocyklowe, Wiraż Bartoszyce) — zdobywca trzeciego miejsca w mistrzostwach Polski supermoto. go.sp.72

* **Michał Żurek** (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn) — ciągle jeden z najlepszych polskich libero i nadal niezwykle pewny punkt drużyny z Kortowa. Oprócz zalet czysto siatkarskich, dobry duch zespołu i „walczak", który nigdy nie odpuszcza. go.sp.73

PES

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

ORGANIZATOR
GRUPA WM

PATRONAT HONOROWY
Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin
Starosta Powiatu Olsztyńskiego Andrzej Abako
Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz
Prezydent Elbląga Witold Wróblewski
Prezydent Miasta Ełku Tomasz Andrukiewicz
ełk tu wracam

SPONSOR NAGRODY GŁÓWNEJ
citi
citi handlowy

PARTNERZY
BBI
REZYDENCJE WARMIŃSKIE PLUSKI
PROJEKT RYBAKI ŁAŃSK
PRZEMYSŁÓWKA HOLDING rok zał. 1992
DBK GROUP just drive!
DECATHLON OLSZTYN
FIEGE
zalandolounge
WARMIŃSKO-MAZURSKI ZWIĄZEK PRACODAWCÓW PRYWATNYCH WMZPP
UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE
ASZ
SPONSOR NAGRODY
GALERIA WARMIŃSKA
FASHION TIME
OKS STOMIL OLSZTYN
HOTEL MARINA CLUB
bodyperfect fitness wellness & spa
AVIVA
OSiR OLSZTYN
AREFIEW NORD AUTO

PATRONI MEDIALNI
GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI
nasz olsztyniak
GOTV
wm.pl
BEZgorsetu
KONGRES PRZYSZŁOŚCI
FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI
POLSKIE RADIO OLSZTYN
TVP3 OLSZTYN

68419otbs-g -K

GRUPA WM
GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI

59. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GŁOSUJĘ NA:

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....
6. .....
7. .....
8. .....
9. .....
10. .....

Pełna lista kandydatów dostępna na **www.gazetaolsztynska.pl**
Kupon należy dostarczyć do **7 lutego 2020 r.** na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. ..... E-mail: .....

1. TAK / NIE* Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin Plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej www.gazetaolsztynska.pl, oraz że zapoznałem się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych, którą zamieszczono w § 10 regulaminu.

2. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby przeprowadzenia plebiscytu i wyłonienia zwycięzcy nagrody na podstawie regulaminu Plebiscytu.

3. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych, w tym otrzymywania informacji handlowych drogą elektroniczną na podany wyżej adres poczty e-mail i numer telefonu, realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o. w Olsztynie.

Data i czytelny podpis .....

* Właściwą odpowiedź należy zakreślić. W przypadku niewyrażenia zgody w pkt 2 oświadczenia uczestnik Plebiscytu nie będzie brał udziału w losowaniu nagród.

WYŚLIJ KUPON I WYGRAJ
20 000 zł

SPONSOR NAGRODY GŁÓWNEJ
citi citi handlowy

68419otbs-b -K

eprasa.pl 9d7b5cf382

SIATKARZE INDYKPOLU AZS WRÓCĄ DO GRY WE WTOREK, KIEDY TO ROZEGRAJĄ W BEŁCHATOWIE ĆWIERĆFINAŁ PP ZE SKRĄ

FAWORYT PRZEPADŁ W KORSZACH!

FUTSAL ZESPÓŁ DAGA SPORT KORSZE NIE POPRZESTAŁ NA WYGRANIU WOJEWÓDZKIEGO PUCHARU POLSKI, BO JUŻ NA SZCZEBLU CENTRALNYM ODPRAWIŁ Z KWITKIEM PIERWSZOLIGOWY MALWEE ŁÓDŹ! DRUŻYNA KRZYSZTOFA PIWISZKISA AWANSOWAŁA DO 1/16 FINAŁU PUCHARU POLSKI.

*** Daga Sport Korsze – Malwee Łódź 6:3**
0:1 – Pawłowski (12), **0:2** – Chopyk (15), **1:2** – Machniak (16), **2:2** – Kuciński (23), **2:3** – Pedro (24), **3:3, 4:3, 5:3** – Kuśnierz (25, 31, 38), **6:3** – Piotr Sawicki (39)
DAGA SPORT: Mateusz Papliński – Krzysztof Piwiszkis, Łukasz Kuśnierz, Arkadiusz Kuciński, Piotr Gąsiorowski, Mateusz Cyliński, Piotr Sawicki, Paweł Sawicki, Paweł Bociej, Mariusz Machniak

Drużyna Daga Sport Korsze liczy na korzystne losowanie i... kolejną niespodziankę

Fot. Archiwum klubu

Jak się okazało, triumf korszynian w grudniowych finałach WPP nie był dziełem przypadku. I tu ważna uwaga: określenie ekipy Daga Sport jako drużyny z Korsz jest tyleż prawdziwe, co wymaga uzupełnienia. Bo i ile trzon zespołu rzeczywiście stanowią piłkarze grający na co dzień w IV-ligowym MKS Korsze (Krzysztof Piwiszkis, Paweł Bociej, Mateusz Cyliński, Piotr Gąsiorowski, Paweł Sawicki, Piotr Sawicki), to z drugiej strony obok nich nie brakuje też znaczących posiłków z zewnątrz. Mowa o Łukaszu Kuśnierzu z Mrągowii, Arkadiuszu Kucińskim z Jezioraka Iława czy, kojarzonych z występów w Granicy Kętrzyn, Mateuszu Paplińskim i Mariuszu Machniaku.

MIMO TO, PRZED MECZEM 1/32 FINAŁU FUTSALOWEGO PUCHARU POLSKI RACZEJ NIEWIELU KIBICÓW BYŁOBY SKŁONNYCH POSTAWIĆ JAKIEŚ PIENIĄDZE NA WYGRANĄ DAGA SPORT Z TAK OGRANYM W NAJWYŻSZYCH LIGACH RYWALEM, JAK MALWEE ŁÓDŹ (OBECNIE W I LIDZE).

No i faktycznie: już pierwsze minuty gry wskazywały na to, że rywale przejechali przez pół Polski i stawili się w Korszach jak po swoje, czyli po łatwe zwycięstwo. Zanim gospodarze się obejrzeli, Malwee prowadziło już dwiema bramkami (gole Rafała Pawłowskiego w 12. i Petro Chopyka w 15. min), ale wtedy strzeleckim instynktem błysnął Machniak, którego trafienie z 16. minuty znów uaktywniło miejscowych kibiców. Ba, niesiony ich dopingiem Daga Sport w 23. min doprowadził za sprawą Kucińskiego do wyrównania i mecz niejako zaczął się na nowo.

Łodzianie nie rezygnowali, znów wychodząc na prowadzenie (Pedro Victoria 24), ale kolejne minuty należały już tylko do ekipy z Korsz. Strzelecką dyspozycją błysnął Kuśnierz, który zapisał na swoje konto hat-tricka (25, 31, 38), a kropkę nad „i" postawił Piotr Sawicki. — Teraz cała Polska już wie, gdzie leżą małe Korsze... — stwierdził po niespodziewanej wygranej nad pierwszoligowcem Krzysztof Piwiszkis.

Z kim Daga Sport zmierzy się w 1/16 finału (mecze odbędą się 8-9 lutego)? To okaże się dopiero po losowaniu, choć już teraz można powiedzieć, że na pewno lekko nie będzie. Wśród potencjalnych rywali są nie tylko czołowi pierwszoligowcy, ale i niektóre drużyny Ekstraklasy, które dołączą do rozgrywek od tej rundy. Istnieje prawdopodobieństwo, że Korsze trafią np. na słynną Legię Warszawa. W każdym razie: trzymamy kciuki, bo dopóki piłka w grze...

W FINALE NIEDAWNEGO TURNIEJU WPP W FUTSALU DAGA SPORT WYGRAŁ W MRĄGOWIE 3:0 Z EKIPĄ KLEKS MACZKA IŁAWA.

* Warmia i Mazury ma w 1/16 finału PP dwóch swoich przedstawicieli, bo pierwszą przeszkodę w rozgrywkach przeszedł także Constract Lubawa. Beniaminek futsalowej Ekstraklasy wygrał u siebie (choć nominalnym gospodarzem byli rywale) z UMKS Zgierz 4:2 (Saul Marrupe 18, Łożyński 18, Grubalski 32, Raszkowski 38 – Brzosko 11, Błaszczyk 23).

Inne ciekawsze mecze 1/32 finału: Pogoń Połczyn Zdrój – Futsal Leszno 0:11, Auto Wicherek Oborniki – Mieszko Gniezno 1:2, TAF Toruń – LZS Bojano 5:6, Legia Warszawa – Victoria Sulejówek 6:2, Kolejarz Łódź – AZS UW Warszawa 3:13 (mecz w Warszawie), AZS UZ Zielona Góra – GSF Gliwice 4:5, FC 2016 Siemianowice Śląskie – GKS Tychy 6:7, AZS UMCS Lublin – BSF Bochnia 5:4. **KAMIL KIERZKOWSKI, PES**

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 9d7b5cf382